GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VII. LUTY — 1935 Nr. 2

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Włoskie sądownictwo w walce z przestępczością

Szkic obserwacyjny.

W czasie ostatniej mojej podróży naukowej do Italji, odbytej w jesieni 1934 r., miałem okazję i możność bliższego zapoznania się z włoskiem sądownictwem karnem, które znałem dotąd tylko powierzchownie. Sądownictwo to posiada cechy b. ciekawe i charakterystyczne, odróżniające je znacznie od sądownictwa karnego innych krajów europejskich. Nie będę się starał tych cech różniczkowych zabarwiać kwalifikacją oceny dodatniej, czy ujemnej, co może nawet narzucałoby się z naszego punktu widzenia. Nie sposób mi będzie jednak ukryć miejscami gorącej sympatji, którą żywię dla sądownictwa Italji. Uważam, iż zasadnicze ujęcie sądownictwa włoskiego, jego podejście do rzeczy, traktowanie wypełnionego przez siebie zawodu zasługuje na pochwałę i uznanie, a nawet tam, gdzie celuje w należytem ujęciu kwestji, może stanowić wzór dla tych, którzy ze zdobyczy przez innych osiągniętych wyciągnąć potrafią przykład dla siebie, jako wzór i zachętę do dalszej, konstruktywnej, twórczej pracy, dla ludzi z otwartą głową, żądnych wiedzy i ciągłego dążenia naprzód, a do takich przecież winni się zaliczać sądownicy.

Co uderza na pierwszy rzut oka obserwatora w życiu karno-prawnem Italji, to niewątpliwie wielka jednolitość wysiłków i poczynań społecznych w dziedzinie walki z przestępczością. Jednolitość ta, istniejąca stosunkowo niedawno od czasu bowiem reformy karnej i penitencjarnej z roku 1931, coraz bardziej jest umacniana i z biegiem czasu coraz lepsze osiąga wyniki.

Co mnie uderza specjalnie, to włączenie sędziego karnego we wszystkich przejawach jego działalności do tego jednolitego frontu walki z przestępczością, włoski bowiem sędzia karny stoi nie tylko na usługach represji społecznej wobec dokonanego czynu antyspołecznego, lecz postawiony jest na stanowisku prewencyjnego zwalczania tejże przestępczości. Rola jego, to nietylko rola ślepego karania, to nie tylko rola tego, który styka się z oskarżonym na krótki moment osądu i wydania wyroku, ale to przedewszystkiem rola człowieka, który pomaga, który podaje w imię społeczeństwa przestępcy dłoń, ażeby go zapewnić, iż państwo i społeczeństwo wychodzi naprzeciwko jego woli, zmierzającej do readaptacji społecznej i chce mu dopomóc. Dalej — osąd sędziego oderwany jest i wyzwolony z fatalizmu orzekania i osądzenia człowieka, o którego życiu niewiele stosunkowo, albo nic nie wie. Z tym człowiekiem sędzia nie może stracić ciągłego, jednolitego, twórczego kontaktu, w którego wyniku poznaje istotę osobowości ludzkiej we wzniosłym akcie wymiaru sprawiedliwości. Stosunek sędziego do podsądnego z czysto powierzchownego, formalistycznego i płytkiego zmienił się, a raczej zmienia się coraz bardziej, nie

osiągnąwszy jeszcze punktu kulminacyjnego, w inny stosunek, stosunek, który pragnąłbym nazwać h u m a n i s t y c z n ym. Najważniejsze, wyrażone powyżej postulaty, wcieliło w siebie sądownictwo włoskie. Wcieliło teoretycznie i praktycznie. Teoretycznie przez prawne, ustrojowe unormowanie rzeczy; praktycznie zaś przez zrozumienie ducha prawa i reform, i całkowite przystosowanie się do niego.

Cały kraj jest pokryty siecią p a t r o n a t ó w, organizacyj, mających na celu zwalczanie przyczyn i skutków przestępczości, przyczem patronaty te są instytucjami przymusowemi, a nie dobrowolnemi. Nadto patronaty są instytucją o wyraźnym charakterze państwowym, kumulując w sobie zgodną pracę organów państwowych i przedstawicieli społeczeństwa. Patronat znajduje się w każdem mieście, będącem siedliskiem sądu okręgowego; przewodniczącym jego jest z urzędu prokurator królewski, a w skład, oprócz dwóch przedstawicieli społeczeństwa, lekarza urzędowego, dyrektora więzienia i proboszcza, mianowanego przez biskupa i innych, wchodzi aż trzech przedstawicieli sądownictwa, a mianowicie: miejscowy pretor (urząd, odpowiadający mniej więcej naszemu sędziemu grodzkiemu), sędzia śledczy, oraz sędzia sądu okręgowego, urzędujący w oddziale dla nieletnich. Tego rodzaju kumulacja elementu sędziowskiego w łonie patronatu nie jest bez znaczenia. Udział wszystkich członków jest przymusowy, a funkcje członków nie są nagradzane, będąc uważane za obowiązek społeczny. Rola patronatów jest dwojaka: ma zapobiegać przestępczości i zwalczać jej skutek; zapobiegać przez opiekę nad przestępcami, zwolnionymi z więzienia i dostarczanie pracy i dachu nad głową, oraz przez pomoc rodzinom, które naskutek pozbawienia wolności ich żywicieli pozostały bez środków do życia.

Należy zaznaczyć, iż patronaty sprawują we Włoszech bardzo żywą działalność. Można rzec bez przesady, iż dzisiaj niema tam człowieka, któryby po wyjściu z więzienia znalazł się bez niczyjej pomocy. Społeczeństwo, sprzęgnięte w jednolitym wysiłku w duchu reformy faszystowskiej, za pośrednictwem swoich przedstawicieli w dziedzinie społecznej walki z przestępczością, do której w pierwszym rzędzie zaliczają się sądownicy, postarało się o to, aby ta dziedzina, dotąd może najsmutniejsza i zapuszczona, dla działalności ludzkiej odłogiem nie leżała. We wszystkich większych miastach włoskich urządzone są domy pracy dla zwolnionych z więzień. Zakłady te niejednokrotnie postawione są na wysokim poziomie i mogą służyć innym krajom za przykład, w jaki sposób skutecznie należy zwalczać przestępczość. Zorganizowanie tych zakładów ma wielkie znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości, gdyż przestępca-recydywista nie może się tłumaczyć więcej tem, że do przestępstwa skłoniły go warunki materjalne, brak pracy i nędza. W ten sposób zapomocą wprzęgnięcia do rydwanu walki z przestępczością zarówno sądownictwa, jak i społeczeństwa, we Włoszech osiągnięto należyte uregulowanie tego problemu, wykreślając z rzędu przestępców tych, którzy byli nimi z przeznaczenia, tych, którzy raz ukarani nie mogli się wydobyć na powierzchnię życia społecznego, a dzięki takiemu uregulowaniu rzeczy sędziowie mogą się wyzwolić od fatalizmu konieczności nakładania coraz surowszych sankcyj na przestępców, o których wiedzieli, że własnemi siłami nigdy do uczciwej drogi nie powrócą, a których uratować mogła tylko zorganizowana akcja społeczna. Współpraca elementu sędziowskiego w łonie patronatów otwiera sądownictwu karnemu nową drogę, odciążając reakcję karną na korzyść społecznych momentów pomocy, organizacji opieki i sprowadzając ją z wyżyn abstrakcji coraz bardziej do wymogów życia.

Drugim momentem analogicznym zbliżenia sądownictwa do postulatów i wymogów życia jest stworzenie instytucji sędziego nadzorczego, do którego obowiązków należy sprawowanie nadzoru nad wykonaniem kary i środków zabezpieczających.

Władza sędziego nadzorczego rozciąga się zarówno na dziedzinę kar, jak i na dziedzinę środków zabezpieczających, przyczem w tej ostatniej dziedzinie jest znacznie obszerniejsza. W dziedzinie wykonania kar pozbawienia wolności należą do jego kompetencji: 1) orzeczenia o dopuszczeniu skazanego do życia we wspólności więziennej (w Italji stan wspólnoty więziennej następuje po okresie izolacji); 2) orzeczenia o przeniesieniu skazanego do więzienia przejściowego (jest to więzienie, poprzedzające bezpośrednio zwolnienie, w którem rygor jest łagodniejszy i ma na względzie rychłe opuszczenie zakładu); 3) przeniesienie więźnia źle sprawującego się do jednego z zakładów więziennych karnych i cofnięcie tego przeniesienia (casa di punizione, lub casa di rigore); 4) przeniesienie więźnia do szpitala dla chorych umysłowo, lub też do zakładu dla przestępców o zmniejszonej poczytalności (casa di cura et di custodia); 5) dopuszczenie więźnia do pracy nazewnątrz murów więziennych; 6) rozstrzyganie sporów, dotyczących wynagrodzenia za pracę; 7) odrzucanie podania, przedstawionego Ministerstwu Sprawiedliwości z prośbą o przedterminowe uwolnienie, w razie jawnego nieuzasadnienia tego podania i 8) opinjowanie podań złożonych przez więźniów w materji przedterminowego uwolnienia, lub prośby o łaskę królewską.

Jeśli chodzi o dziedzinę środków zabezpieczających, to orzekaniu sędziego nadzorczego pozostawione są, prócz niektórych kwestyj analogicznych z dziedziną wykonania kar, kwestje dokonania ponownego, — po upływie okresu minimalnego, orzeczonego w wyroku sędziego orzekającego, internowania w odpowiednim zakładzie zabezpieczającym, dokonania sprawdzenia stanu niebezpieczeństwa społecznego, tylko bowiem przestępcy uznani za społecznie niebiezpiecznych, lub których niebezpieczeństwo społeczne na mocy przepisów prawa domniemywa się w pewnych wypadkach, mogą być w zakładach zabezpieczających umieszczeni, a to celem uwolnienia w razie stwierdzenia braku niebezpieczeństwa, lub w razie dalszego istnienia tegoż przedłużenia internowania na odpowiedni okres, wreszcie kwestja udzielenia, lub odmowy udzielenia urlopu z zakładu zabezpieczającego. Nadto kompetencja sędziego nadzorczego jest dość duża w dziedzinie środków zabezpieczających, nie pociągających za sobą pozbawienia wolności, jak np. dozór (libertà vigilata), gdzie ustala on warunki, do których winien stosować się dozorowany, nadto zmienia je w zależności od okoliczności.

Zaznaczyć należy, że wykonanie kary pozbawienia wolności we Włoszech nie może być w żadnym wypadku przerwane w postaci urlopu, natomiast urlopy są znane w postępowaniu wykonawczem, zabezpieczającem, dzielą się na szereg rodzajów, a udzielanie ich pozostawione jest sędziemu nadzorczemu. Wreszcie należy wyjaśnić dużą swobodę, jaką ustawodawca włoski pozostawił sądom w materji trybu uznania niebezpieczeństwa społecznego sprawcy. Na mocy ust. I art. 205 k. k. obowiązującego od I.VII. 1931 r. środek zabezpieczający może być zastosowany bądź w wyroku, bądź po wyroku, w drodze specjalnego postanowienia, a to w wypadku wykonania kary, jeśli w toku tego wykonania uwidoczni się społeczne niebezpieczeństwo sprawcy, lub jeśli przestępca ukrywa się od wykonania kary. Tego rodzaju uregulowanie sprawy zwiększa możność skutecznej walki

z przestępczością i pozwala kwestję internowania w zakładzie zabezpieczającym uzależnić od głębszego poznania osobowości przestępcy, a tego rodzaju inowacja ustawodawstwa włoskiego, naogół mało znana w literaturze naukowej, winna być uważana za nader szczęśliwe ujęcie kwestji, kwestja bowiem niebezpieczeństwa społecznego sprawcy na wypadek wątpliwości daleko łatwiejszą będzie do rozstrzygnięcia w toku wykonania kary, aniżeli przedtem. Należy nadto zaznaczyć, iż sędziowie nadzorczy z wykonaniem kary pozbawienia wolności i stosowania środków zabezpieczających są zespoleni jeszcze jednym więzem; spełniają bowiem z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości w stosunku do zakładów penitencjarnych czynności inspekcyjne, obowiązani są wizytować je perjodycznie i sprawozdania swoje składać centralnemu zarządowi więziennemu.

Nowy włoski kodeks karny i procedury karnej, tworząc instytucję sędziego nadzorczego, zrealizowały dawny postulat szkoły pozytywnej, zmierzający do powierzenia sędziemu kontroli nad wykonaniem kary pozbawienia wolności, wychodząc z założenia, iż wychowanie to jest kontynuacją, jest realizacją zasad i postulatów wypowiedzianych w wyroku, że zatem sędzia, jako taki, winien być wciągnięty w orbitę działalności penitencjarnej, rezultatem wyroku będącej, oraz stać się odpowiedzialnym za sposób wykonania tej kary i jej skutek. Wciągnięcie sądownictwa w aktywizm wykonawczy kar i środków zabezpieczających otwiera przed nim nowe drogi rozwoju.

Instytucja sędziego nadzorczego bywa niekiedy krytykowaną z dwóch punktów widzenia: 1). iż wywoła niewątpliwie starcia z administracją więzienną, nad którą będzie chciała górować i podporządkowywać ją sobie, 2). iż sędziowie nadzorczy, mający powierzoną sobie wielość funkcyj, wobec tego, iż sądownictwo nadzorcze funkcjonalnie nie jest wyodrębnione z ogólnego sądownictwa orzekającego — nie spełnią swego zadania. Tylko zarzut drugi jest w części istotny. Niewątpliwie dzisiejsi sędziowie nadzorczy są znacznie przepracowani, a wielość spełnianych przez nich funkcyj musi się odbijać niekorzystnie na najmłodszej, zaledwie kiełkującej dziedzinie orzecznictwa penitencjarnego. Jednakże braki te dostrzega się we Włoszech i pracuje intensywnie nad odciążeniem sędziów nadzorczych i powierzeniem im wyłącznie funkcji kontroli nad wykonaniem penitencjarnego pozbawienia wolności z pominięciem innych funkcyj sądowych. Jeśli chodzi o zarzut pierwszy, to, zwiedzając wiele zakładów penitencjarnych, pytałem zawsze naczelników o stosunek do sędziów nadzorczych, przyczem znikąd nie dochodziły mnie głosy skarg. Stosunek ten układał się w sposób pozytywny, twórczy i nigdy nie dawał pola do konfliktów.

Widziałem pewnego razu, jak przedterminowo zwolniony przestępca, poddany dozorowi ochronnemu, meldował się u sędziego nadzorczego. Z zainteresowaniem śledziłem rozmowę tych dwóch ludzi. Sędzia znał dokładnie całe życie przestępcy, historję przestępstwa, za którą ten ostatni został skazany, zachowanie się jego w więzieniu, orjentował się dokładnie w całej osobowości przestępcy. Między obu rozmawiającymi wyczułem nić osobistego kontaktu, stosunek nietyle sędziego do podsądnego, lecz przedewszystkiem człowieka do człowieka, odczułem jakąś osobistą, bezpośrednią więź, która przez poznanie i zrozumienie dąży do udzielenia pomocy, niejednokrotnie może najwięcej potrzebnej, a która doniedawna, jako świadczenie społeczne, była obcą sędziemu. Zdarzyło mi się drugim razem zwiedzać jeden z zakładów penitencjarnych (budujący się zakład poprawczy dla chłopców) w towarzystwie tegoż sędziego nadzorczego. Zaciekawienie mo-

je wzbudził nietylko sam zakład i techniczne sposoby jego wykonania i budowy (chodziło o przerobienie starego więzienia na nowoczesne riformatorio), wiele stosunek przedstawiciela owej najmłodszej gałęzi sądownictwa do dziedziny penitencjarnej, doniedawna zupełnie obcej mu i obojętnej.

Włochy dokonały niewątpliwie wielkiej reformy. U podstaw nowego rodzaju magistratury leży kreacja wiary w wypełniane przez siebie dzieło i posłannictwo, nakaz twórczego ustosunkowania się do tej dziedziny, zasada odpowiedzialności za wykonanie aktu wymiaru sprawiedliwości wobec istoty, której sądzenie jest największą odpowiedzialnością — wobec człowieka.

Z prawdziwą przyjemnością widziałem, jak mój cicerone, smagły i ciemnowłosy neapolitańczyk, z dokładnością i precyzją, znamionującemi głębokie zainteresowanie i znawstwo, objaśniał mnie o szczegółach powstającego nowego, wzorowo urządzonego zakładu, o nowych budynkach i pawilonach, o pracy wszystkich wychowanków na roli, o systemie nauczania i wychowania, o dawnych średniowiecznych celach, w których odtąd żaden więzień nie ma przebywać, a które mają być zamienione na budynki administracyjne. W jasnych entuzjastycznych objaśnieniach, w błyszczących radością, roześmianych oczach mojego kolegi, s ę d z i e g o w i ę z i e n n e g o, wyczytać było można jak gdyby zbliżanie się nowej epoki, nakładającej na sądownictwo karne nowe obowiązki, epoki, umieszczającej sędziego w centrum dziedziny penitencjarnej, dla tem skuteczniejszego, intensywniejszego, sprawiedliwszego działania tejże.

Ale nie byłoby wiernym obrazem rzeczywistości mówić o tych reformach włoskiego sądownictwa karnego, które mi się wydawały tak bardzo godne pochwały i tak piękne. Obowiązkiem moim, obowiązkiem objektywnego obserwatora będzie również — mówić o czemś wręcz przeciwnem, co mnię zadziwiło i wywołało wręcz odwrotną reakcję uczuciową.

We Włoszech istnieje dziwne przeciwstawienie pojęć, uzewnętrzniające się nie tylko w prawie i jego duchu, ale i u samych podstaw sądownictwa karnego, zarówno w wymiarze kary, jak i w zrozumieniu jej funkcji, którego to zrozumienia społecznym interpretatorem są przedewszystkiem sądy. Sądownictwo włoskie w porównaniu do sądownictwa innych środkowo-europejskich krajów jest niezwykle surowe. W porównaniu do wyroków sądów włoskich nasze wyroki są wyjątkowo łagodne. Widziałem sam w jednem z więzień rzymskich osobnika, skazanego na 13 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa. Nie mówiąc o przestępstwach politycznych, szczególnie surowo są karane przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu i przeciwko zdrowiu młodego pokolenia, jak spędzenie płodu (sanità integrita della stirpe), oraz przeciwko bezpieczeństwu publicznemu (incolumità publica).

Jestem zwolennikiem kar surowych, któreby z jednej strony dawały możność dłuższego wpływu na skazanego, z drugiej zaś strony jego i innych od popełniania przestępstw odstraszały, w których przejawia się autorytet państwa i szacunek jego dla prawnie chronionych dóbr jednostki. Jednak surowość sądownictwa włoskiego zdziwiła mnie i zastanowiła. Wszędzie, w samem surowszem od naszego prawie, w wysokości sankcji, w motywach ustawodawczych, w regulaminie więziennym — wypowiedziane jest zdanie, iż kara musi być uważana przez skazanego jako zło, jako przykrość i dolegliwość. W więzieniach panuje nużąca, męcząca melancholijna szarość, pomimo niejednokrotnie świetnej organizacji, doskonale usprawnionej pracy. Zwiedzając wiele podobnych zakładów, miałem często wrażenie, iż żaden promień radości ludzkiej nie znajduje do nich dostępu. Zakazana jest

w nich wszelka muzyka i śpiew, — śpiew, w którym może się wyładować tyle duszy więźnia. Kara — to coś absolutnie złego, przygniatającego osobę skazanego. Wychowanie jest niejako elementem, który w płaszczyźnie więziennej tyle może zająć miejsca, wiele go kara ze swoją dolegliwością nie zajęła, natomiast kwestja ta zupełnie inaczej uregulowana jest po wykonaniu środków zabezpieczających. Zrozumienie, wyczucie takiego, czy innego ducha ustawy, obecnie obowiązującej, konsekwentne dopasowanie wymiaru kary do ram przez kodeks przewidzianych — jest właściwością niewątpliwie charakterystyczną sądownictwa włoskiego, a wyczucie to wykształciło się zarówno na czysto rzymskiem poczuciu świadomości prawnej i przeniknięciu prawa, jako czynnika regulacyjnego, aż do samej głębi psychiki sędziego, jak i na ideologji faszyzmu, zmierzającego do osiągnięcia przez prawo, jako wyraz dążeń ogółu, zakreślonych celów. Siła, energja, sprężystość, w których odbija się wola i autorytet państwa, surowość i bezwzględność wyroków — obok doskonale rozbudowanej akcji prewencyjno-kryminalnej i profilaktyczno-społecznej, ciężkie, dla nas może okrutne kary, — obok środków czysto wychowawczych, obok doskonale zorganizowanych zakładów penitencjarnych dla nieletnich, kontrola sędziego nad wykonaniem kary, jego społeczna, twórcza praca w patronatach — obok przeświadczenia, że nic z kary nie może być więźniowi darowane, a kielich jego złej doli musi być do ostatniej kropli wypełniony, wzamian za zło społeczeństwu przestępstwem wyrządzone, — oto cechy charakterystyczne, rozliczne i kontrastowe, sprzeczne, a aktualne i rzeczywiste, włoskiego sądownictwa karnego.

Pamiętam, gdy w słoneczny, upalny, błękitny niebem i morzem dzień październikowy zwiedzałem wyżej wspomniany wspaniale zapowiadający się zakład poprawczy dla chłopców na wyspie Nisida, w pobliżu Neapolu. Widziałem dawne, stare więzienie, rękami robotników-więźniów powoli zamieniane na współczesny, niczem więzienia nie przypominający — zakład penitencjarny. Było jasno, pogodnie, dobrze. Wydawało mi się, że widzę już wyspę zaludnioną młodemi chłopięcemi istnieniami, których dobrotliwa dłoń z nędzy i niedostatku, z drogi przestępstwa — wydobyła i umieściła tu na tej wyspie, gdzie w słońcu i pogodzie dojrzewać będą psychicznie i moralnie, by stać się godnymi obywatelami narodu. Zadumałem się i zapatrzyłem na spokojną taflę wód, której błękit szedł poza horyzont, zabarwił szczerym lazurem powierzchnię, rozprzestrzeniającej się nad morzem kopuły nieba...

Miesiąc później, w listopadowy smutny, szary dzień, przez to samo Morze Śródziemne, niedawno ciche — błękitem i błyszczącem słońcem, dziś burzliwe i złe, wracałem z wyspy Pianosa, gdzie zwiedzałem sanatorjum dla więźniów gruźlików na Elbie, przez którą wiodła powrotna droga na kontynent. Wiał ciężki, południowy, mącący spokój ludzi i przyrody — wiatr „Sirocco". Wody dookoła były wzburzone i lśniły grzywami spienionych fal. Wreszcie łódź nasza, na której zaryzykowałem przejazd 40 klm. w burzę morską, powoli zaczęła się zbliżać do widocznego w oddali portu. „Portolongone" — wskazując ręką, rzekł sternik. Spojrzałem: przede mną, na górze, wysoko, wspaniale wzniesione — leżało jedno z dwóch we Włoszech istniejących: ergastolo, — więzienie dożywotnie. Gdy zbliżaliśmy się coraz bardziej, spoglądało ku mnie smutnym wyrazem ciemnych i zamarłych okien, spokojne, majestatyczne, jak gdyby grozę śmierci w sobie mające. Ergastolo! — słowo, które brzmi jak najsurowszy, nieodwołalny, ostateczny śmiertelny wyrok... dożywotnio! Niema stąd ratunku, skazańca nie może uratować — ani przedterminowe uwolnienie, ani amnestja, która z reguły

nie dotyczy dożywotników. Kto tutaj się dostał, nędzne swoje życie musi zakończyć w tym grobie za kratami, z którego nikt żywym wypuszczony być nie może, nie licząc wypadków łaski królewskiej, którą jakżeż rzadko zapomniany, półzmarły przestępca obdarowanym zostaje. Widziałem kilku byłych mieszkańców ergastolo: jednego w zakładzie dla obłąkanych, drugiego w sanatorjum dla gruźlików, innych, którzy nie chcieli przyjąć ułaskawienia, bowiem nie mieli dokąd i poco wracać po 30, lub 40 latach pozbawienia wolności.

W tej chwili, gdy sobie pomyślałem, że w Polsce niema kary, któraby odbierała więźniowi nadzieję powrotu, że niema kary naprawdę dożywotniej, gdy sobie jeszcze raz wyobraziłem surowość sądów włoskich, z wyroków których dziesiątki i setki ludzi pogrzebanych jest za życia bez żadnej nadziei powrotu — z rozrzewnieniem wspomniałem sądownictwo polskie, w którem przejawia się tyle słowiańskiej łagodności, a które niejednokrotnie uważałem za zbyt pobłażliwe: czułem, jak mi w tym momencie jest ogromnie bliskie — i drogie.

Jest nieco trudną rzeczą wytłumaczyć owe przeciwieństwa. Nad tem zagadnieniem zastanawiałem się czas dłuższy i przyszedłem do przekonania, że przyczyną tego zjawiska jest może rozbieżność kierunków naukowo-kryminalogicznych, któremi sądownictwo i ustawodawstwo włoskie zawsze i usilnie się interesowało. Dzisiejszy włoski kodeks karny jest kompromisem pomiędzy szkołą pozytywną, a szkołą klasyczną. Ze szkoły pozytywnej wziął postulat readaptacji społecznej, tej dziedziny przestępczości, która z natury samej do tego się najbardziej nadaje: przestępczości nieletnich, jak również postulat intensywnego zwalczania przestępczości całkowicie i częściowo nienormalnych przestępców. Były to dwie dziedziny, które z punktu widzenia pozytywistycznej reformy do tej reformy jak najwięcej dojrzały, które poniekąd narzucały się same przez się. Stąd doskonale zorganizowane zakłady poprawcze dla nieletnich i zakłady psychjatryczne-lecznicze. Wreszcie również dojrzałą do rozstrzygnięcia okazała się dziedzina specjalnie niebezpiecznej przestępczości. Dlatego właśnie stworzono środki zabezpieczające, których wykonanie jest daleko liberalniejsze, aniżeli wykonanie kary, przeważnie dzięki temu, że większość tych zakładów przedstawia typ otwarty, w postaci kolonij rolnych. Natomiast kompromis pomiędzy dwoma szkołami — dawną dziedziną kar, jako takich, pozostawił nietkniętą. Fala reformy pozytywistycznej doszła niejako do połowy drogi — i część dawnej dziedziny pozostała nienaruszona, wraz z jej całym dorobkiem, surowością i bezwzględnością. Pozytywizm we Włoszech nie zatryumfował i nie wprowadził jednolitego pojęcia sankcji społecznej; kierunek klasyczny, czy też neoklasyczny zdołał obronić w wypadku — może najwięcej w rzeczywistości trudnym do rozwiązania — przestępczości ludzi dorosłych i normalnych — z pominięciem zawodowej — karę, jako zło, jako dolegliwość, jako pewne quantum potencjalne cierpienia.

Sądownictwo włoskie, będąc bardzo wrażliwem na ducha ustawy, co już zaznaczono, tendencję tę, może nieco sztuczną, ale aktualną, dobrze zrozumiało i zastosowało w praktyce. Stąd właśnie te sprzeczności. Doskonała organizacja metod wychowania w stosunku do jednej kategorji przestępców, zupełna niewiara w skuteczność tych środków wobec drugich, a zatem kara z całym swoim splendorem surowości, na wolności woli ludzkiej oparta i proporcjonalna do wielkości wyrządzonej szkody. Włoskie sądownictwo zna specjalną instytucję, jemu właściwą, w odróżnieniu do innych ustawodastw. Jest to prawo łaski lub przebaczenia

sędziowskiego (perdono giudiziale). Stosuje się ono nie do wszystkich kategoryj przestępców, lecz tylko do przestępców nieletnich i ma zastosowanie wówczas, jeśli sędzia uważa, iż nie będzie potrzebował zastosować kary surowszej, aniżeli kara do 2 lat aresztu, lub kara grzywny do wysokości 15,000 lirów, jeśli nadto ze względu na całokształt okoliczności sprawy mniema, że oskarżony na przyszłość powstrzyma się od dokonania przestępstw. Danie możności sędziemu powstrzymania się od wymierzenia kary i darowanie tejże jest dowodem pozostawienia przez ustawodawcę sędziemu wolnej ręki i szerokiej kompetencji w dziedzinie walki z przestępczością, oraz dowodem zaufania ze strony ustawodawcy.

Obserwacje moje miały dotyczyć wyłącznie sądownictwa karnego. Nie sposób mi jednak nie poruszyć, chociaż w krótkości, innej dziedziny, która wprawdzie z sądownictwem karnem nic wspólnego nie ma, do której jednak ustawodawca włoski podszedł oryginalnie, w specyficzny sposób, żywo przypominający podejście do dziedziny prawa karnego. Chodzi tutaj o przeprowadzenie analogji pomiędzy omawianą wyżej dziedziną sędziego nadzorczego, a pomiędzy równie, jak i tamta, młodą dla powstającego orzecznictwa — dziedziną sądownictwa pracy (magistratura del lavoro). Nie jestem specjalistą w tej ostatniej dziedzinie i dlatego poruszę rzecz tylko zasadniczą. Włoski sędzia pracy ma powierzone sobie nietylko rozstrzyganie konkretnych konfliktów pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami, rola jego sięga daleko głębiej. W wypadku bowiem zmienionych warunków ekonomicznych, lub wogóle zmienionych warunków pracy, gdy jedna lub obie strony uważają, że warunki zapłaty za pracę nie są odpowiednie, mogą zwrócić się o załatwienie konfliktu do sędziego, który po zbadaniu całokształtu okoliczności orzeka, przyczem orzeczenie jego wstępuje w prawa poprzedniej umowy stron i stanowi odtąd podstawę stosunków prawnych. Widzimy zatem, jak wielką władzę ustawodawstwo włoskie powierza sędziemu, jak bardzo twórcze, konstruktywne i odpowiedzialne zadania mu porucza. Analogiczna jest sytuacja ustawodawcy w stosunku do sędziego nadzorczego, który czuwa nad tem, ażeby kara wypełniła postawiony sobie cel, ażeby osąd sędziowski, zawarty w wyroku, spełnił konstruktywnie i twórczo zawarty w sobie cel w toku jego realizacji. U podstaw obu magistratur leży charakterystyczne włoskie pojęcie „formazione" (stworzenie, ukształtowanie), znaczne zwiększenie uprawnień sądownictwa, jako czynnika objektywnego, powołanego do rozstrzygania takich, czy innych konfliktów społecznych z jednoczesnem powierzeniem mu odpowiedzialności za treść osądu, wpojenie weń wiary w celowość tego osądu, jako koniecznego korelatywu wszelkiego wymiaru sprawiedliwości, co może w dzisiejszej epoce kurczenia się zasięgu władzy sędziowskiej i zmniejszenia prerogatyw jest bardzo charakterystyczne. Wydaje nam się, iż bacznie obserwując tę linję ewolucyjną sądownictwa włoskiego, spostrzegamy, jak nieśmiertelny duch prawa rzymskiego wstępuje i przyobleka się w coraz nowe, więcej życiu odpowiadające, doskonalsze formy społecznego osądu.

Sąd w więzieniu! Czyż fakt taki nie odpowiadałby skoncentrowaniu wymiaru sprawiedliwości na jednym obszarze, przeznaczonym zarówno dla osądu jak i dla jego wykonania, a samo postawienie takiej kwestji, czy nie wydaje się oryginalne, a może i odrobinę słuszne? Ów sąd w więzieniu w pewnej przenośni znajduje zastosowanie we włoskiem życiu prawnem. Zastosowanie wprawdzie niedawne, bo zaledwie od paru miesięcy istniejące, wprowadzone ustawą z dn. 20.VII. 1934 r. w sprawie zwal-

czania przestępczości nieletnich, obowiązującą od dn. 29 października 1934 r. Na mocy tej ustawy w każdem mieście, będącem siedliskiem sądu apelacyjnego, tworzą się t. zw. Centro di rieducazione dei minorenni. Wspomniany zakład składa się z szeregu zakładów penitencjarno-wychowawczych, zgrupowanych na jednym obszarze. W skład jego wchodzi 1) zakład wychowawczy ogólny dla nieletnich niekaranych, 2) zakład poprawczy, przeznaczony dla nieletnich skazanych za przestępstwa, a działających bez rozeznania, lub też umieszczonych w zakładzie po odcierpieniu kary; 3) więzienie dla nieletnich (we Włoszech nieletni poniżej 18 roku życia, działający z rozeznaniem, podlega złagodzonej karze pozbawienia wolności, poczem bywa umieszczany w zakładzie poprawczym); 4) zakład obserwacyjny, gdzie bywają umieszczani nieletni, w stosunku do których trudno jest stwierdzić stan rozwoju umysłowego, lub też którzy trudni są do prowadzenia. Jedną z najwięcej charakterystycznych cech jest fakt, że sąd dla nieletnich urzęduje w samym zakładzie, a nie nazewnątrz niego. Na oryginalność tej inowacji wskazaliśmy już powyżej. Ma ona na celu możliwe skoncentrowanie i zintensyfikowanie akcji w materji zwalczania przestępczości nieletnich, możność dokładniejszego zbadania podsądnego, a przedewszystkiem zbliżenie tego podsądnego do sędziów, zbliżenie, którego zewnętrznym symbolem jest nietylko połączenie miejsca osądu i miejsca poddania podsądnego terapji wychowawczej. Trybunał dla nieletnich trzyma jakgdyby rękę na pulsie całego zakładu, może każdej chwili stwierdzić wpływ wychowawczy na osadzonego w zakładzie, skontrolować jego zachowanie i ocenić stopień poprawy. Nadto skład tego trybunału jest specjalny i różni się od trybunału zwykłego. W skład jego oprócz 2-ch sędziów zawodowych wchodzi obywatel zasłużony na polu pracy społecznej, o należytem, specjalnem wykształceniu biologicznem, psychologicznem, antropologicznem i pedagogicznem.

W porównaniu do sądownictwa ogólnego ramy i granice sądownictwa dla nieletnich są daleko większe ze szczególnem uwzględnieniem środków wychowawczych, które stosowane być mogą w daleko szerszej mierze, aniżeli w sądownictwie ogólnem. Wogóle ustawa z dn. 20 lipca 1934 r. wprowadza do sądownictwa włoskiego dużo istotnych zmian, których nie sposób w tem miejscu omówić. Jednem z najcharakterystyczniejszych postanowień tej ustawy jest rozszerzenie władzy sędziego nadzorczego dla nieletnich przez uwydatnienie jego funkcyj wychowawczych, oraz podkreślenie konieczności osobistego kontaktu z oskarżonymi. W szczególności na uwagę zasługuje przepis, iż oddanie nieletniego pod dozór opiekuńczy pozostaje pod bezpośrednią kontrolą sędziego nadzorczego, a przed oddaniem pod dozór tenże sędzia wykreśla linje wytyczne opieki, wychowania i nadzoru, któremu winien być poddany nieletni, przyczem owe linje wytyczne winny być co pewien czas sprawdzane i stosownie do warunków zmieniane, a sędzia winien się jak najwięcej stykać z nieletnim. Jeśli wychowanie na wolności nie da należytych wyników, sędzia nadzorczy może zarządzić umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym. Dwa wspomniane przez nas przepisy, w szczególności zaś dopuszczenie do składu trybunału w niewątpliwym charakterze rzeczoznawcy osoby, nie posiadającej odpowiedniego stagé'u, ani wykształcenia sędziowskiego, stanowi w dziedzinie sądownictwa niewątpliwą rewelację, jest realizacją wysuwanej już na międzynarodowym kongresie prawa karnego w Palermo w 1933 r. przez Włochów (d'Amelio) koncepcji sędziego eksperta i jest znakomitym przyczynkiem do pogłębienia zagadnienia specjalizacji sędziego karnego.

Oprócz powyższych cech, specjalnie charakterystycznych, zdaniem mojem, najważniejszych, pragnąłbym wspomnieć o pewnych właściwościach, nie tyle może narzucających się oczom obserwatora, nie mniej jednak ciekawych, o charakterze ogólnym.

Ustrój sądownictwa włoskiego karnego jest podobny do ustroju naszych sądów. Istnieje zróżniczkowanie: sądownictwo preturalne (magistratura di pretura) i sądownictwo trybunalne (magistratura di tribunale), czyli sądownictwo sądu okręgowego, apelacyjnego i najwyższego, podczas gdy pretor odpowiada naszemu pojęciu sędziego grodzkiego. Zewnętrznie jest wprowadzona ta dystynkcja, iż pretor urzęduje bez togi i bez zewnętrznych sędziowskich odznaczeń, natomiast wszyscy wyżsi sądownicy urzędują w togach, podobnie jak i u nas. Absolwent wydziału prawnego jednego z uniwersytetów dostać się może do sądownictwa, stając do konkursu, który polega na egzaminach ustnych i piśmiennych o charakterze teoretycznym, przyczem żadna praktyka nie jest wymagana. Po zdaniu takiego egzaminu młody prawnik otrzymuje tytuł uditore di pretura, albo uditore di tribunale. Po pewnym czasie następuje ponowny egzamin ustny i piśmienny o charakterze praktycznym, a ci, którzy egzamin ten zdali, po dwóch, względnie 3 latach służby są mianowani pretorami lub sędziami. Uposażenie sędziów włoskich jest nieco lepsze, aniżeli sędziów polskich, przyczem należy jednak wziąć pod uwagę różnicę cen.

Włoskie sądownictwo karne posiada swoją specjalną tradycję, będącą tradycją całego kraju, a polegającą na specjalnych zamiłowaniach naukowych, zwłaszcza w dziedzinie karno-prawnej. Może nigdzie nie było tylu myślicieli i teoretyków w tej dziedzinie, jak we Włoszech, zwłaszcza zaś od wczesnych czasów nowożytnych, od początku wieku oświecenia, aż po dni dzisiejsze obserwujemy niezmiernie żywy ruch intelektualny, w którym żywy udział bierze także sądownictwo. Wszędzie mogłem zaobserwować sądowników w pracy naukowej, prowadzonej z wielkim rozmachem i intensywnością. Na dowód powyższego faktu można przytoczyć, iż istnieje we Włoszech kilkanaście perjodyków, dotyczących dziedziny karnej i stojących na b. wysokim poziomie i pierwszorzędnie redagowanych, z „Giustizia Penale", „Rivista di Diritto Penitenziario", „Scuola Positiva", „Rivista Penale" na czele.

Jednakże i włoskie sądownictwo karne posiada swoje braki, które dobrze dostrzega i których uniknąć pragnie. Wpadł mi w ręce charakterystyczny dokument: Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczący obsadzania wyższych stanowisk w sądownictwie karnem ludźmi odpowiednio wykwalifikowanymi i wykształconymi, a występujący przeciwko szerzącemu się objawowi, że wszyscy zdolniejsi poświęcali się cywilistyce i ten teren dopiero uważali za pole swej właściwej karjery. Fatalny przesąd, datujący się z końca ubiegłego stulecia, iż właściwem polem dla działalności prawnika jest sądownictwo cywilne, utrzymał się i znalazł podatne pole kultury nawet we Włoszech. Jednakże objawowi temu wypowiedziano walkę z całkowitem zrozumieniem ważności tej kwestji. Prawo i nauka nakłada na sądownictwo włoskie tak poważne obowiązki, iż podołać im mogą ludzie światli i wysoko wykształceni. Reformę karną i penitencjarną przedsięwzięto w sposób energiczny w roku 1931 i od tej pory coraz większe i skuteczniejsze wymagania stawia się włoskiemu sędziemu karnemu.

Wzbudziło mą szczególną uwagę i zainteresowanie, iż sądownictwo włoskie nie jest jako takie zorganizowane i nie posiada również dzięki temu swojego organu prasowego. Nierozganizowanie włoskiego sądownictwa

jest tem więcej charakterystyczne, iż prokuratorzy i adwokaci połączeni są w jednem zrzeszeniu (Sindicato Fascito di Avocati e Procuratori). Fakt niezorganizowania sądownictwa tłumaczono mi tem, że zgrupowanie ich służyłoby indywidualnym celom pewnej warstwy i zawodu i mogłoby się zamienić w egoistyczną kulturę indywidualnych interesów, przeciwko którym tak gwałtownie występuje kierunek faszystowski. Argument ten jednak nie trafia zupełnie do przekonania. Przeciwnie, wydaje się, iż sędziowie włoscy, których przywiązanie do ducha ustawy dobrze poznałem, mogliby stworzyć społecznie organizację pozytywną i korzystną. Ale, co kraj, to obyczaj! Uderza natomiast wysoki udział sędziów w towarzystwach i zrzeszeniach naukowych. Byłem obecny na posiedzeniu włoskiem towarzystwa bioologji i antropologji kryminalnej w Rzymie. Towarzystwo to urzęduje pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sądu Najwyższego d'Amelio, — spotkałem tam dużą ilość wybitnych sądowników włoskich, rzeczowo współpracujących w dziedzinie pogłębienia, poznania osobowości przestępcy, z wybitnymi więziennikami i znakomitościami ze świata medycyny i psychjatrji. Obserwując ten żywy ruch organizacyjno-naukowy, pobiegłem myślą ku dalekiej Ojczyźnie i z żalem pomyślałem, że Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Polsce naogół zbyt małą działalność naukową uprawia, zajmując się głównie kwestją organizacyjną i towarzyską, a towarzystwo kryminologiczne zamarło — 2 lata temu. — Pomyślałem sobie wtedy: jak bardzo celowem i korzystnem byłoby stworzenie w ramach jedynej organizacji, roztaczającej w Polsce działalność naukową, a mianowicie w łonie Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego, pulsującej żywą krwią młodości i zapału organizacji, mającej na celu naukowe podejście do zagadnień, które karny wymiar sprawiedliwości poprostu narzuca.

Z rzeczy drobnych, niepozornych, z mało znaczących szczegółów zewnętrznych uderzyło mnie kilka cech charakterystycznych, któremi pragnąłbym się podzielić. Zauważyłem, że sędziowie włoscy nie lubią zbytnio zwracać uwagi na formy zewnętrzne i ceremonje, na to, co możnaby nazwać rytuałem sądowym. Może na skutek tego, może na skutek innych czynników, zmierzających ustawicznie do coraz większego zbliżenia sądownictwa do życia, dało mi się zaobserwować brak tej przepaści pomiędzy sądem, a salą sądową, jaka istnieje choćby u nas. Ma to swoje dodatnie i ujemne strony. Podniesienie formy czysto zewnętrznej sądownictwa przez wprowadzenie stroju urzędowego miało u nas swoiste znaczenie. We Włoszech być może nie jest to już potrzebne. Świadomość prawna narodu i ludu widzi w sędzi tego, który, wymierzając sprawiedliwość, stosuje prawo, czynnik penetrujący głęboko do świadomości włocha. To też mogłem zaobserwować tam objawy, świadczące o pewnem zaniedbaniu form zewnętrznych, które u nas byłyby nie do pomyślenia. Byłem obecny w czasie posiedzenia sądowego w samem centrum starego Rzymu: Regia Pretura przy Via Giulia. Lokal mało różni się od przeciętnego lokalu polskiego sądu grodzkiego. Jest dość brudno, pełno dymu, tłoczno. Pod jednym względem jest jeszcze gorzej, niż u nas. Dla publiczności niema miejsc siedzących, wszyscy stoją za balustradą, oddzielającą miejsca stojące dla publiczności od miejsc, przeznaczonych dla stron i podjum sędziowskiego, które zajmują niepomiernie wiele przestrzeni. Podobnie jest zresztą zbudowana i skonstruowana sala nietylko w preturze, ale i w trybunale. Pretor sądzi jednoosobowo, bez żadnych zewnętrznych odznak sędziowskich, po prawej jego stronie siedzi przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, zwy-

kle praktykant, po lewej sekretarz, naprzeciwko jest ława oskarżonych i miejsce dla obrony. Przed samem podjum widnieje bokiem do podjum ustawione krzesełko, na którem siedzi świadek w czasie składania zeznań. Jest rzeczą charakterystyczną, że świadek ten nie stoi przed sądem, lecz siedzi. Na ścianie wiszą portrety Króla i Mussoliniego oraz krzyż. Przysięga ma charakter daleko mniej uroczysty, niż u nas i wywarła na mnie wrażenie zbędnego i czysto zewnętrznego akcesorjum. Oto rota przysięgi włoskiej: „Ze świadomością, którą wraz z tą przysięgą przyjmuję przed Bogiem i ludźmi, przysięgam mówić całą prawdę i nic innego, jak tylko prawdę". Świadkowie przysięgają wszyscy bez wyjątku, zwolnienie od przysięgi nie istnieje. W toku rozprawy pretorowi dano znać, że ktoś go wzywa przez telefon. Było to w czasie, gdy adwokat broniący sprawy znajdował się w największym stanie krasomówczego upojenia (Włosi są urodzonymi mówcami). Nagle wyszedł sekretarz i jednym gestem ręki uciszył wzburzone fale wymowy obrońcy, obwieszczając, że sędziego wzywają i że obrońca musi mowę swą przerwać na chwilę. Sędzia, nie zarządzając przerwy, i nic nie mówiąc, wstał i wyszedł, poczem również w sposób mało ostentacyjny za chwilę powrócił na swoje miejsce. Drugi obraz: ciężki, przytłaczający — monumentalny pałac sprawiedliwości na Piazza Cavour. Pomimo zaawansowanej jesieni dzień jest duszny i gorący. Trybunał, składający się z trzech sędziów, sądzi jakąś poważniejszą sprawę. Wszyscy są ubrani w togi, przyczem nie mogłem dostrzec istotnej różnicy pomiędzy togą sędziego, adwokata i prokuratora. Naraz zauważyłem, że jeden z sędziów, któremu widocznie zrobiło się b. gorąco, zdjął togę i powiesił na poręczy fotelu, na którym siedział. W sprawie tej stawał jeden z wybitnych adwokatów. Mówca przemawiał dosyć długo. Przewodniczący uznał snać już sprawę za wyjaśnioną i podniósł się ze swego miejsca, inni sędziowie poszli jego śladem. W ten sposób trybunał dał do zrozumienia, iż życzy sobie rychłego zakończenia przemowy, co widząc, adwokat rad nie rad musiał usłuchać wymownego życzenia.

Wszystkie te drobiazgi, które byłyby nie do pomyślenia w naszych warunkach, dowodzą, iż zbytnie akcentowanie zewnętrznych form bądź jest we Włoszech niepotrzebne, bądź nie zgadza się z duchem i zapatrywaniami sądownictwa. Ta cecha zbliżona nieco do dobrodusznej powagi sędziego szwajcarskiego, pochodzącego stale z wyboru, a zatem odczuwającego ścisły kontakt z salą sądową z ową reprezentacją ludu, z pośród którego wyszedł, nasunęła mi spostrzeżenie, iż różnica nastroju między składem sądowym, a salą sądową w Italji daleko mniej się zarysowuje, niż u nas, a sędzia nie rezygnuje na swem stanowisku ze swych właściwości ludzkich i nie pragnie je przystroić zbytnio w formy zdaniem jego nienaturalne i sztuczne.

W końcowych słowach niniejszego szkicu zawrzeć pragnąłbym ostateczne wrażenie, jakiego doznałem, obserwując rozwój i cechy charakterystyczne włoskiego sądownictwa karnego. Z tego wszystkiego, co powiedziałem uprzednio, zaobserwować można wiele cech jednolitych, na wspólnej podstawie opartych, ale jednocześnie wiele innych, które zdają się tamtym przeczyć, lub nie być z niemi w całkowitej harmonji. Niewątpliwie, zdaniem mojem, reforma na polu kryminologicznem, rozpoczęta we Włoszech, nie jest jeszcze ukończona, a w związku z ogólnemi prądami zainteresowań w czasach powojennych rozwijać się będzie nadal w takim czy innym kierunku.

Najważniejszem może zagadnieniem, — zagadnieniem sprowadzenia

abstrakcyjnych reform na ziemię, jest kwestja praktycznej ich realizacji, tej realizacji, którą sądy za pośrednictwem swojego osądu przyoblekają w widome, konkretne kształty. Stąd ich wielka i doniosła rola. Dlatego też może nieco osobiście i egocentrycznie, jako sądownik, uważam za jeden z najważniejszych problemów zainteresowanie sądowników głębokiemi przemianami, które z punktu widzenia naukowego w naszej dziedzinie się dokonują. Tam we Włoszech odczułem, cieszyć i radować się mogłem tem świeżem powietrzem, wolnym duchem, najpiękniejszym przejawem dążenia ludzkiego do prawdy: czystą atmosferą naukową. Widziałem, jak bardzo sądownictwo nastawione jest w kierunku apercepcji i oceny tego dążenia, jak bardzo pełną piersią stara się oddychać atmosferą prawdy i nauki i jak bardzo istotne i głębokie zagadnienia idą mu przez serce i przerabiane są w żywą tkankę społecznej konstruktywnej pracy.

Takiego nastawienia i ustosunkowania się, takiego naukowego podejścia i głębokiego ujęcia żywotnych zagadnień pragnąłbym doczekać się i pragnąłbym oglądać je również w polskiem sądownictwie karnem.

BENON POGODA.

Uzasadnienie wyroku cywilnego w razie śmierci sędziego

Zdarzyło się, że sędzia, który ogłosił sentencję wyroku w sprawie, rozpoznawanej jednoosobowo, zmarł następnego dnia. Pozwany, zamierzając wnieść skargę apelacyjną, zażądał przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji, sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie w myśl art. 350 K. P. C. Wyrok z uzasadnieniem powinien być w ciągu dwóch tygodni sporządzony na piśmie przez sędziego sprawozdawcę, a więc w danym wypadku przez sędziego jednoosobowego, który ogłosił sentencję. Ponieważ jednak sędzia ten zmarł, nie zdążywszy sporządzić uzasadnienia, przeto należy ustalić osobę, uprawnioną do przygotowania motywów.

W rozważaniach niniejszych spróbujemy rozstrzygnąć ten ciekawy incydent. W postępowaniu trójosobowem sporządzenie uzasadnienia należy do sędziego sprawozdawcy, a gdy nie był wyznaczony — do sędziego, któremu przewodniczący rozprawy to poruczy (art. 350 K. P. C.). Wyrok podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu. Gdyby którykolwiek z sędziów nie mógł podpisać wyroku, przewodniczący lub najstarszy służbą sędzia zaznacza na wyroku przyczynę braku podpisu (art. 352 K. P. C.). W razie śmierci sędziego sprawozdawcy, który w komplecie uczestniczył, a po ogłoszeniu sentencji wyroku zmarł, ustalenie osoby sędziego, który uzasadni ogłoszony wyrok, nie nastręcza żadnych trudności. Przewodniczący rozprawy poruczy uzasadnienie drugiemu sędziemu, a gdy ten przy głosowaniu nie zgodził się z większością, sam wyrok uzasadni, zaznaczając na wyroku przyczynę braku podpisu zmarłego sędziego (art. 347, 350, 352 K. P. C.).

Kodeks Postępowania Cywilnego przewiduje sposób postępowania w wypadku śmierci adwokata lub zastępcy ustawowego (art. 190 — 193), pełnomocnika (art. 194), sędziego polubownego (art. 489), strony (art. 96, 190, 557), strony ubogiej (art. 118), nie rozstrzyga natomiast kwestji na wstępie wymienionej, jakkolwiek w przepisach działu V (art. 383 i in.), regulujących postępowanie przed sądami grodzkiemi, przewiduje instytu-

cję sędziów jednoosobowych, stanowiąc, że przepisy o prawach i obowiązkach przewodniczącego oraz sądu stosuje się w sądzie grodzkim.

Chociaż uprawomocnia się tylko sentencja wyroku, to jednak ma ona znaczenie tylko z podstawami wyroku t. j. z motywami, których wynikiem jest wyrok (S. C. 24 — 86, 60 — 77). Sentencja wyroku i motywy, na których jest oparta, mogą być w tak ścisłym związku, że przy innych motywach sentencja może mieć zupełnie inne znaczenie ze względu na swoje skutki (S. C. 84 — 83, 294 — 80, 60 — 67, art. 893 U. P. C.), dlatego ważnem jest, aby uzasadniał wyrok ten sędzia, który uważa sentencję za słuszną. Ustalimy więc przedewszystkiem, który sędzia winien uzasadnić wyrok na piśmie w postępowaniu trójosobowem, a w szczególności zastanowimy się, czy sporządzenie uzasadnienia należy zawsze do sędziego sprawozdawcy.

Ponieważ sędzia sprawozdowca przy głosowaniu może nie zgodzić się z większością i po przegłosowaniu go może złożyć swoje zdanie odrębne (art. 347 § 2 K. P. C.), przeto z logicznej wykładni art. 350 i 347 K. P. C. wynika, że wbrew dyspozycji, zawartej w art. 350 K. P. C., mimo wyznaczenia sędziego sprawozdawcy, uzasadnienie sporządzi inny sędzia, a mianowicie ten, który głosował za wyrokiem, a więc ten, który uważa, że sentencja ogłoszona jest słuszna. Ustaliwszy, że sporządzenie uzasadnienia nie zawsze należy do sprawozdawcy, zastanowimy się jeszcze nad ustaleniem osoby, obowiązanej do uzasadnienia wyroku w wypadku, gdy przewodniczący rozprawy jest jednocześnie sędzią sprawozdawcą, a przy głosowaniu nie zgodził się z większością. W wypadku tym, tak samo, jak w poprzednim, sędzia sprawozdawca, będący jednocześnie przewodniczącym rozprawy, wyroku uzasadniać nie będzie, gdyż mogąc złożyć swoje zdanie odrębne z uzasadnieniem, nie mógłby jednocześnie uzasadniać wyroku, niezgodnego z jego przekonaniem. Zawsze zatem sporządzenie uzasadnienia należeć będzie do tego sędziego, który głosował za wyrokiem, który uważa, że sentencja jest słuszna. Natomiast nie zawsze, jak z powyższych rozważań wynika, sporządzenie uzasadnienia będzie należało do sędziego sprwozdawcy, lub do przewodniczącego rozprawy, będącego jednocześnie sprawozdawcą.

Z rozważań powyższych, stanowiących logiczną wykładnię powołanych wyżej artykułów K. P. C., wynika, że ani sędzia sprawozdawca, ani też przewodniczący, będący jednocześnie sprawozdawcą, nie muszą osobiście sporządzać uzasadnienia. Ponieważ w postępowaniu jednoosobowem przewodniczący jest jednocześnie sprawozdawcą, przeto, — wobec tego, że przepisy o prawach i obowiązkach przewodniczącego oraz sądu i o postępowaniu w sądach okręgowych stosuje się w sądzie jednoosobowym (grodzkim) do sędziego jednoosobowego, — ustalenie, że w sądzie trójosobowym przewodniczący, będący sprawozdawcą, nie musi osobiście uzasadniać wyroku, przez analogję może mieć zastosowanie do sędziego jednoosobowego, gdy sędzia ten po ogłoszeniu sentencji umrze, nie uzasadniwszy wyroku na piśmie (art. 383 K. P. C.). Zawsze jednak sporządzenie uzasadnienia uskutecznić może ten sędzia, który uważa, że ogłoszona sentencja jest słuszna, w sądzie trójosobowym jest nim jeden z sędziów kompletu, w sądzie rozpoznającym, jednoosobowym może nim być każdy sędzia tegoż sądu.

Ponieważ sporządzenie uzasadnienia przez sędziego sprawozdawcę, lub przewodniczącego rozprawy, będącego sprawozdawcą (sędziego jednoosobowego), nie jest warunkiem ważności uzasadnienia, które, jak to wyka-

zaliśmy, sporządzić może i inny sędzia, przeto w świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: w razie śmierci sędziego jednoosobowego, po ogłoszeniu sentencji, lecz przed sporządzeniem uzasadnienia wyroku na piśmie, uzasadnienie sporządzić może każdy sędzia tegoż sądu, który uważa, że ogłoszona przez zmarłego sentencja jest słuszna.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

O przyśpieszenie i ułatwienie rozpoznawania spraw cywilnych

W prasie prawniczej poruszane są od czasu do czasu zagadnienia związane z usprawnieniem działalności sądów. Mówiąc o działalności sądów w materji rozpoznawania spraw cywilnych, czyli o stosowaniu w praktyce przepisów K. P. C., należy zaznaczyć, iż o ile ten lub inny tryb załatwiania poszczególnych kwestyj i zagadnień, wyłaniających się w związku z przygotowaniem i rozpoznaniem sprawy może być nie celowy, — to wynika to albo z niewłaściwej interpretacji przepisu prawnego przez ten lub inny sąd orzekający lub sekretarjat, albo z samej treści odnośnego przepisu prawnego.

Oczywistą jest rzeczą, że przepisy proceduralne, mające na celu stworzenie tych ram prawnych, w których ma się rozwijać dochodzenie naruszonych, lub zagrożonych naruszeniem podmiotowych praw jednostki, lub osoby prawnej, aby osiągnąć swój cel należytego rozstrzygnięcia sprawy, muszą dążyć do jaknajwiększego uproszczenia i przyśpieszenia postępowania. Każdy proces, jako zjawisko patologiczne i społecznie niezdrowe i ujemne, musi być jak najprędzej zakończony, bo każdy taki proces rodzi niepewność w konkretnym stosunku prawnym, stwarza stan prowizorjum, hamującego rozwój gospodarczy, a co głównie, stworzony stan niesprawiedliwości i krzywdy jednej strony przez drugą trwa do tego czasu, aż wyrok sądowy przywróci naruszone prawa i zostanie wykonany.

Profesor Ksawery Fierich (wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej t. 1, zeszyt 1 i 2, str. 187) słusznie zaznaczył: „Proces cywilny powinien zapewniać orzecznictwo sprawiedliwe, czyli zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i obowiązującemi przepisami i zdążać do jaknajrychlejszego uzyskania tytułu egzekucyjnego, gdyż ekonomja procesowa wymaga, aby osiągnięto wspomniany cel z jaknajmniejszym nakładem kosztów oraz pracy stron, a zwłaszcza sądu. Myśli te winny być drogowskazem przy tłomaczeniu przepisów prawnych. Tłomaczenie tego lub innego artykułu winno mieć na celu przedewszystkiem celowość w ułatwieniu dochodzenia praw, a nie dążyć do tej lub innej prawniczej tezy, słusznej w teorji, a nierealnej w życiu. Trzeba się liczyć z warunkami gospodarczemi Państwa, z temi etatami sędziowskiemi, na które można sobie pozwolić, — jak słusznie zaznaczył Fierich, — liczyć się z pracą sądu i nie stwarzać zbędnej pracy przez zbyt teoretyczną interpretację prawną.

W dniu 1 stycznia 1935 r. upłynęło dwa lata od wejścia w życie K. P. C. Praktyka wykazuje, jakie przepisy nie są dostosowane do życia i jak należałoby je tłómaczyć lub znowelizować. Przytoczę tu parę przykładów, mając na uwadze ułatwienie w urzeczywistnieniu jednego z ważniejszych postulatów każdej procedury, a mianowicie, jak najprędszego osądzenia sprawy.

I. Pytanie, czy można w pozwie żądać uzasadnienia wyroku, czy też

nie, rozmaicie było rozstrzygane w prasie prawniczej („Gazeta Sądowa" Nr. 6, „Nowy Proces Cywilny" Nr. 1, „Głos Sądownictwa" Nr. 5 z 1933 r.). Nie poruszając subtelności interpretacji prawnej art. 350 K. P. C., należy zastanowić się nad celowością tego lub innego rozstrzygnięcia. Interpretacja tego rodzaju, iż uzasadnienia wyroku można żądać już w pozwie, doprowadzi do tego, iż w każdym pozwie będziemy mieli tego rodzaju żądanie. Każdy wyrok będzie musiał być uzasadniony. Nowelizacja art. 350 K. P. C. nie osiągnie celu. Doda się często dużo niepotrzebnej pracy sędziom i kancelarji, która będzie musiała każdy wyrok, nawet taki od którego nikt nie apeluje, przepisywać, wysyłać i t. p. Wszystko to zajmie bardzo dużo czasu, który znacznie produktywniej może być wykorzystany dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Wysuwane motywy, iż uzasadnienie jest potrzebne, aby można było w przyszłości ustalić, o co toczył się spór, gdyż z sentencji wyroku cywilnego nie można ustalić jego materjalnej prawomocności, że strona, która prosiła o rozpoznanie sprawy w jej nieobecności, zmuszona będzie pilnie śledzić bieg sprawy, aby w swoim czasie wystąpić z żądaniem uzasadnienia wyroku — w praktyce nie osiągną celu. K. P. C. nie wymaga, aby w wyroku była przytoczona opisowa część historyczna, i jedynie odpis pozwu da możność ustalenia, co było podstawą pozwu, a że zarzut rzeczy już osądzonej może wysunąć tylko pozwany, to i on winien to udowodnić, a nie powód, który niepotrzebnie troszczy się o to zawczasu. W procesie cywilnym szuka się w zasadzie tylko prawdy formalnej, i dlatego powód w swoim własnym interesie winien pilnie śledzić tok sprawy, bo pozwany może przytaczać dowody, aż do zamknięcia rozprawy i powód winien często wyjaśniać stan sprawy, bo od tego może zależeć jej wynik, a nieinteresowanie się powoda sprawą może spowodować tylko zbędne apelacje, których należy unikać. Widzimy więc, iż żądanie w pozwie uzasadnienia wyroku, nie jest konieczne dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

II. K. P. C. wprowadził przymus adwokacki m. in. po to, by strona miała fachową opiekę prawną adwokata, który musi znać przepisy prawne, a sąd ułatwienie rozpoznania sprawy. Jaki cel ma przepis, iż zapowiedzenie apelacji można wnieść bez opłat, zaś przewodniczący zażąda uzupełnienia tych braków? Poco zbędna praca pozostawiania bez biegu wzywania o uiszczenie opłat, sprawdzania, kiedy opłaty wpłynęły i t. d. Poco dawać stronie możność przewlekania w ten sposób procesu o parę tygodni, póki uzupełnią się wszystkie braki? Tam, gdzie jest przymus adwokacki, należy wnosić podania i wnioski, które nie mogą budzić wątpliwości, jakiej stałej opłacie podlegają, już opłacone, a w szczególności zapowiedzenia apelacyj. Poto jest przymus adwokacki, aby należycie prowadzić sprawę, a więc poco przewodniczący wydziału ma pouczać adwokata, jakie winien wnieść opłaty, o ile w konkretnym wypadku nie może to budzić żadnych wątpliwości. W tym też kierunku byłaby pożądana nowelizacja K. P. C. i przepisów o kosztach.

III. Przyśpieszyłoby znacznie rozpoznanie sprawy to, gdyby powód w pozwie, a pozwany po wdaniu się w spór, co do istoty sprawy, składali zaliczkę na koszta wezwań świadków, określoną przez sąd. Przy ostatecznem rozpoznaniu sporu nierozchodowana część zaliczki ulegałaby zwrotowi, względnie brakujące opłaty (co przy odpowiedniem określeniu zaliczki rzadko mogłoby mieć miejsce), ściągane byłyby w trybie administracyjnym: nie potrzebne byłoby ani wyczekiwanie na opłaty, ani przywracanie terminów, ani określanie ponownych terminów, o ile na ter-

min świadkowie nie stawili się a złożone opłaty są niedostateczne do wyznaczenia ponownego terminu. W tym kierunku należałoby zmodyfikować odnośne przepisy.

IV. Aktualną jest kwestja wniesienia zażalenia na postanowienia sądu ogłoszone na rozprawie. Przyjmując zasadę, iż po ogłoszeniu postanowienia na rozprawie, o ile jest dopuszczalne zażalenie, należy żądać w ciągu tygodnia sporządzenia uzasadnienia (art. 350 K. P. C.), uzasadnienie winno być sporządzone w ciągu dwóch tygodni i wypis postanowienia doręczony stronie (art. 354 K. P. C.), która w terminie tygodniowym winna wnieść zażalenie (art. 393, 419, 421 K. P. C.) — należy stwierdzić, iż w praktyce będzie to jedynie utrudnieniem dla stron bez żadnej dla nich korzyści i często uniemożliwi normalny tok procesu. Życiowo jest jedynie słuszną teza, którą starałem się pod względem prawnym uzasadnić w „Głosie Sądownictwa“ w Nr. 10 z 1933 r., iż termin zażalenia od postanowienia, ogłoszonego na rozprawie, biegnie od dnia ogłoszenia. Ile niepotrzebnej pracy dla sekretarjatu i kosztów dla stron się stwarza, gdy trzeba zamawiać postanowienie, przepisywać je i doręczać stronie. Teoretycznie zajmie to co najmniej miesiąc czasu, a w rzeczywistości znacznie więcej. Zażalenie nie wstrzymuje ani postępowania w sprawie, ani wykonania postanowienia (art. 420 K. P. C.). W tym czasie proces mógłby się skończyć, a więc zażalenie byłoby bezprzedmiotowe, lub wytworzyłaby się tendencja do wstrzymania dalszego toku sprawy do czasu rozstrzygnięcia zażalenia; np. merytorycznie niesłuszne postanowienie sądu wstrzymujące czynności egzekucyjne, licytację, lub przy zażaleniu na rygor w praktyce nie mogłoby nigdy być w terminie uchylone i naraziłoby stronę na zbędne komplikacje i koszta, bo sąd apelacyjny przy tym trybie zażaleń mógłby rozstrzygnąć zażalenie dopiero po upływie jakich pięciu tygodni od dnia wydania zaskarżonego postanowienia, a przecie wystarczyłoby na to zaledwie 10 dni przy innej interpretacji terminu do zażalenia. Czy tamowanie biegu procesu jest wskazane i celowe?

V. Strony mogą składać dowody aż do zamknięcia rozprawy (art. 231 K. P. C.). W praktyce strony często znane im dowody produkują „na raty“. Zapobiec temu może jedynie takie uregulowanie przepisów o zasądzeniu kosztów i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, iż strona nie zgłaszająca odrazu dowodów, albo traci te koszta, niezależnie od wyniku sprawy, albo przegrywając płaci w podwójnej wysokości.

Przytoczone postulaty interpretacyjne i nowelizacyjne w razie ich urzeczywistnienia winny, mojem zdaniem, przyśpieszyć tok procesu i tem samem przyczynić się do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości.

DR. ALBERT THON.

O egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego

Art. 575 K. P. C. wobec art. 5 Ustawy emerytalnej.

Według art. 1554 U. P. C. egzekucja nie mogła być skierowana do emerytury i do określonych przez sąd kapitałów alimentarnych, z wyjątkiem wypadku poszukiwania również alimentów. Zasada powyższa została przełamana przez art. 5 Ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. poz. 46 z r. 1924) [1]).

---

[1]) Art. ten brzmi: „Zaopatrzenie emerytalne (uposażenie emerytalne, pensja wdowia i sieroca) oraz odprawy mogą ulec zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu tylko z ty-

Ustawa emerytalna ulegała wielokrotnie nowelizacji. Ostatnio wprowadzono szereg daleko idących zmian Rozporządzeniem Prezydenta z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 668/33), lecz przytoczony art. 5 Ustawy pozostał niezmieniony. W dniu 13 marca 1934 r. ogłoszony został przez Ministra Skarbu (Dz. U. poz. 160/34), na zasadzie upoważnienia z ustępu drugiego art. 5 powyższego rozporządzenia, jednolity tekst Ustawy emerytalnej, w którym to tekście art. 5 w interesującej nas części, co do ograniczenia egzekucji, wykazuje brzmienie identyczne z pierwotnem.

Tymczasem w praktyce zaistniały trudności, oparte na rzekomej kolizji dwóch norm: jedne urzędy skarbowe stają w ocenie dopuszczalności i zakresu egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjusza państwowego na stanowisku art. 5 Ust. emeryt., inne zaś urzędy, stosując art. 575 K. P. C. w związku z art. II Przep. wprow. do post. egzek., uskuteczniają potrącenia, wychodzące poza ramy art. 5 Ust. emerytalnej. Ta sama rozbieżność zaznaczyła się w praktyce komorników. Sądy dotychczas, a sądy okręgowe będą tu ostatnią instancją, mało miały sposobności do zajęcia stanowiska wobec tego zagadnienia.

Sprawa ta dotyczy znacznej grupy osób zainteresowanych, a pośrednio interesuje cały stan urzędniczy w kraju, z drugiej zaś strony przed tego rodzaju sprawami, jako egzekucyjnemi, zamknięta jest droga do Sądu Najwyższego, czyli do źródła jednolitego orzecznictwa, zachodzi więc poważne niebezpieczeństwo rozbieżności w orzecznictwie poszczególnych sądów okręgowych, jako odwoławczych.

W myśl art. 575 K. P. C. poddane jest egzekucji m. in. zaopatrzenie emerytalne na zasadach następujących: 1) wprowadza egzekucję uprzywilejowanej należności z tytułu alimentów, 2) rozgranicza egzekucję z zaopatrzenia emerytalnego do wysokości zł. 1200.— miesięcznie i z zaopatrzenia wyższego, 3) chroni minimum egzystencji egzekwowanego. Dochodzone świadczenie alimentarne jest uprzywilejowane tak w stosunku do innych należności egzekwowanych, jak i w stosunku do minimum egzystencji egzekwowanego. Nawet suma 100 zł. miesięcznie wobec egzekucji alimentarnej nie jest chroniona; a przy zaopatrzeniu ponad 1200 zł. miesięcznie może egzekucja alimentarna objąć n a d t o całą nadwyżkę ponad 1200 zł., a to w ten sposób, że zaopatrzenie emerytalne poniżej 1200 zł. miesięcznie podlega zasadniczo egzekucji do $^1/_5$ części, a na zaspokojenie należności alimentarnych także w drugiej piątej części; przy zaopatrzeniu powyżej 1200 zł. miesięcznie, egzekucja może objąć nadto połowę całej nadwyżki ponad 1200 zł., a za alimenta również drugą połowę; jeżeli zaś chodzi o egzekucję wszystkich innych roszczeń, prócz alimentów, K. P. C. zapewnia minimum egzystencji egzekwowanego, stanowiąc, że z a w s z e suma stu złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji, chyba że dochodzone są należności alimentarne.

Ustawa alimentarna natomiast uznaje dopuszczalność egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego tylko dla alimentów i dla należności Skarbu Państwa. Dopiero w tym zakresie wprowadza dalsze ograniczenia egzekucji, mianowicie — maksym. wysokość zajęcia wynosi dla alimentów $^2/_5$, a dla należności Skarbu Państwa $^1/_5$ zaopatrzenia emerytalnego. Widoczne są zatem zasadnicze różnice w unormowaniu zagadnienia w obu przepisach.

---

tułu alimentów, jakoteż zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu, lub administracyjnemu z tytułu należności Skarbu Państwa. Wysokość zapowiedzeń i zajęć wynosi: dla alimentów $^2/_5$ zaopatrzenia emerytalnego, względnie odprawy, a dla należności Skarbu Państwa $^1/_5$ zaopatrzenia emerytalnego, a $^2/_3$ odprawy. Pośmiertne nie ulega zapowiedzeniu, ani też zajęciu".

Zaznaczyć tu należy, że, o ile chodzi o funkcjonarjuszy państwowych w służbie czynnej, to kwestję dopuszczalności i zakresu potrąceń z ich uposażenia normowała Ustawa o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. U. poz. 164/22), gdzie art. 47 uznawał zasadniczo dopuszczalność egzekucji do wysokości $^1/_5$ uposażenia, przypadającego do wypłaty [2]), art. 48 zaś uprzywilejował należności alimentarne, dopuszczając egzekucję do wysokości $^2/_5$ uposażenia z tem zastrzeżeniem, że pozostałe $^3/_5$ są bezwarunkowo wolne od egzekucji. Nadmienić należy, że nowelą z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 661), zmieniającą ustawę z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej, artykuły 45, 47, 48 i 49 tej ostatniej ustawy zostały skreślone, a to w konsekwencji artykułu II Przep. wprow. prawo o sąd. postępowaniu egzekucyjnem (Dz. U. Nr. 93, poz. 804/32). Art. II § 1 stanowi, że tracą moc przepisy o egzekucji z płac, emerytur i t. d., „a w szczególności dotyczące tego przedmiotu przepisy ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej" (Dz. U. R. P. poz. 164), o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych (Dz. U. z r. 1925, poz. 312) i dalszych ośmiu ustaw, bądź rozporządzeń Prezydenta. Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że ustawodawca, uchylając, jak powyżej, dawniejsze przepisy, wyszczególnił szereg ustaw, a wśród nich na pierwszem miejscu ustawę o państwowej służbie cywilnej, ale pominął art. 5 Ustawy emerytalnej, t. j. źródło prawa tak poważne, zarówno ze względu na liczbę osób, których dotyczy, jak i ze względu na zupełnie specyficzne unormowanie samej dopuszczalności i zakresu egzekucji i to w stopniu bez porównania dalej idącym, niż to miało miejsce w tych wszystkich ustawach, które w art. II Przep. wprow. do post. egzek. wyraźnie uchylono. Możnaby wprawdzie przypuścić: a) że uchylenie art. 5 Ustawy emer. nastąpiło w drodze generalnej klauzuli derogacyjnej, zawartej w pierwszej części § 1 art. II Przep. wprow. post. egz., b) że wyszczególnienie ustaw, uchylonych w przedmiocie przepisów egzekucyjnych, nie jest wyczerpujące, a jedynie przykładowe, oraz c) niewymienienie w tem miejscu Ustawy emer., bądź co bądź najważniejszej z pośród wyszczególnionych, jako wykazującej najdalej idące odrębności wyłączeń egzekucyjnych, — polega na przeoczeniu ustawodawcy. Podobne jednak stanowisko nie byłoby słuszne, gdyż wprawdzie zwrot „a w szczególności", następujący po ogólnej klauzuli derogaryjnej, oznacza, że ustawodawca nie daje w dalszym ciągu wyliczenia wyczerpującego, ale oświadcza, że wyliczenie obejmuje główne akty ustawodawcze, dotknięte klauzulą derogacyjną. Gdyby nie przyjąć tej interpretacji, trudno wogóle byłoby znaleźć uzasadnienie dla tego wyliczenia. Klauzulę generalną zamieszczono właśnie w celu uniknięcia kolizji, gdyby się okazało, że ustawodawca w wyliczeniu przeoczył jakieś źródło prawa, odległe swoim przedmiotem od normowanej materji, czy też z innej przyczyny, — a jednak zawierające przepisy, sprzeczne z nowem prawem egzekucyjnem. Że Ustawy emerytalnej, tak ściśle łączącej się z wymienioną na pierwszem miejscu w wyliczeniu ustawą o państwowej służbie cywilnej, nie można uznać za źródło prawa, tak oddalone od przedmiotu prawa egzekucyjnego, że można je było przeoczyć, nie zapominając jednak o straży więziennej lub nawet o straży granicznej, — jest rzeczą oczywistą. Ponadto jest przecież nie do pomyślenia, by sytuacja prawna tak poważnej grupy osób mogła ulec tak zasadniczej zmianie bez wyraźnego przepisu, uchylającego dotychczasowy stan prawny. Podkreślić przytem należy, że żadna z wymienionych w art. II Przep. wprow. ustaw nie

[2]) Por. okólnik Rady Ministrów z 20 kwietnia 1925 r. (Dz. U. 11/1925, str. 220).

wykazuje tak zasadniczych odrębności w stosunku do art. 575 K. P. C., jak ustawa emerytalna, właśnie pominięta.

Co się tyczy możliwości przeoczenia [3]), to wśród ustaw, wyszczególnionych w art. II Przep. wprow. o post. egz., figuruje, jak wspomniano, ustawa o państw. służbie cywilnej. Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 661), w sprawie zmiany tej ustawy wprowadza nowelizację w piętnastu punktach, głównie w celu przystosowania tejże ustawy do nowego prawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcj. państw. (poz. 663), i skreśla m. in. art. 47 i 48, dotyczące potrąceń z uposażenia. Tu zatem staje się widocznem, że ustawodawca w wykonaniu postanowienia art. II Przep. wprow. post. egzek. przy sposobności najbliższej nowelizacji ustawy skreślił odnośne przepisy, jako uchylone wyraźnie przez prawo egzekucyjne. Identycznie postąpił ustawodawca przy nowelizacji ustawy z dnia 2.IV. 1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych oraz funkcjonarjuszy państwowych w administracji wojskowej, wprowadzając odpowiednią nowelizację art. 5 tej Ustawy, stanowiąc, że potrąceń dokonywa się w myśl zasad obowiązujących w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem (por. Dz. U. poz. 258 z roku 1933). Analogicznie do nowelizacji ustawy o państw. służbie cywilnej zmieniono Rozp. Prez. z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich (w jednolitym tekście z Dz. U. Nr. 76/33, poz. 551), gdyż w Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. Nr. 85, poz. 659 z roku 1933) m. in. uchylono art. 21 — 22 Rozp. Prez. z Dz. U. Nr. 76/33, które dotyczyły egzekucji z poborów profesorów szkół akademickich, a obecnie zgodnie z nakazem art. II Przep. wprow. post. egzek. utraciły moc. W tych wszystkich przypadkach ustawodawca nietylko nie „przeoczył", że w danych źródłach prawa istnieją normy, których dotyczy art. II Przep. wprow. post. egzek., ale nadto zgodnie z treścią tegoż art. II przy najbliższej nowelizacji wprowadził odpowiednie zmiany do treści tych ustaw.

Natomiast, jeżeli chodzi o Ustawę emerytalną, to mamy stan rzeczy wprost przeciwny. Mimo nowelizacji pozostawiono interesujący nas art. 5 niezmieniony. Oto w tym samym Dzienniku Ustaw Nr. 86 z dnia 30 października 1933 r., gdzie pod pozycją 661 figuruje skreślenie art. 47 i 48 ustawy uposażeniowej, mieści się pod pozycją 668 Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. o zmianie ustawy emerytalnej, znowelizowanej w sposób zasadniczy w 48 punktach. I rzecz charakterystyczna, że omawiany art. 5 wogóle nie został zmieniony. Co więcej, obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. Nr. 20 poz. 160) w przedmiocie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych, pozostawia art. 5 nadal niezmieniony. Wprawdzie ustalenie przez ministra, z mocy delegacji ustawodawczej, jednolitego tekstu ustawy nie stanowi aktu ustawodawczego w ścisłem tego słowa znaczeniu, może jednak służyć, jako ważny czynnik interpretacji. Otóż na tej zasadzie, że w jednolitym tekście, ogłoszonym dnia 13 marca 1934 r., utrzymano art. 5, może się zasadnie oprzeć wniosek, że minister, ustalając tekst jednolity, z uwzględnieniem zaszłych zmian, uznał art. 5 za nadal obowiązujący.

Powyższego stanu prawnego w przedmiocie mocy obowiązującej art. 5 Ust. emer., w całej jego rozciągłości, nie zmienia w niczem Rozp. wykonaw-

---

[3]) Por. mój artykuł w Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 30 z 24 lipca 1933 r. p. t. „Apelacja w sprawach eksmisyjnych (art. 418, par. 3 K. P. C.)".

cze do tejże Ust., wydane jako Rozp. R. M. z dnia 28 maja 1934 r. (Dz. U. Nr. 60 z 1934 r.), które w par. 11 (1 i 3) wprowadza interpretację cytowanego art. 5 Ust. emeryt., sprzeczną z jego istotnym tekstem, zarówno pierwotnym, jak i oryginalnym tekstem tegoż artykułu 5 z jednolitego tekstu Ustawy emerytalnej w brzmieniu, ustalonem obwieszczeniem Min. Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r.

A zatem argument o rzekomem przeoczeniu ustawodawcy, przez niewprowadzenie do tekstu art. II Przep. wprow. post. egzek. Ustawy emerytalnej, musiałby się chyba oprzeć posiłkowo na argumentach o dalszych dwóch i to konsekwentnych przeoczeniach ustawodawcy: po raz drugi przy nowelizacji Ustawy emerytalnej w Dz. U. Nr. 86, poz. 668 z r. 1933 i po raz trzeci przy ogłoszeniu jednolitego tekstu ustawy emerytalnej w Dz. U. Nr. 20, poz. 160 z r. 1934. Staje się przeto jasnem przy bliższej analizie, że o przeoczeniu mowy być nie może. Art. 5 Ustawy emerytalnej jest nadal prawem obowiązującem. Oznacza ten przepis niewątpliwie pewne uprzywilejowanie emerytów, lecz stan ten istniał i dawniej, przy zróżnicowaniu sytuacji prawnej urzędnika w czynnej służbie (dawne art. 47 i 48 ustawy o państw. służbie cywilnej), i sytuacji emeryta wobec prawa egzekucyjnego (art. 5 Ustawy emerytalnej).

Wobec tego, że praktyka sądowa wymaga w tych sprawach ujednostajniającej wykładni, byłoby pożądane ostateczne ustalenie tej wykładni w trybie art. 41 U. S. P. przez uznanie: *art. 5 Ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr. 20, poz. 160/34) zachował pod rządem prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem moc obowiązującą.*

J. SALEWICZ.

Ustawowa konstrukcja śledztwa w praktyce

Niewątpliwie nie da się zaprzeczyć, że jedną z najbardziej konserwatywnych dziedzin życia ludzkiego jest dziedzina przepisów prawnych. Trzeba takich kataklizmów, jak wojna europejska, ażeby poczynić pewne, głębsze zmiany w tej dziedzinie. Jednakże pewne zasadnicze formy, zwłaszcza w dziedzinie postępowania sądowego, przetrwały bez zmian do dzisiaj, pomimo, że życie w tym czasie zmieniło swoje tempo i swoje przejawy w sposób gruntowny i zasadniczy.

Jedną z najwięcej może niedopasowanych do wymogów obecnego życia form prawnych, jest konstrukcja śledztwa, taka jak ją ujmuje nasz Kodeks Postępowania Karnego. Zamiast dać możność sędziemu śledczemu chwytania przestępstwa na gorąco, uzależnia wszczęcie śledztwa od wniosku prokuratora, który znowu ze swej strony wcześniej takiego wniosku nie postawi, dopóki nie otrzyma z rąk organów policyjnych odpowiedniego materjału w postaci dochodzenia. W ten sposób między chwilą dokonania przestępstwa a wszczęciem śledztwa mija dość czasu, ażeby przy dzisiejszym sposobie dokonywania przestępstw, posługującym się najnowszemi zdobyczami wiedzy i postępu technicznego, niejednokrotnie zatrzeć za sobą wszelkie ślady tak dokładnie, że nawet najskrupulatniejsze śledztwo nie jest w stanie niczego wykryć. Ponadto należy pamiętać, że śledztwo prawie z reguły ogranicza się do ponownego przerabiania materjału, który dostarczyło dochodzenie, zwłaszcza jeśli było prowadzone w trybie dochodzenia prokuratorskiego z zastosowaniem art. 20 przep. wprow. K. P. K.,

z tą tylko różnicą na niekorzyść śledztwa, że gdy dochodzenie operowało materjałem żywym, uchwyconym na gorąco na miejscu przestępstwa, śledztwo właściwie operuje już tylko materjałem papierowym. Kto choćby zdala stykał się z pracą śledztwa rozumie doskonale różnicę, zachodzącą między wartością tych dwóch materjałów. Dlatego też niejednokrotnie zjawia się przed sędzią śledczym pytanie, poco właściwie czyni to sędzia i prawnik, kiedy mógłby to samo zrobić z powodzeniem inteligentniejszy funkcjonarjusz policyjny. Dlaczego każe mu się robić to, co już raz zrobił wywiadowca policyjny w okolicznościach przytem lepszych i pracy jego bardziej sprzyjających. Trudno pocieszać się tem, że do „utrwalenia dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć“ (art. 262 K. P. K.), potrzebna jest koniecznie niezawisłość i wiedza sędziowska wtedy, kiedy materjał potrzebny dla sądu wyrokującego jest już przez dochodzenie dostatecznie zachowany, a nowego materjału śledztwo w tych warunkach dostarczyć nie jest w stanie.

Wielkie znaczenie może mieć wiedza i inteligencja sędziowska, lecz musi ona być należycie zużytkowana. Musi mieć sędzia śledczy możność zbierania materjału na miejscu przestępstwa, natychmiast po jego dokonaniu. Tylko wtedy będzie można odpowiednio wykorzystać różnicę, zachodzącą między inteligencją i wiedzą sędziego, a przeciętnego funkcjonarjusza policyjnego. Będzie wtedy sędzia operował materjałem żywym, świeżym i z pewnością potrafi go w tym stanie zachować dla sądu wyrokującego, będzie bowiem mógł nadać śledztwu odpowiedni kierunek, a nie mając sprawy, zniekształconej nieumiejętnem często dochodzeniem policyjnem, potrafi łatwo i prędko dojść do celu. Wtedy praca jego będzie twórcza, żywa, a nie papierowa, powtarzająca raz już przerobione zadanie. Wtedy i walka z przestępstwem będzie skuteczniejsza i mniej będzie przestępstw niewykrytych i nieudowodnionych. Dobrze przeprowadzone śledztwo jest bowiem połową rozprawy. O ile jaśniejszą byłaby np. sprawa Gorgonowej, gdyby na miejscu przestępstwa natychmiast po morderstwie znalazł się sędzia śledczy.

Jest rzeczą oczywistą, że w pracy swojej sędzia śledczy musi posługiwać się w wydatnym stopniu organami policyjnemi. Byłoby więc rzeczą wskazaną zespolić go bardziej z temi organami. Dla tego celu należałoby ustanowić w każdem powiatowem mieście sędziego śledczego, któremu winno się poddać bezpośrednio obecne wydziały śledcze przy Powiatowych Komendach P. P. Oczywiście, że wydziały te musiałyby stracić wszelką dotychczasową bezpośrednią łączność ze wzmiankowanemi wyżej Pow. Kom. P. P. Jednocześnie należałoby uniezależnić wszczęcie śledztwa przez sędziego śledczego od wniosku prokuratora. Sędzia śledczy winien mieć możność prowadzenia śledztwa przez siebie osobiście i za pośrednictwem podległych mu organów policyjnego wydziału śledczego w zakresie przez siebie samego ustalonym z tem naturalnie, że ściganie przez niego pewnych określonych przestępstw byłoby obligatoryjne. Jedynie Minister Sprawiedliwości miałby prawo umorzyć, względnie zaniechać prowadzenia śledztwa ze względów innych, niż brak podstawy do rozprawy głównej, a to w wypadkach, kiedy zaniechanie śledztwa jest wskazane ze względów ogólnopaństwowych. Zastąpiłoby to w zupełności uzależnienie wszczęcia postępowania karnego od wniosku oskarżyciela publicznego, jak to jest obecnie.

Postawienie sędziego śledczego na czele wydziału śledczego, jemu tylko podporządkowanego, dałoby możność natychmiastowego, na wiedzy sędziowskiej i sumieniu sędziowskiem opartego ścigania przestępstw, z dru-

giej zaś strony dałoby gwarancję pełnej nietykalności obywateli, mogłaby ona bowiem być naruszona tylko na podstawie nakazu sędziowskiego. Pełna niezawisłość sędziowska, jaką cieszyłby się sędzia śledczy, dawałaby pewność, iż nietykalność ta byłaby naruszona tylko w wypadkach istotnej potrzeby i przy zaistnieniu rzeczywiście ważnych i prawem przewidzianych przyczyn.

W ten sposób skonstruowany wydział śledczy prowadziłby ponadto pod kierunkiem sędziego śledczego dochodzenia w sprawach ważniejszych, nie wymagających jednak prowadzenia śledztwa. Dochodzenia w mniejszych sprawach mogłyby być jak dotychczas pozostawione posterunkom i komisarjatom P. P. Zniknąłby wtedy ten dziwoląg prawny, jakim są t. zw. dochodzenia prokuratorskie, prowadzone jednak naogół faktycznie przez organy policyjne.

Tego rodzaju organizacja dochodzeń i śledztw niewątpliwie bardziej odpowiadałaby nowoczesnym sposobom walki z przestępcami i przestępstwem, dając jednocześnie maksimum pewności nienaruszania nietykalności osobistej, tej podwaliny wolności obywatelskiej, a w związku z reorganizacją instytucji sędziów śledczych i śledztwa, jako takiego, wyłoniłaby się potrzeba częściowej również reorganizacji dotychczasowego ustroju, tak prokuratur, jak i sądów powszechnych.

DR. STEFAN CYPIN.

Zniesławienie według Kodeksu Karnego z r. 1932

Przedmiotem ochrony prawno-karnej w stanach faktycznych, ujętych w K. K. ogólnie, jako zniewagi, jest cześć. Dla zrozumienia istoty zniewagi, jak również celem przeprowadzenia linji demarkacyjnej pomiędzy dwoma rodzajami zniewagi: obrazą i zniesławieniem, jest rzeczą konieczną dokładniejsza analiza pojęcia czci. Słowo „cześć" jest tak wieloznaczne, że domaga się ścisłego rozważenia w celu nadania mu treści możliwie określonej i skonkretyzowanej. Jeżeli wątpliwości nie podlega konieczność opatrzenia słowa „cześć" cechami jasności i wyraźności, to z drugiej strony uświadomić sobie należy, że usiłowanie w tym kierunku napotyka na ogromne trudności, związane ze szczególnemi właściwościami przedmiotu.

Cześć jest instytucją życia zbiorowego, będącą wynikiem długotrwałej ewolucji kulturalnej. W rozwoju historycznym ulegała ona licznym przeobrażeniom i gruntownym przemianom, a i dziś jeszcze proces ten wciąż trwa, uniemożliwiając skrystalizowanie się tej instytucji [1]). Będąc produktem życia społecznego, cześć zależy od stopnia kultury i cywilizacji, od prądów, nurtujących w zbiorowości, które to czynniki decydują o wzajemnym stosunku członków społeczeństwa. Istotą czci jest wzajemne poszanowanie ludzi, wzajemna ocena, jako indywiduów oraz jako członków społeczeństwa.

Ponieważ ocenie ze strony innych ludzi odpowiada poczucie własne, wewnętrzne jednostki, jej własna ocena samego siebie, przeto już na pierwszy rzut oka w pojęciu czci wyodrębnić się dają dwa momenty, a mianowicie: objektywny i subjektywny. W obecnem stadjum rozwoju historycznego czci zauważyć się daje przewaga czynnika objektywnego nad subjektywnym, będąca wynikiem uspołecznienia i demokratyzacji życia zbiorowego.

[1]) Por. Encyklopedja Podręczna Prawa Karnego pod redakcją Wacława Makowskiego, zeszyt IV — art. p. t. „cześć".

Ewolucja nie posunęła się jednak tak daleko, aby moment subjektywny uległ eliminacji. Słowa takie jak „honor", „godność osobista" i t. p. posiadają jeszcze treść ważką, nawet sugestywną i znajdują miejsce nie tylko w stosunkach prywatnych, ale i w obowiązującem prawie karnem.

Jasnem jest, że treść pojęcia czci zależna jest całkowicie od punktu widzenia jaki obierzemy; to też inna będzie, gdy zajmiemy stanowisko objektywne, inna gdy przychylimy się do stanowiska subjektywnego, inna wreszcie, gdy stworzymy punkt widzenia mieszany, kombinowany. Zaraz powstają jednak dalsze trudności. Jednoznaczne nie są pojęcia: „czci w znaczeniu objektywnem" i „czci w sensie subjektywnym". Jeśli chodzi o pierwsze stanowisko, wyłania się zagadnienie, czy chodzi o rzeczywistą wartość, jaką ktoś reprezentuje (część wewnętrzna), czy też o sądy innych osób o wartości jednostki, względnie o przeciętną tych sądów (cześć zewnętrzna, „obiegowa" — jest to termin użyty przez Sauera [2]). Wartości te mogą od siebie znacznie odbiegać. W związku z pojęciem „czci" w znaczeniu subjektywnem powstaje znów pytanie, czy chodzi o sąd jednostki o swej własnej wartości, czy też o wolę tej osoby, dotyczącą utrzymania, zachowania swej wartości [3]). Nowa kwestja dotyczy pojęcia wartości, która może być ujmowana, bądź, jako wartość moralna, etyczna [4]), bądź też szerzej, jako wartość społeczna, zależna od jakości i rozmiarów zadań społecznych, jakie jednostka ma do spełnienia, innemi słowy: od roli społecznej człowieka [5]). Ogólnie stwierdzić można, że współczesna koncepcja czci jest kombinacją sądów innych osób o wartości jednostki oraz woli członka społeczeństwa utrzymania swej wartości, przytem chodzi tu nie o wartość moralną, lecz o szersze pojęcie: wartości społecznej. Niema więc znaczenia rzeczywista, wyższa lub niższa wartość człowieka, tak jak nie charakteryzuje czci samo subjektywne poczucie, przekonanie o własnej wartości. Operując kategorjami prawa pozytywnego, zaznaczyć musimy, że konstrukcja czci pozostaje w zależności od konkretnego, ustawowego stanu faktycznego, zawierającego ochronę prawno-karną czci. Wspomniana kombinacja z przewagą czynnika subjektywnego (woli utrzymania wartości) występuje w stanie faktycznym obrazy, wyraźna predominacja czynnika objektywnego występuje natomiast w konstrukcji zniesławienia, przyczem w niektórych ustawodawstwach czynnik subjektywny ulega zupełnej eliminacji. Doszliśmy w ten sposób do istotnej różnicy między zniesławieniem, a obrazą. W odróżnieniu od obrazy, której przedmiotem jest „godność osobista", „honor", w stanie faktycznym zniesławienia mamy do czynienia ze czcią społeczną, „dobrem imieniem".

W ustawodawstwach, w których czynnik subjektywny z pojęcia czci został wyeliminowany, obojętną jest rzeczą istnienie lub nieistnienie ujemnych procesów uczuciowych (uczucie poniżenia), spowodowanych popełnionem przestępstwem, przeto z ochrony prawno-karnej korzystać mogą nie tylko osoby fizyczne, ale nawet osoby prawne, instytucje i t. p., o których subjektywnej czci nie może być nawet mowy, a które jednak wyposażone są w cześć społeczną „obiegową", będącą funkcją roli, spełnianej przez nie w społeczeństwie. Jeżeli teraz przyjrzymy się potraktowaniu zagadnienia przez poszczególne kodeksy karne, dojdziemy do wniosku, że nie wszędzie zasada eliminacji czynnika subjektywnego ze stanu faktycznego zniesła-

[2]) Die Ehre und ihre Verletzung — str. 21 i następne.

[3]) Por. Frank - Strafgesetzbuch, str. 417.

[4]) W ten sposób ujmują rzecz m. in. Binding — Lehrbuch, Hammeley — Die Kolektivbeleidigung.

[5]) Tak m. in. Liszt, Olshausen, Frank, Makowski.

wienia jest ściśle przeprowadzona, w szczególności zaś nie we wszystkich prawodawstwach wyprowadzony został logiczny wniosek z tej koncepcji, polegający na objęciu ochroną również czci osób niefizycznych. Kodeks niemiecki (§ 186) przewiduje jedynie zniesławienie osób fizycznych, zamach na cześć innych osób karany jest tylko wyjątkowo (§§ 196 i 197) odnośnie do osób prawa publicznego. Kodeks rosyjski z r. 1903 (w art. 531) ogranicza ochronę do osób fizycznych [6]), zawiera jednak odrębną konstrukcję (art. 540) rozgłaszania okoliczności świadomie nieprawdziwej, podrywającej zaufanie do działalności przemysłowej lub handlowej osoby, towarzystwa lub instytucji. Do tej samej grupy należy m. in. projekt czechosłowacki z r. 1926 (§§ 301, 304), również poprzestający na ochronie czci jednostki i tem różniący się od kodeksu rosyjskiego, że wogóle nie przewiduje ochrony osób niefizycznych. Analogicznie wygląda sprawa w sowieckim kodeksie karnym (art. 161). Na odmiennym gruncie stoi natomiast kodeks austrjacki (§ 492), przeprowadzający równouprawnienie między zniewagą osoby fizycznej i „uznanej przez ustawę korporacji". Do tej grupy należą ponadto niektóre projekty niemieckie.

Bardzo konsekwentnie ujmuje problemat art. 255 naszego K. K., chroniący cześć osób fizycznych, instytucyj i zrzeszeń, choćby nie mających osobowości prawnej. Ujęcie to jest pełną realizacją koncepcji czci w znaczeniu objektywnem i zasługuje na całkowite uznanie, jako harmonizujące z istotą dobra prawnego, w grę tu wchodzącego. W granicach naszego kodeksu wyraźną jest ponadto różnica między przedmiotami zniesławienia i obrazy, bowiem w przepisie o obrazie (art. 256) mamy do czynienia z godnością osobistą innej osoby (fizycznej), co jest przejawem predominacji czynnika subjektywnego w kostrukcji czci.

Z powyższych rozważań wynika, że usiłowanie sprecyzowania pojęcia czci w sposób ogólny, miarodajny dla obu przestępstw, w grę tu wchodzących, jest niemożliwe, co więcej, że sprawa jest ściśle uzależniona od przepisów ustaw pozytywnych, które pod tym względem wydatnie się różnią. W tych warunkach przedstawiona wyżej koncepcja ma znaczenie względne i da się zastosować do niektórych tylko kodeksów, rozpatrujących kwestję w sposób konsekwentny i w płaszczyźnie zgodnej z nowoczesnemi tendencjami w tej dziedzinie. Do tej grupy należy niewątpliwie art. 255 naszego K. K.

Zkolei przystąpimy do analizy poszczególnych elementów przestępstwa zniesławienia. Według art. 255 K. K. zniesławienie jest pomawianiem innej osoby, instytucji lub zrzeszenia o postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danej działalności (stanowiska, zawodu) zniesławionego. Na bliższe rozważenie zasługuje przedewszystkiem pojęcie pomawiania — zawiera ono w sobie dwa elementy składowe: zarzucanie, imputowanie komuś czegoś oraz rozgłoszenie, rozpowszechnienie zarzuconych okoliczności. Pomawianie może mieć formę bądź konkretnego zarzutu, dotyczącego ściśle określonych okoliczności, bądź też obmowy bez wyraźnego sformułowania, półsłówkami, niedomówieniami i t. p. (pomawianie sensu stricto). Obie formy działania mają jednakowe znaczenie prawne [7]).

Użyty w artykule 255 K. K. termin „pomawiania" jest odpowiednikiem

[6]) Por. Makowski — Kodeks Karny, tom III.

[7]) Zgodnie z tem: orzeczenie S. N. z 21.IV.33, Nr. 169/33; analogicznie — Makarewicz — Komentarz — str. 302; odmiennie natomiast Makowski — Komentarz — str. 571 i następne — który niesłusznie definjuje pomawianie, jako stawianie zarzutów konkretnych.

zbliżonych pojęć takich, jak „zniesławienie przez rozgłoszenie" (art. 531 K. K. z r. 1903), „przytoczenie lub rozgłoszenie" (§ 186 Kod. Niem.), „imputowanie lub twierdzenie" (§ 301 projektu czechosłowackiego), przyczem termin polski góruje nad niemi swą zwięzłością. W pojęciu pomawiania tkwi moment rozpowszechnienia, rozgłoszenia. W związku z tem dla bytu zniesławienia konieczną jest obecność osoby trzeciej, posiadającej zdolność do przyjęcia (usłyszenia i zrozumienia) treści zniesławienia. Nie będzie więc przestępstwem z art. 255 (lecz obrazą) zarzucenie np. kradzieży bezpośrednio znieważonemu, bez świadków. Z drugiej strony nie będzie zniesławienia, jeżeli pomawianie nastąpi wobec osób, niezdolnych wogóle lub w danej chwili do spostrzeżenia, a więc wobec niemowlęcia, psychicznie chorego, osoby pogrążonej we śnie i t. p. [8]). Treścią pomówienia mogą być: tak postępowanie, jak i właściwości osoby pokrzywdzonej. Odnośnie do tego zwrotu użytego w K. K. nastręczają się dosyć poważne wątpliwości. Jasnem jest, że przedmiot zniesławienia nie może być zredukowany jedynie do postępowania, do czynów pokrzywdzonego, gdyż poza nawiasem pozostałyby okoliczności, nie będące jego czynami, a posiadające dlań charakter hańbiący [9]). Należeć tu będzie np. rozpowszechnianie okoliczności, że X został spoliczkowany, obity rózgami, wyrzucony za drzwi. Wszystkie te fakty nie dają się podciągnąć pod termin postępowania (pokrzywdzonego), tak samo, jak trudno je wtłoczyć w pojęcie „właściwości". Z drugiej strony zwrot „właściwość" jest dosyć mętny, a przytem posiada on tę cechę, że zaciera granicę między zniesławieniem, a obrazą. Właściwością będzie niewątpliwie czyjaś głupota, niemoralne usposobienie, zły charakter, mała wartość etyczna, trudno jednak przyjąć, że rozpowszechnianie tego rodzaju sądów o kimś będzie miało cechy zniesławienia. Raczej przychyliłby się należało do poglądu, że mamy tu do czynienia z typowemi przykładami obrazy.

Szczęśliwsze wydają się ujęcia rzeczy w innych ustawach karnych. Kodeks rosyjski mówi o hańbiącej „okoliczności"; kodeks niemiecki wspomina o „fakcie" (Tatsache); analogicznie: projekt niemiecki z r. 1925, projekt czechosłowacki i inne. Przeciwstawieniem „faktów", „okoliczności" i temu podobnych pojęć są wypowiedzenia przypuszczeń, przekonań, a w szczególności sądy o wartości. To odgraniczenie faktów od sądów o wartości posiada wielkie znaczenie, jeśli chodzi o przeprowadzenie linji granicznej między zniesławieniem, a obrazą. Charakterystyczną cechą obrazy jest właśnie wypowiedzenie (w odpowiedniej formie) ujemnego sądu o osobie pokrzywdzonej, zaprzeczenie jej wartości, podczas gdy zniesławiający nie wypowiada swego sądu, nie poniża, lecz dostarcza innym materjału, umożliwiającego poniżenie, pohańbienie zniesławionego [10]).

Jest to istotna, symptomatyczna różnica między temi przestępstwami, będąca w stanie odegrać rolę differentiae specificae, inne bowiem różnice spraw konkretności zarzutów, bezpośredniości zniewagi i t. p. posiadają znaczenie uboczne i względne.

Powyższe wywody nakazują zastosować odnośnie do użytego w K. K. terminu „właściwość" wykładnię zwężającą. Poza tem pojęciem znaleźć się winno to wszystko, co stanowi treść sądów o wartości, treść ocen. Nie bę-

---

[8]) Zgodnie z tem: Makowski — op. cit.

[9]) Por. Tagancew — Komentarz.

[10]) Zgodnie z tem Frank.

dzie przeto właściwością w rozumieniu art. 255 K. K. głupota, brzydota, mała wartość etyczna i t. p., jako kryjące w sobie ocenę. Stąd użycie tego rodzaju słów może być obrazą, nie będzie jednak nigdy zniesławieniem. W sprzeczności z wyrażonym tu poglądem pozostaje orzeczenie S. N. Nr. 139/33, dopatrujące się zniesławienia w zwrocie „to nie żaden adwokat ani prawnik". Zwrot ten jest przykładem oceny, zaprzeczającej wartość i nie zawiera żadnego faktu. Tak szerokiego, jak w powołanem orzeczeniu S. N., interpretowania słowa „właściwość" nie można przyjąć, gdyż prowadzi ono do zatarcia różnicy między zniesławieniem a obrazą. Posiłkując się tem kryterjum, zdołamy oddzielić zniesławienie od obrazy w wypadkach wątpliwych. Nazwanie kogoś złodziejem będzie obrazą, jeżeli z okoliczności wynika, że do słowa tego przywiązano moment poniżenia, pogardy, potępienia, będzie natomiast zniesławieniem, jeżeli użyte słowo jest pośredniem (ukrytem) twierdzeniem pewnego faktu (dokonania kradzieży). Nazwanie kobiety prostytutką będzie zniesławieniem, może jednak uzyskać cechy obrazy, jeżeli celem sprawcy było wyrażenie swej pogardy, a nie wypowiedzenie twierdzenia, dotyczącego moralności, czy też zawodu znieważonej.

Omówione wyżej: postępowanie lub właściwości muszą być tego rodzaju, że mogą poniżyć zniesławionego w opinji publicznej, albo też narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego rodzaju działalności. Okoliczność, czy rozgłoszone zarzuty rzeczywiście poniżyły pokrzywdzonego w opinji publicznej, jest bez znaczenia. Osoby, do których zarzuty dotarły, mogły im nie uwierzyć, mogły zlekceważyć pogłoski, znając dobrze osobę zniesławioną, to wszystko nie odbiera czynowi sprawcy cechy zniesławienia, jeżeli w zarzutach czy też w obmowie tkwiła możność wywołania ujemnych skutków w opinji publicznej. Nie podpadają tu natomiast czyny, w konsekwencji przykre dla danej osoby, lecz nie mogące poniżyć jej w opinji publicznej, względnie narazić jej na ustratę zaufania potrzebnego dla danej działalności, a więc w pierwszym rzędzie krytyka, choćby najsurowsza, utworów literackich, naukowych i t. p. Jeżeli jednak krytyk przekracza granice dzieła i dotyka osoby twórcy albo jej stosunków prywatnych, sprawa podlega rozstrzygnięciu na zasadach ogólnych. Zaznaczyć należy, że pod tym względem art. 255 naszego K. K. różni się np. od kodeksu niemieckiego (§193), który wogóle wyklucza zniesławienie w wypadkach krytyki, nawet dotykającej osoby twórcy i przewiduje jedynie ewentualną odpowiedzialność za obrazę.

Bliższych wyjaśnień wymaga użyte w K. K. wyrażenie „opinja publiczna". Jest to opinja znaczniejszej, indywidualnie nieokreślonej części ludności i jest przeciwstawieniem opinji kół ciasnych, zamkniętych jak np. krewnych, przyjaciół, kolegów zawodowych. Nie należy tu następnie opinja członków pewnego stowarzyszenia, urzędników pewnej instytucji, studentów pewnego wydziału i t. p. Rozgłoszone: postępowanie lub właściwości pokrzywdzonego mogą nie poniżać w opinji publicznej, tem nie mniej jednak wypełniać stan faktyczny zniesławienia. Dzieje się to wtedy, jeżeli przedmiotem pomawiania są okoliczności, które mogą narazić zniesławionego na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Okoliczności w grę tu wchodzące nie mają charakteru hańbiącego, nie dotykają zupełnie wartości moralnej, etycznej, wymierzone są natomiast przeciwko wartości w znaczeniu społecznem t. j. zdolności odgrywania tej lub innej roli w społeczeństwie. Należeć więc tu będzie zarzucanie kupcowi niezdolności do wywiązywania się z zobowiązań pieniężnych, zarzucanie

upadłości lub bankructwa, podkopywanie kredytu wszelkiego rodzaju, z drugiej zaś strony podważanie zaufania do przedstawicieli poszczególnych zawodów przez odmawianie im kwalifikacji zawodowej, jak np. zarzucanie lekarzowi, że jego djagnozy są błędne, że lekarz wskutek braku umiejętności masowo wysyła swych pacjentów „na tamten świat", że budowniczy niedbale opracowuje plany budowli i przyczynia się do ich zawalenia, że adwokat zapomina o terminach zakładania środków odwoławczych i naraża na szkodę klijentów i t. p.

Zrównanie tych wszystkich wypadków z zamachami na cześć moralną, etyczną, przeprowadzone w art. 255 K. K. jest logiczną konsekwencją przyjęcia, jako przedmiotu ochrony czci w znaczeniu społecznem. Ujęcie naszego K. K. odbiega pod tym względem w sposób istotny od całego szeregu kodeksów i projektów. Kodeks rosyjski zawierał odrębny przepis, dotyczący rozgłaszania okoliczności, podrywających zaufanie do działalności przemysłowej lub handlowej osoby, towarzystwa lub instytucji, albo zdolności osoby do pełnienia obowiązków jej powołania lub zajęcia; wprowadzał jednak, jako element konieczny stanu faktycznego — rozgłaszanie okoliczności świadomie nieprawdziwej (art. 540), to też przedstawiony stan faktyczny nie miał cech zniesławienia, lecz był przestępstwem specjalnem (sui generis oszczerstwem). Do pewnego stopnia analogicznie przedstawia się sprawa w niemieckim k. k. (§ 187), który przewiduje karalność świadomego rozgłaszania faktów nieprawdziwych, mogących narazić na szwank kredyt innej osoby. Na uwagę zasługuje tu wąskość ujęcia dobra chronionego. Szereg kodeksów i projektów wogóle ogranicza ochronę do wartości moralnej, etycznej jednostki i nie zawiera żadnych przepisów, dotyczących wartości społecznej, roli społecznej jednostki. Należy tu między innemi projekt czechosłowacki (§§ 301, 304). Potraktowanie zagadnienia w K. K. z r. 1932 wydaje się nam konsekwentne i słuszne. Przejdziemy obecnie do zagadnienia prawdziwości rozgłoszonej okoliczności. Elementem składowym konstrukcji zniesławienia jest nieprawdziwość zarzutu. Prawo karne ściga nie każde rozpowszechnianie okoliczności hańbiących, ale tylko takie, które dotyczy nieprawdy, kłamstwa. Pod tym względem istnieje bowiem współzawodnictwo dwóch dóbr o równie ważkiem nasileniu społecznem, a mianowicie: prawa do ochrony czci i prawa do mówienia prawdy. Państwo nie może zabraniać głoszenia prawdy, jeżeli ona nawet jest przykra dla poszczególnych członków społeczeństwa, jako regułę bowiem przyjąć należy, że uzasadnione i słuszne napiętnowanie czynów o wartości ujemnej leży w interesie społecznym. Rzecz jasna, że napiętnowanie to nie może mieć charakteru obelgi, w tym bowiem wypadku prawdziwość odezwania się niema żadnego znaczenia, gdyż zamach na godność osobistą tkwi przedewszystkiem w formie. Rozstrzygnięcie współzawodnictwa na korzyść jednego z wymienionych dóbr jest jednak rzeczą ogromnie skomplikowaną. Istnieją sfery działalności ludzkiej, które są najzupełniej osobistemi sprawami człowieka i zasługują na to, aby ich nie wydobywać na światło dzienne i nie rozpowszechniać nawet, gdyby były prawdziwe. Należy tu życie prywatne i rodzinne. Może przeto być podyktowany przez słuszność zakaz mówienia prawdy w tej dziedzinie. Z drugiej strony, jeżeli staniemy na stanowisku, że głoszenie prawdy leży w interesie społecznym, zmuszeni jesteśmy uwolnić sprawcę od kary w tych wszystkich wypadkach, kiedy rozgłaszane przez niego okoliczności choć okazały się nieprawdziwe, to jednak sprawca działał w dobrej wierze i miał dostateczne powody do uznania okoliczności za prawdziwe, prawdziwość względnie nieprawdziwość zarzutów może bo-

wiem w tych wypadkach być kwestją przypadku i nie pozostawać w żadnym związku z winą sprawcy.

Rozstrzygnięcie wszystkich tych wątpliwości zależne jest od tego, do jakiego ze współzawodniczących dóbr, a więc do ochrony czci, czy też do prawa głoszenia prawdy przywiązuje się znaczenie ważniejsze. Pod tym względem w ustawodawstwach obowiązujących odróżnić się daje kilka odrębnych systemów. W prawie angielskiem [11]) wyraźnie jest zdecydowana przewaga ochrony czci. W zasadzie karze podlega według tej ustawy nawet rozgłaszanie okoliczności prawdziwych. Dowód prawdy dopuszczalny jest tylko wyjątkowo, a mianowicie gdy sprawca działał w uzasadnionym interesie publicznym. Kodeks niemiecki zajmuje stanowisko wręcz przeciwne, dopuszczając exceptio veritatis zawsze, przyczem stwierdzić należy, że nieprawdziwość faktu uznana została jako ustawowy element składowy przestępstwa. Dowód prawdy jest okolicznością wyłączającą karalność i w projekcie niemieckim z r. 1925 (§285). W prawie francuskiem i belgijskiem przyjęta jest zasada, że dowód prawdy dopuszczalny jest tylko odnośnie do działalności społecznej zniesławionego, jest natomiast wyłączony, jeśli chodzi o okoliczności z życia prywatnego. Na odmiennych zasadach potraktowane zostało zagadnienie w rosyjskim kodeksie karnym (art. 537, 538). Dowód prawdy dopuszczalny jest nawet odnośnie do życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniesławionej i wyłącza karalność czynu. Jedyny wypadek niedopuszczalności exceptionis veritatis dotyczy publicznego rozgłoszenia okoliczności, związanych z życiem prywatnem lub rodzinnem. Poza dowodem prawdy karalność zniesławienia jest uchyłona przez dowód dobrej wiary i szlachetnych pobudek, polegający na tem, że okoliczność może być objektywnie nieprawdziwa, jednak sprawca miał dostateczne podstawy do uznania jej za prawdziwą, jeżeli przytem działał w interesie publicznym lub też w uzasadnionym interesie prywatnym. W analogiczny sposób potraktowany został problemat w projekcie czechosłowackim oraz w projekcie niemieckim z r. 1919 [12]).

W Kodeksie Karnym z r. 1932 przyjęty został system prawa niemieckiego, skombinowany z systemem francuskim (analogicznie również — kodeks austryjacki § 489 c). Niema przestępstwa — głosi wyraźnie ustawa — jeżeli zarzut był prawdziwy. Exceptio veritatis dopuszczalna jest również co do okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego. Dopuszczalność dowodu prawdy ograniczona jest jedynie w wypadku, gdy zarzut uczyniony został publicznie (t. j. wobec znaczniejszej zgóry nieokreślonej liczby osób). W tym wypadku, jeśli chodzi o okoliczności z życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy jest wogóle niedopuszczalny, jeżeli zaś chodzi o okoliczności innej natury, to dopuszczalność exceptionis veritatis uwarunkowana jest tem, aby sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego. Dowód dobrej wiary i szlachetnych pobudek nie skutkuje wyłączenia przestępności czynu, momenty te mogą być jedynie wzięte pod uwagę przy wymiarze kary w granicach art. 255 § I. Z powyższego widać, że K. K. z r. 1932 stanął na gruncie przewagi znaczenia społecznego ochrony czci nad prawem do głoszenia prawdy.

Następnie przejdziemy do strony subjektywnej stanu faktycznego zniesławienia. Istotnym elementem zniesławienia jest animus iniuriandi. Sprawca musi mieć świadomość, że zarzut może poniżyć zniesławionego

---

[11]) Libel act. z r. 1843.

[12]) Por. Aschrott - Kohlrausch — Reform des Strafrechts.

w opinji publicznej lub narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla danego rodzaju działalności i musi chcieć tego poniżenia, względnie godzić się z niem—dolus eventualis[13]). Ponadto sprawca musi mieć świadomość, że zarzut rozpowszechnia; będzie zatem wyłączona wina umyślna, gdy sprawca błędnie sądzi, że osoby 3-ej niema, albo, że np. śpi. Tak samo wykluczona będzie wina umyślna, jeżeli sprawca błędnie sądzi, że omawiany zarzut znany już jest interlokutorowi [14]). Nie jest natomiast wymagana świadomość nieprawdziwości zarzutu i nie uchyla karalności nawet uzasadniony błąd co do prawdziwości.

Pod tym względem zasługuje na uwagę istotna różnica między K. K. z r. 1932, a kodeksami i projektami, znającemi oprócz zniesławienia instytucję oszczerstwa (potwarz, kalumnja, niemiecki termin „Verleumdung“). Istotną właściwością oszczerstwa jest właśnie świadomość nieprawdziwości zarzutu. Kodeks niemiecki (§ 187) przewiduje osobne przestępstwo o surowszej sankcji, gdy sprawca „wiedząc, że tak nie jest“, rozpowszechnia fakt nieprawdziwy. Kodeks rosyjski (art. 540) zna konstrukcję specyficzną, a mianowicie rozgłaszanie okoliczności świadomie nieprawdziwej, podrywającej zaufanie do działalności gospodarczej albo zdolności do pełnienia obowiązków. Na uwagę zasługuje kodeks karny sowiecki z r. 1926 (art. 161), który konstrukcji zniesławienia wogóle nie zawiera, a przewiduje jedynie karalność oszczerstwa (kliewieta), t. j. rozpowszechniania świadomie fałszywych, hańbiących inną osobę, okoliczności. Projekt czechosłowacki zawiera równoległe przestępstwa zniesławienia (§ 301) i kalumnji (§ 304), przyczem okolicznością obciążającą przy przestępstwie oszczerstwa jest, jeżeli sprawca działał według pewnego planu, mającego na celu zaszkodzenie dobremu imieniu pokrzywdzonego.

Z punktu widzenia subjektywnego zachodzi duża różnica pomiędzy zniesławieniem, a oszczerstwem. Jeżeli na kwestję spojrzymy z punktu widzenia psychosocjologicznego, dojdziemy do wniosku, że sprawcy wymienionych przestępstw należą do zupełnie odrębnych typów kryminalnych. Słusznie też podniesiono w nauce niemieckiej, że jeżeli zniesławienie pod względem psychologicznym zbliżone jest do nieostrożnego uszkodzenia ciała, to odpowiednikiem oszczerstwa jest raczej oszustwo, fałsz i t. p.[15])

Brak w naszym K. K. konstrukcji oszczerstwa da się jednak zapełnić w ten sposób, że specjalne właściwości oszczercy wzięte zostaną pod uwagę przy wymiarze kary w ramach zniesławienia, a to zgodnie z przyjętą zasadą indywidualizacji kary.

Z powyższych wywodów wynika, że ochrona czci, będącej dobrem prawnem chronionem w art. 255 K. K. potraktowana została w naszym Kodeksie bardzo intensywnie, zaś stan faktyczny zniesławienia skonstruowany został w sposób metodologicznie poprawny oraz odpowiadający wymogom życia praktycznego.

---

[13]) Por. orzeczenie S. N. Nr. 58/33.
[14]) Por. Frank — op. cit. str. 429.
[15]) Pt. Sauer — Kriminalsoziologie Bd. II — 1933 str. 251 i n.

ADAM MARCINKOWSKI.

Na marginesie dyskusji w sprawie reformy studjów prawniczych

Wielokrotnem echem odbiła się wśród młodych prawników rozpoczęta dyskusja na temat reformy studjów prawniczych. W tej aktualnej materji ukazały się już następujące opinje: prof. Cz. Znamierowskiego „Reforma studjów prawniczych" (Przegląd Współczesny 134/33 i Czasopismo adwokatów polskich — listopad 1933); prof. A. Peretiatkowicza „Reforma studjów prawniczych" (Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny kw. I. 1934 r.); prof. Br. Wróblewskiego „Reforma studjów prawniczych" (Głos Sądownictwa 4/34); Zygmunta Sitnickiego „O reformę studjów prawniczych" (Głos Sądownictwa 5/34); prof. W. Makowskiego „Uniwersyteckie Studjum Prawnicze"; J. Bekermana „O reformie studjów prawniczych" (Palestra 9/34). Kwestja niewątpliwie nie została wyczerpaną i długo jeszcze zaprzątać będzie uwagę. Penetracja prawników w najróżnorodniejsze dziedziny życia społecznego i państwowego, chociażby oprócz stereotypowo wymienianych: sądownictwa i administracji — w samorządzie, ubezpieczeniach społecznych, skarbowości i t. d. zmusza tychże do krytycznego spojrzenia wstecz na podstawy swego wykształcenia zawodowego, na schemat studjów odbytych na ławie uniwersyteckiej i do doszukiwania się przyczyn i braków. — Wszyscy wzmiankowani autorzy zgodni są w jednem, że dotychczasowy stan rzeczy utrzymać się nie może i nie powinien, gdyż przynosi szkodę zawodowi prawniczemu, a przez to i społeczeństwu. Szukając wyjścia, nakreślają własne programy, lub wprowadzają korektywy do programu studjów prawniczych na uniwersytetach. Prof. Znamierowski atakuje dotychczasową koncepcję studjów, przeładowaną przedmiotami oderwanemi od współczesnego życia, podkreślając, że wykład prawa rzymskiego jest poprostu „kardynalnem przestępstwem dydaktycznem". Uwagi powyższe odżywają ze zdwojoną siłą w poszczególnych ustępach artykułu J. Bekermana. Zwalcza on bezduszny szablon nauk, powtarzając słowa Iheringa, dotyczące rzymskiego prawa: „najświetniejsza część mojej wiedzy okazała się bez wszelkiej wartości". Profesorowie Peretiatkowicz i Makowski są bardziej konserwatywni w propozycjach reformistycznych. Pierwszy zaleca wprowadzenie obowiązkowego wykładu logiki i psychologji, drugi dochodzi do wniosku, że błędnem byłoby dążenie w organizacji studjów do jakiejkolwiek zdecydowanej jednostronności praktyczno-zawodowej, czy teoretyczno-naukowej. Obaj obstają przy studjach czteroletnich, zaś prof. Makowski chętnie widziałby ograniczenia w liczbie studentów prawa do cyfry, na jaką zezwalają każdoczesne warunki wydziału danego Uniwersytetu. — Prof. Wróblewski dochodzi do koncepcji trzyletniej nauk uniwersyteckich dla administracji i samorządu, zaś pięcioletniej dla przyszłych sądowników — ze zmianą oczywiście układu i porządku przedmiotów. Z. Sitnicki tworzy plan 3-letniego studjum podzielonego na 2 oddziały (sądowy i administracyjny), po którego ukończeniu otrzymuje się tytuł magistra, 4-ty rok projektuje dla doktorów. — Doniosłym wynikiem dyskusji jest również teza mniej lub więcej skonkretyzowana (prof. Wróblewski, prof. Znamierowski, Sitnicki, Bekerman) co do odrzucenia balastu historycznego z I i II roku studjów. —

Nie mając zamiaru rekapitulowania wszystkich wniosków, nasuwających się z podanych źródeł, chcę wycieniować bardziej ostro jedną jesz-

cze bolączkę wydziałów prawniczych naszych Uniwersytetów, mam wrażenie dość podstawową. Jest to kwestja egzaminów rocznych, przyjętych, jak dotychczas, za kanon generalny. Student w ciągu krótkiego czasu (kilku godzin) ma się wykazać wiadomościami z szeregu różnorodnych przedmiotów — na I roku prawa z 5-ciu: prawo rzymskie, prawo sądowe polskie, prawo na zachodzie Europy, teorja prawa (dawna encyklopedja prawa), i historja ustroju Polski; na II-gim z 4-ch: prawo kościelne, prawo międzynarodowe, prawo polityczne i ekonomja; na III-cim z 5-ciu: prawo karne formalne i materjalne, prawo administracyjne, prawo skarbowe, filozofja prawa i statystyka; i wreszcie na IV-tym z 4-ch: prawo cywilne (w Warszawie i w Lublinie: Kodeks Napoleona, w Krakowie i Lwowie: Kodeks austryjacki 1811 r., w Poznaniu: B. G. B., i w Wilnie: X. tom Zb. Praw. 1832 r.), procedura cywilna, prawo handlowe łącznie z wekslowem i czekowem, i prawo międzynarodowe prywatne. W tych warunkach trudno mówić o należytem przygotowaniu się, jak również trudno żądać od profesora, (gdy ma dziennie do przeegzaminowania 20 — 25 osób), by przepytał z całokształtu kursu. Wysiłek poprostu nadludzki. Gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę psychologję zdającego i egzaminującego, ich nerwy, których nie można pominąć, to dojdziemy do wniosku, że wynik ostateczny egzaminu jest w bardzo wielu wypadkach dziełem przypadku. Egzamin nie jest rzeczywistym sprawdzianem wiedzy, a do pewnego stopnia loterją, w którym pożałowania godną rolę odgrywa i profesor i student: profesor, nie mając możności dokonania prawdziwej kwalifikacji, student, przeżywając trwożnie obawę stracenia roku dużej dla niego wartości. Prof. Makowski przytacza charakterystyczną statystykę wyników egzaminu z I roku prawa na Uniwersytecie warszawskim w roku akademickim 1932—33. Studentów w tym roku było 1453: do egzaminu przystąpiło 1003-ch; uzyskało promocję na rok drugi studjów 564-ch — czyli 38%. Liczby przytoczone potwierdzają pośrednio wadliwość omawianego systemu. Pozatem przy tego rodzaju procedurze egzaminacyjnej wysoki procent egzaminowanych prześlizguje się poprostu przez Uniwersytet i otrzymuje dyplomy, mając niewielkie wyobrażenie o dyscyplinach nauk, które quasi studjował, nie mówiąc już o całkowitem ich zrozumieniu. Na żadnym z wydziałów szkół wyższych, począwszy od humanistyki, medycyny, a skończywszy na studjach politechnicznych i handlowych, tego rodzaju system nigdy nie miał miejsca. Badanie wiadomości, nabytych z danej gałęzi wiedzy przez studjujących, odbywa się tam za pomocą najrozmaitszych colloquiów, repetytorjów, ćwiczeń, seminarjów i wreszcie egzaminów, obejmujących czasokres najwyżej semestru zwykle zaś trymestru wykładów. Terminów do zdawania jest zawsze kilka, tak że w najgorszym razie stawką jest strata 2 — 3 miesięcy, gdy na wydziale prawnym zasadniczo istnieje jeden termin w czerwcu; uzyskanie terminu jesiennego może mieć miejsce w wyjątkowych tylko wypadkach.

Obecny system studjów prawniczych w Polsce, zdaniem prof. Wróblewskiego, związany jest z wzorami niemiecko-austrjackiemi. Nie wytrzymał on próby czasu, a postulatem reformy winno być: prócz odrzucenia balastu historycznego — wprowadzenie nauki logiki, psychologji, socjologji i w szerszym zakresie wymagań z medycyny sądowej; —— redukcja czasu studjów do lat 3-ch dla prawników praktyków (nie poświęcających się pracy naukowej;) oraz zmiana systemu egzaminacyjnego na trymestralny (względnie semestralny), co umożliwi ściślejszą kontrolę i podniesie siłą rzeczy poziom naukowy.

Ostatnie lata hipoteki dawnej Polski w Lublinie

Po trzecim rozbiorze Polski Lublin dostał się Austrji, jako część składowa t. zw. Galicji Zachodniej czyli Nowej Galicji.

Austrja stopniowo w miejsce obowiązującego prawa prywatnego polskiego, opartego na przepisach *Volumina Legum*, zwyczajach i praktyce sądowej, wprowadzała prawo austryjackie. W Galicji Zachodniej wszedł w życie w roku 1787 z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1798 roku Kodeks cywilny zachodnio-galicyjski. Kodeks ten łącznie z wprowadzoną od dnia 1 maja 1797 roku ordynacją sądową obejmował całość materjanego i formalnego prawa cywilnego [1]). Tylko w dziedzinie oblatowania aktów do ksiąg sądowych, a więc i aktów, odnoszących się do nabywania własności nieruchomej i jej obciążania zachowano przepisy dawnego prawa polskiego [2]). Tak więc najdłużej, jako pozostałość prawa polskiego, obowiązywały przepisy, regulujące urządzenia, objęte dziś ustawami hipotecznemi.

Stan ten trwał od trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej, aż do czasu przyłączenia po pokoju Schönbruńskim (1809) całej t. zw. Galicji Zachodniej do Księstwa Warszawskiego i rozciągnięcia na te ziemie (dzisiejszy okręg apelacyjny lubelski) mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona.

Wyjątek stanowił pow. zamojski, który należał do t. zw. Galicji Wschodniej, posiadał urządzenia hipoteczne austryjackie (t. zw. *Tabula Lwowska),* które to urządzenia i po przyłączeniu pow. zamojskiego w 1809 roku do Księstwa Warszawskiego zostały utrzymane i obowiązywały do czasu wprowadzenia hipoteki, opartej na Kodeksie Napoleona [3]).

Sprawy, regulowane dziś ustawami hipotecznemi, traktowane były w dawnej Polsce naogół w analogiczny sposób. Wszelkie przejścia własności drogą alienacji były wciągane do ksiąg sądowych, tak samo wciągano obciążenia pieniężne. Urządzenia hipoteczne, oparte na ustawie o zapisach 1588 r i jej uzupełnieniach gwarantowały zasadę pierwszeńswa, jawności i szczegółowości hipoteki [4]). Główne różnice tkwiły w tem, że do księgi nie wciągano opisu samych dóbr oraz, że nie wszystkie sposoby przechodzenia własności (np. drogą spadku i t. p.), były w księgach uwidaczniane, a przez to system hipoteczny nie był należycie wykończony. Pozatem pod względem formalno-technicznym zasadnicza różnica polegała przedewszystkiem na tem, że nietylko nie każda nieruchomość nie posiadała swej księgi, ale nawet nie było oddzielnych ksiąg hipoteczno-gruntowych, lecz wszystkie wpisy były wciągane do ksiąg sądowych obok innych wpisów sądowych. Dopiero w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej zaczęto wprowadzać oddzielne księgi na zapisy długów.

Te same zasady były stosowane i w Lublinie, gdyż księgi sądowe, miejskie m. Lublina zakładano na wzór ksiąg ziemskich i grodzkich. Zresztą nie było to specjalnie właściwością władz miejskich lubelskich, ponieważ wszystkie miasta, szczególnie znaczniejsze, posiadały księgi, odpowiadające poszczególnym rodzajom ksiąg ziemskich i grodzkich [5]). Istniały

[1]) Dąbkowski Przemysław, Prawo pryw. pol. t. I, str. 12;
[2]) Dutkiewicz Walenty; Program do egzaminu... str. 298.
[3]) Dutkiewicz Walenty; l. c. str. 297.
[4]) Dąbkowski Przemysław; l. c. t. II, str. 297 i nast.
[5]) Kutrzeba Stanisław; Historja źródeł dawnego prawa polskiego, t. I, str. 140, t. II, str. 252.

tedy w okresie nas interesującym w kancelarji Ces. Król. Magistratu Lubelskiego księgi tranzakcyj wieczystych *(Liber transactionum perpetuarum in Cancellaria Caes. — Reg. Civit. Lublinensis suscipiendarum ad inducendum)* i księgi tranzakcyj czasowych, t. j. dzierżaw, pożyczek, dożywoci i t. p. *(Liber transactionum temporanearum in Canc. Mag. Caes. Reg. Civ. Lub...)*, gdyż zabór Lublina przez austryjaków nie spowodował zmian w tej materji, poza zmianami, o których niżej.

Dnia 1 sierpnia 1796 roku zaczęto nowe księgi tak tranzakcyj wieczystych, jak i czasowych. Te lubelskie księgi — tranzakcyj wieczystych w liczbie 3 i tranzakcyj czasowych w liczbie 7 wraz z indeksami, oddzielnemi dla każdego rodzaju ksiąg, znajdują się w Archiwum Państwowem w Lublinie. Są one przedewszystkiem znakomitem źródłem dziejów Lublina w końcu XVIII i na początku XIX wieku lecz są równocześnie źródłem do poznania ostatnich lat resztek urządzeń prawa polskiego w Lublinie. Aczkolwiek istniały w kancelarji Magistratu Lubelskiego dwa rodzaje ksiąg, z wyraźnym podziałem na *transactiones perpetuae i temporaneae,* to jednak nieraz w księgach tranzakcyj czasowych spotyka się wpisy, które winny figurować w księdze tranzakcyj wieczystych. Wynika to z tego, że widać niezbyt skrupulatnie przestrzegano podziału wyżej omówionego, co było tem łatwiejsze do niedostrzeżenia, że księga tranzakcyj czasowych służyła pozatem do zapisywania wszelkiego rodzaju obligów i t. p., nie posiadających charakteru prawa rzeczowego na nieruchomościach. Z tego też powodu na jednym z tomów księgi tej w Lublinie znajduje się określenie, iż jest to księga różnych zapisów *(variarum inscriptionum)*.

Za panowania austryjaków wszelkie wpisy czyniono do ksiąg Magistratu Cesarsko-Królewskiego m. Lublina. Osoby interesowane stawały *„coram Actis Magistratualibus Caes. — Reg. Civitatis Lublinensis“* [6]) i stosownie do dawnych polskich zasad postępowania przed aktami, o ile wpis nosił charakter zeznania stron (protokółu), był pisany zwykle po łacinie, o ile zaś polegał na wpisaniu treści aktu gotowego do ksiąg, zaczynał się od inskrypcji łacińskiej, poczem następowała treść zwykle polska i klauzula końcowa po łacinie. Formalistyka aktowa przez okres kilkuletni ulegała wielu zmianom. Przedewszystkiem w inskrypcji nie zawsze podawano zwrot *„cesarsko-królewskie miasto“*. Już w 1800 roku zjawia się prawie na stałe zwrot *„miasto królewskie“*. Trudno ustalić czy dawna przedrozbiorowa rutyna kancelaryjna powodowała tę zmianę, czy może wchodziły w grę względy ważniejsze o charakterze partjotycznym.

Po wypędzeniu austryjaków wyjątkowo zjawia się w akcie z dn. 7 czerwca 1809 r. formuła *„sub Regimine Exercitus Polonici“* [7]), by wkrótce ustąpić miejsca aktom *„pod protekcją Najjaśniejszego Cesarza Imci y Króla Napoleona Wielkiego“*. Z wypędzeniem austryjaków wiąże się wyrugowanie języka łacińskiego, jako języka inskrypcyj i klauzul końcowych. Dnia 30 czerwca 1809 r. pierwszy raz napisano cały akt po polsku. Potem wracają znów akty z inskrypcją łacińską jako wpisywane *„sub Protectione Suae Sacratissimae Majestat. Imperat. et Regis Napoleonis Magni“*, aż wreszcie od pierwszych dni listopada 1809 roku ustala się inskrypcja polska, stwierdzająca, że osoby interesowane zgłaszają się *„Do Ksiąg Magistratu Król. Miasta Lublina w Imieniu Napoleona*

[6]) Liber transactionum perpetuarum, vol. I.
[7]) Liber transactionum temporan., vol. VII.

Wielkiego, Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego i Protektora Ligi Reńskiej utrzymywanych". Powoływanie imienia Cesarza Napoleona w aktach wynikało z tego, iż Lublin wraz z ziemiami odebranemi austryjakom nie został bezpośrednio przyłączony do Księstwa Warszawskiego, a z początku podlegał t. zw. *Rządowi Francusko-Galicyjskiemu* [8]).

Po ostatecznem przyłączeniu Lublina do Księstwa Warszawskiego przestano powoływać imię Napoleona i pisano wprost *„Do Ksiąg Magistratu Miasta Wolnego Lublina"*, bez wymieniania imienia Ks. Warszawskiego, a następnie wobec ustalenia, że Lublin jest miastem „stołecznem Departamentu i składa okrąg czy Zgromadzenie gminne, tym samym ma takie same zaszczyty i dobrodziejstwa prawa, iakie dla miast Warszawy, Krakowa, Poznania etc. Konstytucyi Krajowi Naszemu nadane wypływają" — wprowadzono do formuły aktowej zwrot *„Magistrat Głównego Miasta Lublina"* [9]).

Poza uwagami, zamieszczonemi wyżej co do języka aktów, zaznaczyć należy, iż panowanie austryjackie wprowadziło tę zmianę, że oblatowano też akta pisane po niemiecku, dodając zwykłą inskrypcję i klauzulę końcową po łacinie. Strony nie umiejące pisać kreśliły znak krzyża, żydzi zaś podpisywali się po żydowsku, a obok podawano podpis po polsku. Akty sporządzone w języku żydowskim, były przedtem nim je wciągnięto do ksiąg tłumaczone przez tłumaczów (translatorów) żydów, którzy zwykle też akt w księgach podpisywali.

Przed aktami (księgami) miejskiemi w Lublinie stawało bardzo wiele osób, by *„podać do zaoblatowania"* różne dokumenty. Akty te przez 14 lat obejmują 10 dużych tomów in folio. Część ze zgłaszających się osób jest pochodzenia szlacheckiego, a nawet pochodzą niektórzy z rodzin ongiś senatorskich, ogromna jednak większość to mieszczanie lubelscy. Mieszczanie ci, to nie zawsze polacy z pochodzenia, znajduje się wśród nich pewien procent mieszczan z pochodzenia niemców, którzy, aczkolwiek będąc obywatelami lubelskimi, podpisują się w księgach po niemiecku. Zachodzą nawet wypadki, że są podawane do zaoblatowania dokumenty, na których obywatele lubelscy podpisywali się po grecku (Jerzy Gentali). [10]).

Z pośród osób zgłaszających się do ksiąg tranzakcyj bardzo duży procent stanowią żydzi lubelscy. Liczba żydów specjalnie uwydatnia się w księgach tranzakcyj czasowych.

Zmiany polityczno-społeczne, jakie zachodziły w latach 1796 — 1810 silnie też wpłynęły na sposób traktowania poszczególnych grup ludności w aktach miejskich. Szlachta przez cały ten okres posiada tytuł „generosus", „urodzony", aczkolwiek nieraz daje jej się tylko tytuł „pan", „pani", mieszczanie natomiast występują z tytułami „famatus", „sławetny", „spectabilis", „Jmć Pan", a nawet „wielmożny", jeśli chodzi o urzędników. Więcej niż u szlachty i mieszczan widać przez te lat 14 zmianę w stosunku do żydów. Kiedy w 1796 r. zwykłem określeniem aktowem żyda stawającego *„coram actis"* było *„infidelis"* (niewierny) później nazwy tej nie spotykamy zupełnie, a zamiast niej pojawia się *„Iudeus"*, *„żyd"* i następnie ustala się na dłuższy czas „starozakonny". Niektórzy żydzi są nazywani w księgach obywatelami, ale dzieje się to później, natomiast w 1796 r. w ks. I Transactionum temporan. Dawid Ferman figuruje kil-

---

[8]) Ustawa przechodnia, dekret z dn. 16/I. 1811 r. (Dz. Pr. Ks. Warsz., III, 157).
[9]) Pismo Prefekta Depart. Lubels., Liber Trans. Perp. vol VIII.
[10]) Liber temporan., vol. VII.

ka razy z tytułem *„spectabilis"*. Był to widać jeden ze znaczniejszych żydów (może z poza Lublina, — sam podpisuje się Fehrmann) i jeden z nielicznych żydów, którzy w księgach podpisywali się po polsku.

Przedmiotem czynności hipotecznych są w aktach domy mieszczan lubelskich, ogrody i place, niejednokrotnie zaś pałace magnackie i dworki szlacheckie, położone na terytorjum m. Lublina, oraz sumy wypożyczane na lokatę na tych domach. Wielką rozmaitość stanów faktycznych i prawnych nieruchomości wykazuje dzielnica żydowska („miasto żydowskie"), gdzie często występują współwłaściciele części domów, a nawet części pięter i t. p.

Dekretem Króla Saskiego, jako Ks. Warszawskiego, z dnia 9 czerwca 1810 r. został wprowadzony na ziemiach odebranych Austrji i przyłączonych do Księstwa Warszawskiego Kodeks Napoleona, już wówczas obowiązujący w Księstwie Warszawskiem z mocą obowiązującą od 15 sierpnia 1810 roku. Wprowadzenie Kodeksu Napoleona zunifikowało przepisy, tyczące się materji hipotecznej na terenie Lubelszczyzny, w tem rozumieniu, że uchyliło tak przepisy dawnego prawa polskiego (teren b. Galicji Zachodniej) jak i przepisy austryjackie (pow. zamojski).

Jako swego rodzaju rzecz charakterystyczną podnieść należy, że w Liber transactionum perpetuarum, jak w Liber transactionum temporanearum po 15 sierpnia 1810 roku wpisano jeszcze szereg aktów co wydaje się sprzeczne z art. 1 wyżej cytow. dekretu oraz z ustawą przechodnią z dn. 16 stycznia 1811 roku. Dopiero w październiku 1810 r. zamknięto księgi transactionum i w październiku 1810 r. rozpoczęto księgi intabulacji i ekstabulacji, zastępujące dawne urządzenia hipoteczne, a wypływające z zasad kodeksowej hipoteki francuskiej.

Glossa do K. P. C.

WYROK ZAOCZNY W K. P. C. A PRAKTYKA SĄDOWA.

W glossie niniejszej chciałbym poruszyć kwestje, które były już niejednokrotnie rozważane, lecz zawsze są jeszcze aktualne w praktyce sądowej, a mianowicie — objęte § 2 art. 359 K. P. C.,bo w myśl § 1 art. 359 K. P. C. „na wniosek powoda będzie wydany przeciwko pozwanemu wyrok zaoczny, jeżeli pozwany nie stawił się na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, albo mimo stawienia się nie bierze udziału w rozprawie", stosownie zaś do § 2 tego art. *„przyjmuje się za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, o ile nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy"*.

Chodzi o to czy przepisy te tłumaczyć należy tak ściśle, jak brzmią one w oderwaniu od innych przepisów K. P. C., czy też trzeba je zestawiać i łączyć z całością norm kodeksowych?

Czy te „oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie" mogą być dostatecznym dowodem dla sądu do wydania wyroku zaocznego, uwzględniającego żądania pozwu, gdy brak jest należytego dowodu na poparcie powództwa? Czy sąd może przez swoje przeczenie stworzyć dla strony prawo podmiotowe? Uważam, że — nie. U. P. C. w tym przedmiocie wyraźnie sprawę wyjaśniała, stanowiąc w art. 81 i 366, że „powód winien powództwo swoje udowodnić"; K. P. C., aczkolwiek takiego wyraźnego przepisu nie zawiera, nie stoi na innem stanowisku, również i wtedy, gdy ma na względzie wyroki zaoczne. Skoro art. 359 będziemy traktować łącznie z innemi przepisami K. P. C., wówczas dojdziemy do przekonania, że K. P. C. żąda również *udowodnienia* powództwa. Już w pozwie powód obowiązany jest w myśl art. 206 w związku z art. 137 K. P. C. dokładnie określić swoje żądanie, przytoczyć okoliczności faktyczne, *uzasadniające to żądanie, oraz wskazać dowody na poparcie przytoczonych okoliczności*, pomijając już to, że dowody w sprawie może składać następnie przy zachowaniu przepisów kodeksowych aż do zamknięcia rozprawy w II inst. Sentencja wyroku powinna zawierać dane, wyszczególnione w art. 348 K. P. C., a ponadto rozstrzygnięcie sądu o żądaniach stron.

Przy rozstrzygnięciu tych żądań sąd musi mieć na uwadze fakty, które uznał za udowodnione, *dowody, na jakich się oparł,* oraz podstawę prawną wyroku, znajdującą uzasadnienie w odpowiednich przepisach prawa cywilnego materjalnego i procesowego. Bez tych danych orzeczenie sądu nie miałoby podstawy prawnej. Wprawdzie w sentencji orzeczenia sąd ogranicza się tylko do wydania krótkiego rozstrzygnięcia o żądaniach stron, to jednak przytoczonych wyżej podstaw pominąć przy rozważaniu sprawy nie może. Taki obowiązek nakłada na niego ustawa. W razie zaś potrzeby sporządzenia uzasadnienia wyroku, musi je ponadto rozwinąć i należycie umotywować na piśmie. Te same przepisy obowiązują przy wydaniu wyroku zaocznego z tą jedynie różnicą, że sąd przyjmuje za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, bez dalszych rozważań, lecz tylko wówczas, o ile nie są one sprzeczne ze znajdującemi się w aktach sprawy dowodami. A dowody takie, jak już wyżej zaznaczyłem, powód obowiązany jest złożyć na poparcie okoliczności faktycznych, uzasadniających jego żądanie, gdyż sąd przyjmuje je za podstawę do wyroku, uznając je za udowodnione lub nie i w związku z tem ma możność, jak tego wymagają przepisy K. P. C., wyjaśnienia podstawy prawnej swego orzeczenia. Zasad tych nie zmienia w niczem przepis art. 368 K. P. C., zezwalający sądowi na zredagowanie wyroku w skróconej formie. Treść i myśl art. 137, 206, 348 i 351 K. P. C. obowiązują i nie mogą być przy wyrokach zaocznych przez sąd pomijane ze szkodą dla słusznego wymiaru sprawiedliwości.

Stanisław Godlewski.

Glossa do K. P. K.

LOS KAUCJI KASACYJNEJ PRZY POZOSTAWIENIU KASACJI BEZ ROZPOZNANIA.

Art. 509 K. P. K. składa się z dwóch paragrafów, przyczem pierwszy wskazuje, kiedy się kaucję kasacyjną zwraca (w razie uwzględnienia kasacji), drugi zaś — kiedy się ją przelewa do Skarbu (w razie oddalenia kasacji). Taka redakcja okazuje się w praktyce niedostateczna, gdyż pozostawia otwartą kwestję, co czynić należy z kaucją kasacyjną, jeżeli kasację pozostawiono bez rozpoznania. Gdyby istniał tylko § 1 — jasnem byłoby, że kaucja przepada, gdy tylko kasacji nie uwzględniono. Gdyby istniał tylko § 2 — również jasnem byłoby, że z wyjątkiem wypadku merytorycznego oddalenia kasacji, we wszystkich pozostałych kaucję zwraca się. Zestawienie zaś tych dwu paragrafów razem stwarza dopiero lukę. Luki tej nie wyjaśniło dotąd orzecznictwo i sprawą tą mało interesowali się komentatorowie. A trzeba zaznaczyć, że od czasu wprowadzenia przez ostatnią nowelizację K. P. K. t. zw. „małej kasacji" kwestja ta staje się coraz częściej aktualną. Komentarz Peipera cytuje w tej mierze orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 276/31, lecz nie podając go in ixtenso powołuje się nań w sposób wręcz bałamutny, przeinaczając jego istotną treść. Komentarz ten bowiem cytuje zdanie: „w razie pozostawienia kasacji bez rozpoznania stronie służy zwrot kaucji kasacyjnej", opatrując je oznaczeniem „O. 276/31", podczas gdy zdania takiego niema ani w konkluzji, ani w motywach cytowanego postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 2. III. 1931 (wydanego na skutek kasacji pierwszego prokuratora S. N.). Powołane postanowienie dotyczy bowiem specyficznego wypadku pozostawienia kasacji bez rozpoznania, a mianowicie z powodu wniesienia kaucji po terminie. Sąd Najwyższy, rozumując, że wniesienie kaucji po terminie zawitym jest czynnością nieważną i pozbawioną jakichkolwiek skutków prawnych, uznaje, że wpłacona suma 100 zł. nie jest kaucją kasacyjną w znaczeniu prawnem, gdyż kaucję można wnieść tylko w terminie ustawowym, a zatem trzeba traktować tę kwotę jako wpłaconą do kasy skarbowej bez tytułu, i temsamem jako ulegającą zwrotowi. Rozciąganie tego postanowienia na wszystkie wypadki pozostawienia kasacji bez rozpoznania, przez podanie tezy w tak dowolnie przerobionej formie, wprowadza w błąd tych, którzy zawierzają komentatorowi.

Szukając odpowiedzi na pytanie co należy czynić z kaucją kasacyjną w razie pozostawienia kasacji bez rozpoznania, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego jaką jest ratio legis tego przepisu, a następnie uprzytomnić sobie, z jakich powodów może nastąpić owo „pozostawienie bez rozpoznania". W myśl art. 524 K. P. K. Sąd Najwyższy pozostawia bez rozpoznania kasację, która nie odpowiada warunkom formalnym rozdziału III, księgi VIII K. P. K. Niezależnie od tego kasację należy pozostawić bez rozpoznania w wypadkach następujących: a) wycofanie kasacji przez oskarżonego (art. 477 w związku z art. 505 § 2 K. P. K.) b) śmierć oskarżonego, amnestja, lub zaistnienie innych okoliczności wyłączających ściganie (art. 3 K. P. K.).

Niewątpliwem jest, iż wprowadzenie kaucji kasacyjnej ma wyłącznie na celu ukrócenie pieniactwa, i uwolnienie Sądu Najwyższego od kasacyj wnoszonych lekkomyślnie lub wyłącznie w celu działania na zwłokę. Ta intencja ustawodawcy przebija w sposób niedwuznaczny z treści art. 531, mówiącym o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata, wnoszącego taką kasację. I tylko pod tym kątem widzenia należy rozstrzygać kwestję zwrotu kaucji kasacyjnej, wrazie pozostawienia kasacji bez rozpoznania.

Zwracanie kaucji kasacyjnej w wypadkach art. 524 K. P. K. sprowadzałoby się do tego, że kto nie zna procedury, i wnosi kasację nie odpowiadającą jej przepisom, ten ma premję w postaci zwrotu kaucji, w przeciwstawieniu do tego, czyja kasacja, jako umiejętniej napisana, doczekałaby się merytorycznego oddalenia. Takie stanowisko pozwoliłoby oskarżonym działać na zwłokę bez ponoszenia kosztów, poprostu przez zlecanie swym adwokatom wnoszenia „taniej" kasacji, to jest takiej, która nie odpowiada przepisom, a jednak odsuwa moment uprawomocnienia się wyroku. Jak wiadomo bowiem, art. 531 K. P. K. o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów w praktyce okazał się niestety fikcją. Dla kogo jednak taka zwłoka byłaby za mała — powinien wnosić kasację, odpowiadającą przepisom, a następnie... cofnąć ją na posiedzeniu Sądu Najwyższego. Takie pomysły niektórzy oskarżeni wprowadzali już w życie. Oskarżony osiągnął, to co chciał: odwlókł sprawę aż do dnia rozprawy w Sądzie Najwyższym. Sąd merytoryczny napisał motywy, prokurator S. N. napisał obszerny wniosek, sędziowie zapoznali się z kasacją i przygotowali do rozprawy, zwłokę osiągnięto — a tymczasem kaucja miałaby być rzekomo zwrócona, gdyż kasację „pozostawiono bez rozpoznania". Wydaje się zbędnem dowodzenie, iż taki pogląd byłby zupełnie jaskrawym absurdem, bo strona, która wniosła kasację nawet już nie lekkomyślnie, ale wręcz w złej wierze, wyłącznie dla działania na zwłokę, nie może mieć z tego powodu przywileju.

Słusznem natomiast będzie zwracanie kaucji kasacyjnej wtedy, gdy pozostawienie kasacji bez rozpoznania nastąpi bez winy oskarżonego, t. j. gdy nie będzie spowodowane niezachowaniem form procesowych lub wycofaniem, lecz jedynie powstaniem okoliczności, które w myśl art. 3 K. P. K. powodują konieczność umorzenia postępowania. W takim wypadku niema ani oddalenia, ani uwzględnienia kasacji, a zatem art. 509 nie daje odpowiedzi co czynić z kaucją, jednak **lege silente** zdrowy rozsądek każe w takim wypadku kaucję zwracać.

Postanowienie co do losu kaucji wydaje sąd, który ją przyjął (zasada prawna, Nr. 6/30). Postanowienie w tym względzie nie ulega zaskarżeniu, gdyż nie zamyka drogi do wydania wyroku, a ustawa nigdzie nie wskazuje, by na postanowienie w tym względzie służyło zażalenie (art. 465 K. P. K.), a nie wskazuje już choćby z tego względu, że K. P. K. wogóle nie określił, kto i w jakim trybie postanowienia co do kaucji kasacyjnej wydaje. Nie można tego też uważać za postanowienie co do wykonania wyroku (art. 555 K. P. K.), gdyż kaucja kasacyjna z wykonaniem wyroku nie ma nic wspólnego.

Z wyjątkiem zatem wypadków umorzenia postępowania, z mocy art. 3 K. P. K. i oczywiście, wypadków nieważnego z mocy prawa wniesienia kaucji (po terminie, przez osobę nieuprawnioną i t. d.), we wszystkich pozostałych wypadkach pozostawienia kasacji bez rozpoznania należy bezwzględnie kaucję przelewać do Skarbu, i nie należy... liczyć się z przeinaczonemi przez komentatorów orzeczeniami.

Tadeusz Semadeni.

USTAWODAWSTWO

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nr. 109 z dnia 22 grudnia 1934 r. — *poz. 968* rozp Min. Skarbu z 12.XII. 1934 w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 969 — 972* rozporządz. Min. Sprawiedliw. z 17/XII. 1934: 1) o opłatach sądowych, notarialnych i pisarzy hipotecznych za czynności związane z działalnością Banku Akceptacyjnego — obow. od dnia ogłoszenia; 2) o tem, że przepisy K. P C. w postępowaniu upominawczem (art. 469 — 478) wchodzą w życie z dn. 1 marca 1935 r. na obszarze apelacji warszawskiej oraz sądów okręgowych w Kielcach, Lublinie, Radomiu i Zamościu; 3) w sprawie uiszczenia opłat sądowych w mocy od 1 stycznia 1935 r. i 4) o opłacie za doręczanie w sprawach cywilnych — obowiązuje od 1 stycznia 1935 r.

Nr. 110 z dnia 31 grudnia 1934 r. *poz. 976 — 7* rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r.: 1) o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej — nowelizuje kilka odnoszących się do tej materji rozporządzeń Prez., obowiązuje w 30 dni po ogłoszeniu; 2) o złączeniu państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku z Państwow. Zakł. Higieny — od dnia 1 kwietnia 1935 r. *poz. 983* rozporz. Min. Skarbu i Rolnictwa z dn. 14/XII. 34, o zaliczeniu gospodarstw wiejskich do grupy A. B. co do konwersji i uporządkowania długów rolniczych — w mocy z dniem ogłoszenia, *poz. 987* rozporz.Min Sprawiedl. z dnia 15/XII. 34 o ustaleniu ilości stanowisk notarjuszów i ich siedzib urzędowych w całem państwie — od 1 stycznia 1935 r.

Nr. 1 z dnia 12 stycznia 1935 r. *poz. 1* rozporz Min. Skarbu z 18/XII. 1934 o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych udzielanych związkom samorządowym przez Bank Gosp. Kraj. oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj i innych należności zaliczonych z tytułu pożyczek udzielonych związkom samorządowym przez B. G. K. i banki komunalne — obowiązuje od dnia ogłoszenia; *poz. 2* rozporz. Min Opieki Społ. z 22/XII. 1934 w sprawie współdziałania gmin przy wykonywaniu ubezpieczeń od wypadków drobnych producentów rolnych i ich rodzin w wojew. poznań., pomor. i górnośl. części woj. śląskiego — od dnia ogłoszenia.

Nr. 2 z dnia 17 stycznia 1935 r. *poz. 11 i 12* konwencja handlowa między Polską a Austrją podpisana w Wiedniu 11 października 1933 i ratyfikowana w dniu 31 grudnia 1934 r.

Nr. 3 z dnia 22 stycznia 1935 r. *poz. 18* rozporz. Min. Skarbu z 31/XII. 34, o organizacji Mennicy państw., przez które traci moc rozporządzenie dotychczasowe o tymczasowej organiz. Men. państw. z dniem ogłoszenia; *poz. 19 i 20* rozporz. Min. Sprawiedl. z 10/I. 35: 1) o trybie dokonywania licytacji publicznej ruchomości w postępowaniu upadłościowem i 2) o zawiadomieniach o tem postępowaniu spółek akcyjnych, z o. o. oraz przedsiębiorstw państw. — oba — z dniem ogłoszenia; *poz. 21* rozporz. Min. Rolnictwa i Sprawiedl. z 10/I. 35 o wykonywaniu nadzoru nad działalnością urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw rolnych — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 24 z 20 grudnia 1934 zawiera rozporz. Min. Spraw. 1) z dnia 10. XII. o rocznych wykazach ilości osób prawomocnie skazanych i 2) z 14. XI podające regulamin wewnętrznego urzędowania w postępowaniu upadłościowem — oba ważne od 1 stycznia 1935r. z odpowiedniemi wzorami druków; obwieszczenie o wypuszczeniu w obieg z dniem 1 stycznia 1935 r. znaczków sądowych z napisem „opłata za doręczenie".

Nr. 1 z dnia 2 stycznia 1935 zawiera: rozporz. Min. Sprawiedl. z 18.XII. 34 o nowem brzmieniu § 2 rozporz. o przep. dla pis. hip. jako poborców dochodów budżetów — z dniem ogłoszenia oraz 4 okólniki tegoż Min. — w sprawie mebli dla sądów i prokuratur, druków i formatów papierów, cennika apteki więziennej, biurowości sądów i wykładni przepisów o opłacie za doręczenie z załączeniem wzorów mebli i druków typu P. N U. (polskie normy urzędowe) podanych przez komisję normalizacji druków i wydawnictw państwowych przy Prezesie Rady Ministrów.

Nr. 2 z dnia 15 stycznia r. 1935 zawiera: okólnik Min. Sprawiedl. o wyznaczanie corocznie jednego lub więcej sędziów w sądzie okręgowym jako stałych referentów do odwołań od wyroków sądów pracy; uchwałę Sądu Najwyższego z dn. 29 września r. 1934 jako zasadę prawną tej treści, że na kresach wschodnich (przep. hip. r. 1919) wywołanie hipoteki powiatowej nieruchomości w razie przejścia obciążenia lub nabycia na licytacji nie jest obowiązkowe lecz zależy od woli stron oraz postanowienie tegoż Sądu z dnia 3 listopada 1934 r. Nr 1 K. 532/34, że zastosowanie lit. „b" p. 1 art. 2 ustawy o podatku przemysłowym nie wymaga przerabiania płodów jako nieodzownej cechy dla uznania danych przedsiębiorstw za przemysłowe.

KOMISJA KODYFIKACYJNA

1) Projekt majątkowego prawa małżeńskiego przez prof. Karola Lutostańskiego, referenta podkomisji, prawa maj. małż. (zeszyt I za r. 1934).

Powyższy projekt, mający być w najbliższym czasie przedmiotem obrad podkomisji prawa majątkowego małżeńskiego Kom. Kod. wypełni, z chwilą uzyskania mocy prawnej, dotkliwą lukę w polskiem ustawodawstwie familijnem. Autor, jeden z najwybitniejszych naszych prawników, ujął w nowoczesny system stosunki majątkowe między małżonkami pobieżnie i lakonicznie unormowane w Kod. Cyw. Król. Pol. a wymagające zarówno dla dobra rodziny i ogółu jak i ze względu na bezpieczeństwo obrotu ekonomicznego jednolitego uregulowania na obszarze całej Rzplitej.

Rozległość tematu i jego specjalny charakter wymagałyby odrębnego studjum, to też w niniejszej notatce ograniczymy się tylko do streszczenia pokrótce podstawowych zasad projektu.

Projekt ustanawia jako powszechny dla wszystkich system majątkowy *rząd wspólności dorobku*, będący normą ogólną, i tylko w drodze wyjątku uwzględniając różnorodne sytuacje życiowe, projekt dopuszcza odmienne od powszechnego rządy majątkowe. Projekt rozróżnia *majątek dorobkowy* obejmujący dochody małżonków z ich pracy, oszczędności przemysłu oraz osobistych majątków i zarządzany przez obydwoje małżonków na równych prawach, oraz *majątek osobisty* (posiadany przez małżonka przy zawarciu małżeństwa, otrzymany przez spadek i darowiznę, narzędzia pracy, osobiste ubranie, prawa autorskie i t. p.) Małżonkowie odpowiadają *solidarnie* za zobowiązania, zaciągnięte przez *każdego z nich* w zwykłych sprawach *wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci*. Pozatem każdy z małżonków odpowiada bądź tylko z osobistego majątku, bądź z tegoż oraz z połowy wspólnego łącznie (np. za długi przedślubne). Po ustaniu małżeństwa względnie rządu powszechnego majątek wspólny ulega podziałowi po połowie stosownie do rozrachunku między małżonkami. *Projekt uznaje zasadę zmienialności rządu majątkowego*, słusznie ograniczając ją jednak przedewszystkiem wymogiem zatwierdzenia zmiany przez sąd i dopuszczalnością wyboru tylko systemu, przewidzianego w projekcie, przyczem w interesie bezpieczeństwa obrotu projekt nakazuje *ujawniać* w specjalnej *księdze rządów majątkowych* wszystkie systemy ustanowione z wyboru stron t. j. odrębne od powszechnego oraz czynności prawne między małżonkami, o ile mają być obowiązujące dla osób trzecich. Projekt przewiduje dalej następujące systemy majątkowe między małżonkami: 1) rząd *rozdzielności* z zachowaniem własności i zarządu swego majątku (wraz z dochodami i dorobkiem) przez każdego małżonka. 2) rząd *podziału dorobku* (w czasie jego trwania obowiązują przepisy o rządzie rozdzielności, po ustaniu dorobek dzieli się porównu między małżonkami), 3) rząd *wyłączności* uprawniający jednego z małżonków do zarządu i użytkowania majątków obojga małżonków, z zachowaniem przez każdego z nich *własności* swego majątku, przyczem zarząd i użytkowanie nie obejmuje przedmiotów osobistego użytku współmałżonka, dochodów z jego pracy, oszczędności i przemysłu i t. p. 4) rząd *wspólności* — przy tym systemie cały majątek obojga małżonków jest ich wspólną własnością i do nich obojga należy jego zarząd; dochód jednak małżonka z pracy, oszczędności i przemysłu, narzędzia pracy, przedmioty osobistego użytku, prawa autorskie i inne prawa ustawowe niezbywalne nie podlegają wspólności. Pozostała po ustaniu tego systemu masa wspólna podlega — w braku innego zastrzeżenia — równemu podziałowi między małżonkami.

Wreszcie projekt przewiduje możność ustanowienia w każdym systemie t. zw. *majątku zapasowego*, przeznaczonego na utrzymanie rodziny w razie zupełnego braku innych na ten cel środków i nie podlegającego zajęciu przez wierzycieli; majątek taki winien być ujawniony w księdze rządów małżeńskich i może być zbyty lub obciążony tylko w wyjątkowych przypadkach za zezwoleniem sądziego, *majątkowo odpowiedzialnego* za bezprawne zezwolenie.

2) Rodzina — projekt działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci przez prof. St. Gołąba, referenta podkomisji prawa o stosunkach pokrew. i opieki (zeszyt I za r. 1934).

Powyższy bardzo ciekawy projekt prawa familijnego ma być w najbliższym czasie przedmiotem obrad podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki. Kwestje rodziny, tej najmniejszej podstawowej grupy społecznej, i związane z nią zagadnienia władzy rodzicielskiej, opieki nad dziećmi prawemi i nieślubnemi i t. p. posiadają tak ogromną doniosłość społeczną i państwową, że każda próba ustawowego unormowania związku rodzinnego zasługuje na szczególną uwagę. Prawodawca może tu zająć stanowisko: bądź etatystyczne, do krańcowości doprowadzone w sowieckiej Rosji, bądź liberalne, antyetatystyczne, bądź wreszcie pośrednie, dopuszczające w pewnym zakresie i w pewnych przypadkach czynną ingerencję państwa w stosunki rodzinne w celu przeciwdziałania „antyspołecznym wybujałościom rodziny". Autor w „uwagach wstępnych" do projektu, będących streszczeniem i uzasadnieniem poglądów autora na kwestję rodziny w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, podkreśla — zbyt może pesymistycznie — niebezpieczeństwa, grożące dzisiejszej rodzinie (zamarcie życia rodzinnego w wielkich miastach, ograniczanie liczby urodzin i t. p.); dominujące — zdaniem autora — w rodzinie „indywidualny egoizm" i „atyspołeczne wybujałości" grożą również państwu, które jest przecież bardzo zainteresowane nietylko w stworzeniu solidnych rodzin, ale i w prawidłowem ukształtowaniu stosunków wśród małżonków oraz między nimi a dziećmi, w należytej ochronie dzieci nieślubnych, sierot, kobiet ciężarnych i w innych sprawach z zakresu opieki społecznej; z tych względów autor wypowiada się za umiarkowaną ingerencją państwa w stosunki rodzinne. Według oświadczenia autora

uwzględnił on w swym projekcie nietylko stan prawny, istniejący dotychczas na ziemiach Polski, o ile nie koliduje z potrzebami i postulatami „polskiej rzeczywistości“ t. j. normy „wypróbowane tradycyjnie“, ale również najnowsze zdobycze ustawodawstwa prawno-familijnego krajów o wyższej kulturze, a ponadto niektóre samodzielne koncepcje autora (np zasadnicze zrównanie dzieci nieślubnych z prawemi, ustanowienie państwowej władzy opiekuńczej o szerokim zakresie działania i inne) wyprzedzające współczesne ustawodawstwa. To też projekt zawiera wiele postanowień słusznych i celowych i tylko niektóre jego normy mogą wzbudzać pewne zastrzeżenia, zwłaszcza na obszarze b. zaboru rosyjskiego, którego dotychczasowe przepisy (Kod. Cyw. K. Pol. 1825 r.) uległy w projekcie najliczniejszym i najbardziej istotnym zmianom.

Projekt zawiera ogółem 101 artykułów ujętych w sześć rozdziałów: Rozdział I projektu o linjach i stopniach pokrewieństwa postanawia w art. 3, że „o ile prawo nie czyni wyjątków, *dzieci urodzone poza małżeństwem mają jednakowe prawa z dziećmi z małżeństwa*. Ponieważ zasadę tę rozwija autor w następnych rozdziałach, przeto sądzimy, iż ze stanowiska kodyfikacyjnego przepis taki powinien się mieścić raczej w rozdziale o dzieciach zrodzonych poza małżeństwem.

Domniemanie urodzenia w małżeństwie zachodzi wg. projektu (rozdział II, art 4, 12) między innemi wówczas a) jeżeli dziecko urodziło się najwcześniej 210 dnia od zawarcia lub najpóźniej w (280/300 dni) od rozwiązania małżeństwa, kodeks zaś cywilny Kr. Pol. ustanowił w art. 274 i 275 czasokresy 180 i 306 dni; na czem oparł się autor projektu, skracając powyższe terminy, nie wiemy, gdyż brak w uwagach uzasadnienia w tym względzie, b) dziecko z małżeństwa nieważnego uchodzi za urodzone w małżeństwie, jeżeli choćby jeden z małżonków nie wiedział o nieważności związku; jeżeli zestawimy tę normę z przepisem art. 1 p. 1 obow. w b. Królestwie Polskiem ustawy z 13/26 maja 1913 o polepszeniu losu dzieci nieślubnych (I p. 1 „Dzieci zrodzone z małżeństwa, uznanego za nieważne, zachowują prawa dzieci prawych *nawet wówczas, gdy oboje rodzice* zawarli małżeństwo w złej wierze)“, to musimy przyjść do wniosku, iż projekt pogarsza pod tym względem sytuację dzieci z małżeństw nieważnych. Pewne zastrzeżenie budzi art. 9 rozdziału II zezwalający na zaprzeczenie (w drodze powództwa) urodzenia dziecka w małżeństwie nietylko mężowi względnie jego spadkobiercom (jak w Kod. Cyw. Kr. Pol.) *ale również matce i dziecku* do roku od osiągnięcia pełnoletności; skoro założeniem projektu jest nierozluźnianie związku rodzinnego, ale przeciwnie jego wzmocnienie, to przepis taki jest zbędny i sprzeczny z zasadami projektu, może bowiem spowodować gorszące procesy, zakłócające spokój i dobre imię rodzin.

Rozdział III projektu rozwija sformułowaną w art. 3 zasadę zupełnego zrównania dzieci nieślubnych t. j. „zrodzonych poza małżeństwem“ z dziećmi prawemi. Zasada ta ma obok wielu zwolenników również poważnych przeciwników, uzasadniających upośledzenie dzieci nieślubnych koniecznością zachowania prerogatyw małżeństwa. Według projektu wskutek urodzenia się dziecka poza małżeństwem powstaje między dzieckiem a jego rodzicami stosunek prawny, który w razie sporu o ojcostwo ustali sędzia. Zakres osób uprawnionych do zaprzeczenia uznania przez ojca za swoje dziecka zrodzonego poza małżeństwem projekt zacieśnia do matki i dziecka, przyczem jeżeli ojciec nie żyje lub utracił zdolność do działania, może to uczynić dziadek ojczysty. Wbrew Kodeksowi Cyw. Kr. Pol., zabraniającemu poza przypadkiem porwania (art. 305) poszukiwania ojcostwa, projekt pozwala zarówno matce jak i dziecku żądać ustalenia ojcostwa przez sędziego (art. 17), ponadto wg. art. 16 projektu matka dziecka może oświadczyć wobec urzędnika stanu cywilnego względnie duszpasterza, kto jest ojcem dziecka, wskazany zaś może zaprzeczyć prawdziwości oświadczenia w ciągu 3-ch miesięcy od daty doręczenia oświadczenia, tryb taki wydaje się zbędny wobec możności dochodzenia ojcostwa w trybie zwykłego powództwa. W drażliwej kwestji plurium concumbentium projekt postanawia (art.21), iż stosunek płciowy matki w czasie poczęcia z innym jeszcze mężczyzną nie wyklucza przyznania dziecku ustawowych świadczeń majątkowych i że sąd oceni w miarę wyników postępowania procesowego, w której z tych osób domniemywać się należy ojca dziecka.

Ponieważ w „uwagach“ do tego projektu na str. 14 autor wyjaśnia ten przepis w sensie *uznania* przez sąd za ojca dziecka jednego z plurium concumbentium (zależnie od wyników postępowania dowodowego), przeto uważalibyśmy za wskazane odpowiednie przeredagowanie tego postanowienia celem uniknięcia ewentualnych wątpliwości: czy projektowany przepis ma dotyczyć ustalenia ojcostwa ze wszystkiemi jego konsekwencjami prawnemi, czy tylko (co byłoby sprawiedliwsze) zobowiązania jednego z plurium concumbentium tylko do świadczeń majątkowych na rzecz dziecka. Podobne wątpliwości redakcyjne nasuwa również art. 26 § 1 projektu postanawiający, iż dziecku nieślubnemu należą się od ojca *stosowne* koszty utrzymania i wychowania

— jeżeli opierać się na „uwagach“ autora na str. 13 i 14 („chodzi o ułatwienie dziecku“... „wrośnięcia w rodzinę“, celem reformy musi być... danie dziecku nazwiska, przynależności, zamieszkania i *pieczy ojcowskiej z wszystkiemi jej następstwami“...)* należy przyjść do wniosku, iż o pojęciu „stosowne“ decydować będzie stanowisko społeczne ojca; ponieważ wg. projektu (str. 20) władzę rodzicielską nad dzieckiem nieślubnem ma mieć wyłącznie matka, przeto nakładanie na ojca uciążliwych obowiązków w zakresie opieki nad dzieckiem nieślubnem z pozbawieniem wpływu na wychowanie może spowodować częste nieporozumienia, zwłaszcza w razie większych różnic socjalnych, kulturalnych lub majątkowych między ojcem a matką; dlatego też wydaje się słuszniejszy przepis art. 1 p. 5 ust. z 13/26 maja 1913 r. iż ojciec obowiązany jest ponosić koszty utrzymania dziecka nieślubnego odpowiednio do swych środków majątkowych *i do stanowiska społecznego matki dziecka.* W myśl art. 29 projektu roszczenia dziecka nieślubnego z tytułu utrzymania i wychowania *gasną ze śmiercią ojca;* już *przed urodzeniem się* (a więc przed ustaleniem ojcostwa dziecka) Państwowa Władza Opiekuńcza (projekt nie przesądza jej organizacji, pozostawiając to odrębnej ustawie) może zobowiązać ojca do zapłaty natychmiast po przyjściu dziecka na świat trzymiesięcznych kosztów utrzymania dziecka; mają tu zastosowanie przepisy o zarządzeniach tymczasowych z tem, *że odpada potrzeba uwiarogodnienia;* w imię równości stron pożądanem tu byłoby jakieś zabezpieczenie interesów rzekomego ojca w razie niesłuszności pretensyj nieślubnej matki.

Szereg charakterystycznych postanowień zawiera również rozdział IV projektu (o „wspólności rodzinnej“). Tak więc wg. art. 36 projektu dzieci z małżeństwa noszą nazwiska ojca (jak w Kod. Cyw. Kr. Pol.), lecz za zgodą rodziców mogą przybrać nazwisko matki, co ułatwi zmianę nazwisk w małżeństwach mieszanych pod względem wyznaniowym lub narodowościowym. W myśl § 3 art. 38 dziecko utrzymywane i wychowywane przez rodziców ma obowiązek na ich żądanie świadczyć odpowiednie usługi w gospodarstwie domowem; przepis ten, traktujący dziecko jakoby kontrahenta dwustronnej umowy, wydaje się zbędny, gdyż samo życie oddawna już unormowało kwestję współpracy dzieci w gospodarstwie rodzicielskiem. Moralny dotychczas obowiązek rodziców wyposażania swych dzieci uzyskuje w projekcie sankcję prawną; zgodnie bowiem z art. 39 i 40 projektu rodzice, stosownie do swego majątku i dochodów, obowiązani są poza określonemi wyjątkami dać córce wychodzącej zamąż odpowiednią *wyprawę* na urządzenie gospodarstwa domowego, każdemu zaś dziecku odpowiednie *wyposażenie* z powodu uzyskania przezeń stanowiska społecznego lub założenia własnego gospodarstwa; roszczeń tych dzieci mogą dochodzić w drodze sądowej. Słusznym jest przepis art. 44 projektu, iż nietylko rodzice, ale w razie ich niemożności również inni krewni są obowiązani przyczyniać się w odpowiedniej mierze do utrzymania dziecka.

Szerokie kompetencje w stosunku do rodziców przyznaje projekt Państwowej Władzy Opiekuńczej mianowicie: rozstrzyga ona spory między rodzicami w kwestji pieczy (władzy) nad małoletniemi dziećmi i zażalenia, władna jest zdecydować na prośbę dziecka, jaki zawód może ono sobie obrać, zatwierdza akty prawne, zobowiązujące dziecko lub rozporządzające jego prawami, może odebrać władzę rodzicielską, ingerować w zarząd rodziców majątkiem dziecka, a nawet roztoczyć *nadzór* nad rodzicami i zamianować asystenta w celu zabezpieczenia interesów dziecka. W myśl art. 70 projektu rodzicom przypada zarobek małoletniego dziecka, o ile jest ono przez nich utrzymywane, natomiast Kodeks Cyw. Król. Pol. wyklucza użytkowanie przez rodziców majątku dzieci, nabytego przez ich oddzielną pracę i przemysł (art. 344). Władza rodzicielska ustaje z pełnoletnością dziecka, o ile Państwowa Władza Opiekuńcza z ważnych przyczyn nie przedłuży jej na prośbę rodziców „na dalszy okres“ (art. 62 projektu); nasuwają się tu dwa pytania: 1) czy w razie przedłużenia władzy rodzicielskiej nad dzieckiem już pełnoletniem jest ono w dalszym ciągu ograniczone (zgodnie z art. 50 projektu) w zdolności do działania na równi z osobami stojącemi pod opieką i czy podlega ono również innym ograniczeniom, przewidzianym w projekcie np. w art. 64, 66, 68, 70 i t. p.? 2) czy przedłużenie to może być jednorazowe czy wielokrotne i jaki jest jego maksymalny czasokres?

Rozdział V projektu normuje nową i b. celową instytucję „majątku rodzinnego“ t. j. złączonego z rodziną *bądź* przez poddanie majątku aktem notarjalnym *wspólności rodzinnej* z trwałem przeznaczeniem na koszty wychowania, wyposażenia i utrzymania członków rodziny, z obowiązkiem wspólników do wzajemnej działalności gospodarczej i solidarną odpowiedzialnością za długi tego majątku *bądź* przez uznanie gospodarstwa rolnego względnie domu mieszkalnego z przynależnościami *za osiedle rodzinne* przez władzę państwową, jeżeli są one przeznaczone jedynie na utrzymanie i zamieszkanie rodziny; osiedle takie musi być wpisane do księgi hipotecznej i nie może być obciążone hipotecznie, zbywane, wydzierżawiane lub wynajmowane. W myśl art. 86 projektu gospodarstwo rolne i dom mieszkalny nie mogą być obdłużone, chyba że

wierzyciele hipoteczni zgóry zgodzą się na utworzenie osiedla; w celu ułatwienia wyodrębnienia takich osiedli z nieruchomości zadłużonych, wskazanem byłoby dopuszczenie segregacji wierzytelności i obciążenie osiedla powstałą w wyniku segregacji wierzytelności częścią długu pierwotnego *bez względu na zgodę wierzycieli.*

Co do adopcji unormowanej w ostatnim rozdziale (VI) projektu, to różni się ona od postanowień Kod. Cyw. Kr. Pol. między innemi tem, że adoptujący winien mieć conajmniej 40 lat ukończone i być przynajmniej o 18 lat starszy od adoptowanego, gdy art. 308 K. C. K. P. wymaga odpowiednio 50 lat wieku i 15 lat różnicy, a ponadto zezwolenia rodziców, jeżeli przysposobić się mający nie ukończył 25 lat życia oraz utrzymania go przynajmniej przez 3 lata w czasie małoletności; sama zaś adopcja odbywa się z zachowaniem specjalnego trybu. Wreszcie wg. projektu strony mogą *zgodnie rozwiązać stosunek adopcji* w ten sam sposób, jaki jest wymagany do zawiązania stosunku t. j. wobec Państwowej Władzy Opiekuńczej, w razie sporu zaś przez sąd w drodze procesu cywilnego.

Tomasz Kędzierski.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu B. w Piotrkowie.

P y t a n i e: *Czy za przestępstwa, określone w art. 624 — 627 K. K. 1903 r. oraz w Ustawie Karnej Skarbowej, można wymierzyć areszt poniżej jednego tygodnia?*

O d p o w i e d ź: Żadna ustawa nie może być interpretowana w ten sposób, aby z tej interpretacji wynikała sprzeczność pomiędzy poszczególnemi przepisami ustawy. Stosując tę zasadę do Przepisów Wprowadzających Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach, należy stwierdzić, że między art. 10 i 12 § 2 rzeczonych przepisów niema żadnej zgoła sprzeczności i że § 2 art. 12 stanowi zasadę ogólną, od której wyjątki figurują w art. 10. Tak więc co się tyczy możności łagodzenia kar, ustalonych w art. 624 — 627 K. K. 1903 r. w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzpl. z d. 28 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P., poz. 70), stan prawny przedstawia się w ten sposób, że wobec braku w art. 624 — 627 K. K. i w noweli wyżej wymienionej zakazu łagodzenia kar (przypadek zakazu mamy np. w art. 10 ustawy — poz. 559/23 r. — o substancjach i przetworach odurzających), kara może być złagodzona w myśl art. 59 K. K. 1932 r., jak to wyraźnie przewiduje p. „c" art. 10, lub zgodnie z p. „b" tegoż artykułu a z zachowaniem zasady p. „a" — przez wymierzenie kary aresztu poniżej tygodnia (art. 40 § 1 K. K. 1932 r.), czyli minimum — 1 dzień (art. 21 K. K. 1903 r.), kary zaś więzienia — poniżej 6 miesięcy (art. 39 § 1 K. K. 1932 r.), czyli minimum — 2 tygodnie (art. 20 K. K. 1903 r.). Tak więc z art. 624 — 627 K. K. 1903 r. (w brzmieniu noweli — poz. 70/27 r.) karę orzec można w granicach od 2 tygodni do 1 roku więzienia lub od 1 dnia do 6 miesięcy a r e s z t u (art. 20 i 21 K. K. 1903 r. w związku z art. 10 p. „b" Przed. Wpr.) albo pod postacią g r z y w n y (zamiast aresztu art. 10 p. „c" Przep. Wpr. w związku z art. 59 § 1 p. „d" i 42 § 1 K. K. 1932 r. łącznie z art. 12 § 2 Przep. Wprow.). Nieco inaczej przedstawia się rzecz co do U. K. S., ponieważ art. 32 Ustawy tej zakazuje stosowania przepisów „prawa karnego powszechnego" w materji łagodzenia kar, a sam sposób łagodzenia jest wyraźnie wskazany w art. 31 U. K. S. Karę „pozbawienia wolności", a więc zarówno karę więzienia (np. z art. 78, 86), jak i karę aresztu (art. 55, 61, 67, 80, 92 § 1, 98, 103, 115) art. 31 pozwala łagodzić poniżej „najniższego wymiaru, przewidzianego w ustawie", co wyłącza możność stosowania art. 59 § 1 p. „c" i „d" K. K. 1932 r., a więc i art. 10 p. „c" Przep. Wprow. Powstaje obecnie pytanie, jakie mianowicie może być owe minimum? Odpowiedź na to daje nam art. 10 p. „b" Przep. Wprow., z którego w związku z K. K. 1903 r. wynika, że minimum więzienia — to jest 2 tygodnie, a minimum aresztu — 1 dzień.

Panu Sędziemu K. w Białymstoku.

P y t a n i e I: *„Co należy zrobić z dochodzeniem nieukończonem i przesłanem sądowi na mocy art. 189 § 3 Ordynacji Podatkowej?*

O d p o w i e d ź. Postępowanie sądowe w wypadku, przewidzianym w art. 189 §3 Ord. Pod. (poz. 346/34 r.) podlega przepisom K. P. K, jak to wyraźnie wynika z art. 163 Ordynacji. Ponieważ kary aresztu, ustalone w art. 179, 180, 185, 186 i 187 Ord., nie przekraczają 6 miesięcy, wobec czego zachodzi właściwość sądów grodzkich (art. 16 K. P. K.), do postępowania sądowego zatem należy stosować przepisy art. 455 i n., oraz art. 58 i 262 K. P. K. Tak więc sąd grodzki nie może wszcząć po-

stępowania bez aktu oskarżenia (art. 2 § 1 K. P. K.), który powinien pochodzić od władzy skarbowej w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 1929 r., poz. 395 (§ 1 lit. B pp. 3 i 4). Wprawdzie rozporządzenie powyższe operuje przepisami karnemi, obecnie już nie obowiązującemi, (uchylone w Ordynacji Podatkowej), lecz chodzi nie o artykuły a o rodzaje przestępstw („w sprawach o przestępstwa, przewidziane", — głosi lit. B). Co się tyczy samego dochodzenia władz skarbowych, to ewentualna jego niekompletność, stojąca np. na przeszkodzie zachowaniu przepisów art. 166 — 170 Ord. Pod., nie uprawnia sądu do wydania jakichkolwiek w tej mierze zleceń władzy skarbowej, a to dla braku w Ordynacji Podatkowej przepisu, któryby znosił konieczność stosowania art. 457 K. P. K., jak to np. zachodzi w sprawach z U. K. S. (art. 139 § 1 i 140 poz. 355/32 r.).

Pytanie II: *„Co należy zrobić w razie nieściągalności grzywny i kary pieniężnej (art. 162 § 2 Ord. Pod)?*

Odpowiedź. Na mocy art. 163 Ord. Pod. należy w powyższym przypadku wykonać przepis art. 549 K. P. K. a protokół dołączyć do akt sprawy. Z uwagi na § 2 art. 162 Ord. Pod. postanowienie, przewidziane w art 550 K. P. K., nie może być wydane, należy zatem poprzestać na poleceniu organowi wykonawczemu (gminie w myśl § 3 art. 146 Przep. Wprow. K. P. K.) (poz. 314/28 r.) i rozporządzenia Min. Spraw. (poz. 386/29 r.), lub władzy skarbowej, albo komornikowi w myśl art. 2 ustawy (poz. 328/32 r.), aby w razie wykrycia majątku osoby skazanej niezwłocznie zawiadomił o tem sąd (prokuratora), celem zwrotu tytułu wykonawczego i wznowienia egzekucji (vide art. VII przep. wprow. prawo o sądowem postęp. egzek., poz. 804/32 r.).

Pytanie III: *„Czy przewodniczący może wyznaczyć oskarżonemu obrońcę z urzędu bez jego prośby w tej mierze?*

Odpowiedź. Na mocy art. 89 p. „a" K. P. K. prezes musi wyznaczyć oskarżonemu obrońcę z urzędu w wypadkach, przewidzianych w art. 87 i 88 K. P. K., przyczem o tyle tylko, o ile oskarżony nie ma obrońcy z wyboru, z czego wynika, że: 1) należy w odpowiednim terminie zapytać oskarżonego, czy ma obrońcę z wyboru (vide art. 294 K. P. K. w związku z art. 293), 2) wysokość grożącej oskarżonemu sankcji karnej nie wchodzi w grę, art. 87 bowiem ma na względzie nie wysokość kary lub rodzaj spraw (byłoby wtedy: „w sprawach o przestępstwa, przewidziane w art. 22"), lecz rodzaj postępowania sądowego.

Panu Asesorowi sądowemu w Sosnowcu.

Pytanie: *Czy sędzia śledczy może powtórnie umorzyć śledztwo, zwrócone mu przez sąd okręgowy w uwzględnieniu zażalenia pokrzywdzonego na umorzenie?*

Odpowiedź: Przed odpowiedzią na powyższe pytanie należy przedewszystkiem ustalić uprawnienia sądu okręgowego, jako instancji, rozpoznającej zażalenia na umorzenie śledztwa. Uprawnienia te zostały w dostatecznej mierze określone w § 97 reg. karn., — poz. 909/32 r. Ponieważ uchylenie postanowienia o umorzeniu śledztwa stanowi akt uwzględnienia wniosku strony, któremu druga strona była przeciwna (vide art. 275 § 1 K. P. K.), przeto na mocy art. 51 § 1 p. „b" K. P. K. sąd okręgowy obowiązany jest postanowienie swoje w tej mierze uzasadnić. Uzasadnienie to z natury rzeczy powinno wskazywać, dlaczego uchylono zaskarżone postanowienie lub dlaczego śledztwo zwrócono do uzupełnienia. Rozumowanie sądu może iść tylko w 2 kierunkach: 1) albo zebrany materjał jest już dostateczny do przeprowadzenia rozprawy głównej, 2) albo jest on niekompletny i wymaga uzupełnienia, któreby wyczerpało całość zagadnień i dało dostateczną podstawę do wniosku, czy należy sporządzić akt oskarżenia. W pierwszym przypadku sąd okręgowy uchyla zaskarżone postanowienie i zwraca akta sędziemu śledczemu dla wykonania nakazów art. 277 i 278 K. P. K. oraz § 97 reg. karn., poczem prokurator powinien sporządzić akt oskarżenia w myśl § 78 reg. prok. poz. 910/32. W drugim natomiast sąd powinien nie uchylać postanowienia sędziego śledczego, bo decyzja tego rodzaju byłaby przedwczesna (wyniki uzupełnienia śledztwa niewiadome), lecz zwrócić akta sędziemu śledczemu celem uzupełnienia we wskazanym przez sąd kierunku, sędzia śledczy zaś bądź prześle akta z powrotem sądowi (jeżeli wyniki były negatywne), aby ten powziął merytoryczną decyzję, bądź (w przeciwnym przypadku) sam uchyla swoje postanowienie o umorzeniu (akt. 469 § 1 K. P. K.) i wykonywa przepisy art. 277 i 278 K. P. K. (prokurator wykonywa wtedy przepis § 78 zdanie 2 reg. prok.). Co się tyczy konkretnego przypadku, poruszonego przez Kolegę, ustosunkowanie się sędziego śledczego do postanowienia sądu okręgowego zależy od tego, co sąd napisał w postanowieniu: jeżeli nie zawiera ono dyspozycji o *uchyleniu* zaskarżonego postanowienia, sędzia

śledczy powinien poprzestać na przesłuchaniu nowego świadka i oskarżonego i akta zwrócić sądowi z powołaniem się na § 78 reg. prok., „zaniechawszy czynności zamknięcia śledztwa" oraz czynności, wskazanych w art. 278 K. P. K. Rzeczą sądu będzie wtedy przesłanie akt do prokuratora (§ 97 reg. k.) po *uchyleniu* zaskarżonego postanowienia, lub odrzucenie zażalenia.

J. G.

Panu K. P. w Tomaszowie Maz.

Czy cech (piekarski) może ściągać od swych członków składki w drodze pozwu sądowego?

Sprawę, objętą pytaniem, reguluje art. 160 prawa przemysłowego w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P., poz. 350). Przepis ten stanowi, iż „cechy posiadają osobowość prawną". Z przepisu tego wynika, iż cech może występować przed sądem, a w szczególności pozywać i być pozywanym (por. art. 63 K. P. C.), może zatem również ściągać w tej drodze składki, przewidziane statutem.

Panu A. P. w Dembsku.

Czy urząd rozjemczy może obniżyć dług z tytułu działów, dokonanych przed 1 stycznia 1926 r., jeżeli cena ziemi w latach następnych została znacznie podwyższona?

Na pytanie powyższe należy, naszem zdaniem, odpowiedzieć przecząco. Art. 53 rozporządzenia P. R. z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P., poz. 839) wyraźnie stanowi, iż „urząd rozjemczy może... obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, *dokonanych.... w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1932 r.*". Przepis ten jest wyjątkiem od zasady K. C. i dlatego nie może być interpretowany rozszerzająco. Prawodawca przyjął datę 1 stycznia 1926 r. jako datę *graniczną*, kierując się zapewne faktem, iż w tym właśnie czasie waluta polska została definitywnie ustalona. Okresu wcześniejszego prawodawca nie objął dobrodziejstwem art. 53, wychodząc prawdopodobnie z założenia, iż okres dewaluacji z natury rzeczy był korzystny dla dłużnika a niekorzystny dla wierzyciela. Art. 54 ust. 1 nie może być również, naszem zdaniem, stosowany do działów, albowiem dotyczy on wyraźnie reszty ceny *kupna* nieruchomości ziemskich. „Absurd życiowy", wynikający, zdaniem Pana, z faktu przyjęcia sztywnej daty „1 stycznia 1926 r.", jest tylko pozorny. Prawo, regulujące stosunki życiowe w sposób *ogólny*, zna więcej takich rzekomych „absurdów". Przyjmując np. wiek lat 21 jako granicę, od której zaczyna się pełnoletność a zatem także zdolność prawna jednostki, prawo „pozbawia" w ten sposób tej zdolności osoby, które ukończyły np. 20 lat i 364 dni; czynność, zdziałana przez takiego młodzieńca, będzie nieważna, podczas gdy ta sama czynność, zdziałowa o jeden dzień później, byłaby przecież ważna... Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej. Świadczą one, że prawodawca musi, często wbrew indywidualnej słuszności, tworzyć pewne sztywne granice i wiązać z niemi określone skutki prawne. W danym przypadku granicą taką jest data „1 stycznia 1926 r." a warunkiem — „*dokonanie* działów" przed tą datą.

Z. S.

Panu Romanowi G. w Rawie ruskiej.

Długi rolnicze.

Zapytuje Pan, czy w związku z art. 11 i 41 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 października 1934 Dz. U. R. P., poz. 841 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych należy się wierzycielowi kara umowna, jakiej dłużnik poddał się pod rządem § 1336 austr. kod. cyw. na przypadek niezapłacenia kapitału w terminie i w sposób określony przez umowę pożyczki. Wyraża Pan przytem pogląd prawny, że te kary umowne, zawierające zobowiązania tylko uboczne, należy uważać za nieważne, skoro samo główne zobowiązanie co do terminu i sposobu spłaty kapitału zmienione zostało przepisem ustawowym.

Pogląd ten uważamy za uzasadniony. Orzecznictwo sądowe do § 1336 austr. kod. cyw. stało stale na stanowisku, że wierzyciel może tylko wówczas domagać się od dłużnika zapłaty kary umownej, gdy dłużnik ze swej winy nie dopełnił zobowiązania. Zasada ta została przyjęta także przez polski Kod. Zob. (por. uzasadnienie do art. 82 Kod. Zob., opracowane przez prof. Longchamps, str. 113). Kara umowna nie może więc obowiązywać dłużnika wówczas, gdy ustawa, wydana po poddaniu się dłużnika karze umownej, udziela mu ulg w zakresie zobowiązania, umocowanego tą karą umowną. W tym bowiem przypadku dłużnik, korzystając z ochrony ustawowej, nie ponosi

żadnej winy za niedopełnienie swego zobowiązania. Wraz z wygaśnięciem zobowiązania głównego z mocy ustawy uważać należy za wygasły także obowiązek zapłaty odszkodowania umownego. Polski Kod. Zob. nie wyraził wprawdzie zasady, objętej art. 1227 ustęp 1 Kod. Napoleona, iż nieważność zobowiązania głównego pociąga za sobą także nieważność zastrzeżonej kary. Powyższe uzasadnienie prof. Longchamps (str. 116 p. 6) wyjaśnia jednak, że zasada ta uznana została za wynikającą sama przez się z akcesoryjnego charakteru kary umownej (odszkodowania umownego) i dlatego wyraźne jej zaznaczenie w ustawie uznano za zbędne.

Panu J. S. w Wilnie.

Zbieg egzekucji administracyjnej i sądowej.

Zapytuje Pan, jak postąpić ma komornik, któremu władza administracyjna odstąpiła akta egzekucyjnego postępowania administracyjnego, gdyż wszczął on egzekucję sądową na rzecz wierzyciela prywatnego z tego samego przedmiotu, który był już administracyjnie zajęty — jeżeli następnie wszczęta przez komornika egzekucja sądowa zostanie na skutek postanowienia Urzędu Rozjemczego dla spraw długów rolniczych zawieszona.

Chodzi Panu o to, czy komornik ma w tym przypadku zwrócić władzy administracyjnej (skarbowej) akta administracyjnego postępowania egzekucyjnego, zawiadamiając ją o zawieszeniu egzekucji sądowej.

Podzielamy ten pogląd, albowiem połączenie postępowania egzekucyjnego administracyjnego i sądowego może mieć miejsce tylko w razie zbiegu jednocześnie prowadzonych obu tych egzekucyj z tego samego przedmiotu (§ 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 Dz. U. R. P., poz. 580). Zawieszenie egzekucji sądowej nie może wpływać tamująco na tok egzekucji administracyjnej, gdyż władza administracyjna ma prawo samoistnego i niezależnego od sądu rozstrzygania o tem, kiedy egzekucja administracyjna ma być prowadzona i czy wskutek zawieszenia egzekucji sądowej może być zawieszaną także egzekucja administracyjna. Zaznaczyć także należy, że z pod orzecznictwa Urzędów Rozjemczych dla spraw długów rolniczych wyłączone są roszczenia publiczno-prawne, nadające się do egzekucji administracyjnej.

Panu W. J. M. w Równem.

Zaniechanie złożenia przez stronę opłaty za doręczenie.

Sprawa, jak postąpić ma sąd, jeżeli strona nie wniesie znaczków doręczeniowych na wezwanie świadków budzi istotnie pewne wątpliwości, gdyż nie jest ona w obowiązującem ustawodawstwie rozstrzygnięta jasno i wyczerpująco. Praktyka sądowa musi tym brakom zaradzić.

Niektóre sądy postępują w ten sposób, że wydają wyrok z pominięciem przesłuchania świadków, na których wezwanie strona, ofiarowująca z nich dowód, nie złożyła znaczków doręczeniowych. Czynią to sądy zwłaszcza wtedy, gdy widoczną jest rzeczą, że pozwany nie złożył znaczków doręczeniowych, aby uzyskać zwłokę. Apelacja, wniesiona na zapadły wyrok, oparta na tem, że pominięty został dowód ze świadków, nie odnosi skutku, gdyż sąd drugiej instancji staje na stanowisku, że zaniechanie przesłuchania świadków zawinione zostało przez stronę, wnoszącą odwołanie, która nie złożyła znaczków doręczeniowych. W tego rodzaju sprawach wpłynęło do Sądu Najwyższego kilka środków odwoławczych ze strony lokatorów, którzy, będąc pozwanymi, nie złożyli znaczków doręczeniowych na wezwanie świadków. Środki te odwoławcze nie odniosły pomyślnego dla lokatorów skutku, gdyż Sąd Najwyższy podzielił pogląd prawny sądu drugiej instancji, że winę w zaniechaniu przeprowadzenia dowodu ponosi strona sama.

Jakkolwiek to rygorystyczne stanowisko sądów nie może być poczytane za nielegalne, to jednak zbyt szerokiego zastosowania tej praktyki nie powinno się zalecać, albowiem przez zaniechanie przeprowadzenia dowodu stronie można wyrządzić krzywdę, a sąd przy ferowaniu wyroków powinien baczyć na to, aby przez formalistyczne ujęcie nie narażać na ujmę przepisów prawa materjalnego.

Przyczyny niezłożenia znaczków doręczeniowych mogą być różne. Jeżeli powód nie złożył znaczków, to dzieje się to zazwyczaj dlatego, że załatwił sprawę pozasądownie z pozwanym bądź ostatecznie bądź na pewien czas a wówczas żadne względy nie przemawiają za tem, aby sąd zajmował się sprawą nadal z urzędu, — albo też dlatego, że powód nie jest świadom skutków niezłożenia znaczków. W tym ostatnim przypadku powód spostrzeże zapewne niebawem, że w sprawie nastąpił zastój, zwróci się do sądu o wyjaśnienie przyczyn zastoju, dowie się, że leży ona w braku złożenia znaczków, złoży je dodatkowo i uzyska dalszy bieg sprawy.

Jeżeli zaś pozwany nie składa znaczków doręczeniowych, to poza przypadkami pozasądowego ugodzenia sprawy z powodem istnieje prawdopodobieństwo, że działa on na zwłokę. Wówczas strona pozywająca, chcąc uniknąć dalszej zwłoki, może złożyć w sądzie wniosek, aby sprawę kontynuowano z przesunięciem ofiarowanego przez pozwanego dowodu, albo — jeżeli chce odebrać pozwanemu podstawę do apelacji z tytułu pominięcia dowodów — złożyć za pozwanego znaczki na doręczenie. Przyjęcie przez sąd znaczków doręczeniowych od osoby innej, niż zobowiązanej do ich złożenia, nie powinno być poczytane za pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, albowiem przepisy o opłatach wskazują wprawdzie wyraźnie osobę, która jest obowiązana do ich złożenia, nie zabraniają jednak stronie przeciwnej złożyć je, gdy chce ona uzyskać przyśpieszenie rozpoznania sprawy.

Przeciwko zastosowaniu w razie zwłoki strony w złożeniu znaczków doręczeniowych przepisów art. 141 K. P. C. w tym sensie, aby powodowi zwracać pozew, przemawia ten wzgląd, że pozew można zwrócić powodowi tylko tak długo, dopóki nie został zadekretowany do rozprawy, z chwilą tą został już bowiem przez sąd przyjęty. Niczem nie możnaby także usprawiedliwić zwracania powodowi pozwu w tych przypadkach, gdy pozwany nie złożył znaczka doręczeniowego. Zwracanie pozwu lub innych pism przygotowawczych albo protokółów, obejmujących wnioski dowodowe stron, dekompletowałoby akta sądowe, które będą potrzebne, jeżeli strona złoży dodatkowo opłatę za doręczenie.

Natomiast innego możnaby szukać wyjścia. Spraw, które z końcem roku pozostały nierozpoznane, jednak tylko z tej przyczyny, ponieważ jedna ze stron nie złożyła znaczków doręczeniowych a druga strona nie postawiła wniosku o kontynuowanie sprawy z pominięciem dowodów — co do których to spraw istnieje domniemanie, że są one już pozasądownie zagodzone — możnaby nie przenosić do repertorjum na rok następny (§ 85 regulaminu wewnętrznego z 25 grudnia 1932 Dz. U. R. P., poz. 941), poczytując je za załatwione pozasądownie i możnaby o nie z urzędu się nie troszczyć. Jeżeli w sprawie takiej wpłynie następnie wniosek o jej kontynuowanie, wpisze się ją na nowo do repertorjum.

Dotychczasowa konieczność żądania od strony opłaty za każde poszczególne doręczenie utrudniała rzeczywiście w znacznej mierze tok czynności sądowych. Dlatego też rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P., poz. 972 zostały opłaty za doręczenia w zasadzie zryczałtowane. Sądzić należy, że to nowe rozporządzenie usunie w zupełności utrudnienia, jakie praktyka dotychczasowa odczuwała z powodu indywidualnych opłat za doręczenia. *Db.*

Ś. P.
EDMUND WINCZAKIEWICZ.

Dnia 3 grudnia 1934 r. zmarł w wieku lat 49 Wiceprezes Sądu Okręgowego w Kaliszu, a od roku 1933 notarjusz — Edmund Winczakiewicz. Pochodził z Kielc, gdzie jako uczeń gimnazjalny należał do konspiracyjnych kółek samokształceniowych, a w roku 1905 był jednym z najczynniejszych organizatorów strajku szkolnego. Będąc w 8-mej klasie, naukę musiał przerwać wskutek strajku szkolnego i dopiero w roku 1907 jako eksternista zdał maturę w Petersburgu i w tymże roku zapisuje się na Wydział Prawny miejscowego Uniwersytetu petersburskiego. Tam bierze czynny udział w Kole Studentów Polaków. Po ukończeniu uniwersytetu w roku 1911 aplikuje w Sądzie Okręgowym w Kielcach, gdzie praca jego i wybitne zdolności zwróciły uwagę prezesa sądu, który proponuje mu stanowisko sędziowskie w centralnej Rosji, Winczakiewicz propozycji nie przyjmuje, przechodzi do adwokatury i w roku 1913 otwiera kancelarję adwokacką w Olkuszu. W czasie wojny powszechnej pracuje wydatnie w Komitecie Ratunkowym powiatu olkuskiego.

Gdy na ziemiach polskich poczęto tworzyć organizację sądownictwa polskiego, Edmund Winczakiewicz w dniu 1 września 1917 roku wraca do ulubionego swego zawodu i obejmuje stanowisko sędziego pokoju w rodzinnem mieście Kielcach, a w roku 1922 mianowany zostaje sędzią okrę-

gowym. W Kielcach cieszy się powszechną sympatją i uznaniem, a mimo propozycji przeniesienia go do Warszawy na lepsze stanowisko, pozostaje w Kielcach, z którem to miastem łączą go ścisłe związki pracy zawodowej i społecznej. Nie przyjmuje też stanowiska sędziego apelacyjnego w Lublinie, nie chcąc przerywać długoletniej pracy. W r. 1929 przeniesiony zostaje na stanowisko Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, z którego zwolniony od r. 1933 obejmuje stanowisko notarjusza.

Edmund Winczakiewicz był typem pracownika cichego i wytrwałego o wybitnej inteligencji i zdolnościach prawniczych, więc nic dziwnego, że cieszył się powszechnym szacunkiem, sympatją i uznaniem. Odszedł cicho i spokojnie w dal bezkresną, — tak skromnie i prosto, jak prostą była linja jego życia. Przedwczesna jego śmierć obudziła żal powszechny.

Nazwisko Edmunda Winczakiewicza sądownictwo polskie przechowa u głębokiej i trwałej pamięci.

Ś. P.
EDWARD RYBASIEWICZ.

W dniu 15 grudnia 1934 r. zmarł w Wilnie ś. p. Edward Rybasiewicz, Sędzia Wydziału Cywilnego Sądu Apelacyjnego. Zmarły urodził się w Warszawie w 1883 r. Studjował prawo na Uniwersytecie w Warszawie, ukończył jednak Wydział Prawny Uniwesytetu w Odessie; od sierpnia 1908 r. pełnił obowiązki aplikanta sądowego a następnie zastępcy sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Warszawie. W okresie od kwietnia 1912 r. do jesieni 1918 r. pracował ś. p. Rybasiewicz w służbie celnej rosyjskiej w Szczypiornie, Wierzbołowie i wkońcu w Archangielsku gdzie rozwinął ożywioną i owocną działalność społeczną wśród organizacyj polskich, otoczywszy specjalną pieczą miejscową szkołę polską dla dzieci uchodźców. W październiku 1918 r. ś. p. Edward Rybasiewicz powrócił do swej dawnej pracy w sądownictwie i został sędzią śledczym w Archangielsku. Dopiero w połowie sierpnia roku następnego, po przejściu kilkomiesięcznego więzienia bolszewickiego, co poważnie nadszarpnęło jego zdrowie, mógł wrócić do kraju, gdzie osiedlił się w Wilnie. Narazie od początku 1920 r. ś. p. Sędzia Rybasiewicz pracował w Sekcji Oświecenia Publicznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, lecz wkrótce z początkiem 1922 r. mógł znowu oddać się pracy w sądownictwie na stanowisku początkowo Podprokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie. Na tym urzędzie ś. p. Rybasiewicz pozostaje do października 1924 r., kiedy to mianowano go Sędzią Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie. Po 6 latach w lutym 1931 r. przechodzi, jako wykwalifikowany i wytrawny cywilista, do Wydziału Cywilnego Sądu Apelacyjnego w Wilnie i tutaj do samej śmierci pracuje. Sądownictwo poniosło przez śmierć ś. p. sędziego Rybasiewicza wielką stratę. Jako prawnika cechowały go przedewszystkiem wysoka wiedza prawnicza, specjalna wnikliwość i skrupulatność, wyrażająca się w koniecznej ostrożności przy wydawaniu wyroków. Jako człowiek ś. p. Sędzia Rybasiewicz zyskał sobie ogólny szacunek dzięki swemu nieskazitelnemu charakterowi i naprawdę wielkiemu sercu oraz troskliwości o swoich najbliższych. Odznaczał się pozatem nadzwyczajną pracowitością i skromnością. Ze względu na powyższe zalety charakteru zmarły cieszył się wyjątkową sympatją wśród kolegów i znajomych. Zmarł w 51 roku życia, pozostawiając po sobie szczery żal serdeczny wśród najbliższego swego otoczenia. *Dr. H. Z.*

Ś. P.
DYONIZY HŁASKO-HŁASEK.

W dniu 9 grudnia 1934 r. zmarł ś. p. Dyonizy Hłasko-Hłasek, Sędzia Sądu Okręgowego w Łucku.

Urodzony w Kupielu na Wołyniu, gimnazjum ukończył w Dorpacie, a studja prawnicze — na uniwersytecie w Petersburgu. W ciągu szeregu lat następnych pracuje jako adwokat w Żytomierzu na Wołyniu, poczem przechodzi do magistratury sądowej i jako Sędzia Pokoju urzęduje na Kaukazie aż do przewrotu politycznego. W r. 1919 powraca do miejsca swego urodzenia i aż do r. 1928 pozostaje na kresach zakordonowych, gdzie zatrzymuje go przywiązanie do tej ziemi i świadomość obowiązku polaka na tym terenie.

Po przybyciu do Polski poświęca resztę sił swoich służbie odrodzonej Ojczyzny, pracując początkowo na stanowisku Sędziego Grodzkiego i kierownika Sądu Grodzkiego w Kowlu, a następnie jako Sędzia Okręgowy w Łucku aż do ostatniego dnia swego życia. Skromny, sumienny, niezwykle uczynny i uprzejmy, zdobył sympatje wszystkich, z którymi się stykał, a przez nagły zgon swój pozostawił szczery żal w sercach kolegów i przyjaciół. *M. O. B.*

Ś. P.
MICHAŁ ZOTOW.

6 października 1934 r. zmarł ś. p. Michał Zotow Sędzia Okręgowy w Łucku. Urodził się w 1887 r., studja odbył na wydziale prawa Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie. 12 grudnia 1919 r. wstąpił do szeregów sądownictwa polskiego; kolejno sprawował urzędy: Sędziego Pokoju VIII okręgu pow. ostrogskiego, Sędziego Pokoju II okręgu powiatu kowelskiego, Sędziego Pokoju w Kowlu i od 26 października 1932 r. Sędziego Sądu Okręgowego w Łucku, odznaczając się specjalną pracowitością i sumiennością, a wielką prawością charakteru.

W osobie ś. p. sędziego Zotowa śmierć zabrała nam jednego z tych, co z całem poświęceniem wszystkie swoje siły oddali od zarania nowego bytu niepodległego pracy nad utrwaleniem ładu prawnego, spokoju i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej na jej wschodnich rubieżach.

Cześć Jego pamięci.

S. L.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego w dn. 11 s t y c z n i a. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia sekretarz kol. Poźniak zareferował, że dotąd jeszcze nie nadeszły ze wszystkich Kół Zrzeszenia odpowiedzi w sprawie udziału sądowników w akcji pomocy ofiarom powodzi, wobec czego niemożliwem jest ustalenie wysokości

sumy złożonej na ten cel przez ogół zrzeszonego sądownictwa; do poszczególnych Kół posłano ponaglenia. II) Kol. Dąbrowo zakomunikował, że zgodnie z otrzymanem zleceniem był w Ministerstwie Sprawiedliwości, przyczem ustalił, że Ministerstwo na indywidualne zgłoszenia wypłaca nadwyżkę uposażeń przypadającą w myśl odpowiedniego orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego sędziom śledczym, jako sędziom sądu okręgowego, lecz czyni to w tych tylko wypadkach, gdy zainteresowany sędzia zaskarżył odnośną decyzję Ministerstwa do Najw. Tryb. Adm. III) Rozpoznano podania o pożyczki z funduszu D. przyczem przyznano 4 pożyczki na sumę ogólną 1500 zł. (2 z Apelacji Warszawskiej i po jednej z Lubelskiej i Krakowskiej). IV) Wyrażono zgodę na przedłużenie terminów spłaty 3 pożyczek z funduszów „S" i „D" zgodnie z podaniami w tym względzie. V) W uwzględnieniu otrzymanych pism asygnowano na cele społeczne: Macierzy Szkolnej w Gdańsku — 100 zł. i T-wu pomocy dzieciom i młodzieży w Niemczech — 20 zł. VI) Po zareferowaniu pisma sędziego T. Kędzierskiego z propozycją przetłumaczenia na język polski „Socjologji Kryminalnej" H. Ferriego i przedyskutowaniu sprawy możliwości podjęcia przez Zarząd Główny wydawnictwa tego dzieła zlecono kol. Fleszyńskiemu dokładne zbadanie tej sprawy. VII) W związku z podaniem jednego z nowoprzyjętych do Zrzeszenia sędziów w przedmiocie umożliwienia mu spłaty zaległości do Kasy Zapomogowej obligacjami Pożyczki Narodowej uchwalono po dyskusji zlecić kol. Karyoremu zwrócenie się do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej co do możliwości przyjmowania przez Zrzeszenie obligacyj powyższej pożyczki na pokrycie zaległości do Kasy Zapomogowej, obciążających nowowstępujących członków za okres do dn. 1 stycznia 1934 r. VIII) W związku z pobytem członków Zarządu Głównego w Katowicach (15 — 16 grudnia 1934 r.) uchwalono przesłać odpowiednie podziękowania — Marszałkowi Sejmu Śląskiego, Prezesowi Sądu Apelacyjnego Agenorowi Frendlowi i Prezesowi Zarządu Oddziału Śląskiego Arturowi Kleskiemu. IX) W sprawie żądania przez poszczególne Rady Adwokackie nadmiernych wpisów od osób wstępujących do adwokatury, pomiędzy innemi także od byłych sądowników, uchwalono zwrócić się do Zarządów wszystkich Oddziałów Zrzeszenia o ustalenie wysokości wymaganych w każdej apelacji wpisów, poczem ponowić interwencję u Ministra Sprawiedliwości. X) Celem zgromadzenia odpowiednich materjałów do referatów o roli i zadaniach polskiego sędziego i prokuratora, jakie mają być wygłoszone na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia — zdecydowano zwrócić się do wszystkich Zarządów Kół i Oddziałów o nadesłanie w terminie do dn. 20 lutego r. b. swych uwag i dezyderatów w tym względzie. XI) Przed zwołaniem specjalnej Komisji w sprawie „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu Zrzeszenia S. P., upoważniono kol. Fleszyńskiego do uprzedniego przeprowadzenia odpowiedniej korespondencji z przedstawicielami Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego. XII) Po zareferowaniu pisma z życzeniami noworocznemi, otrzymanemi przez Zarząd Główny od Związku sędziów czechosłowackich, przyjęto tekst stosownej odpowiedzi. XIII) Wobec zbliżającego się terminu dorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia uchwalono: sprawozdanie z całokształtu działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły ogłosić wzorem lat ubiegłych drukiem, zwrócić się do Kół i Oddziałów o nadesłanie odnośnych sprawozdań do dn. 10 lutego, zwołać Walne Zgromadzenie w końcu marca (możliwe na d. 23 marca) i XIV) Udzielono odpowiedzi na pisma Kół w Lublinie i Zamościu, dotyczące kwestyj związanych z pobraniem składek.

Oddział Warszawski

W d. 12 stycznia 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa T. Kamieńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Po zagajeniu zebrania i złożeniu przybyłym życzeń noworocznych przewodniczący zareferował przebieg i wyniki Kursu Cywilistycznego, odbytego w d. 8-9 grudnia ub. r. i zaproponował urządzenie drugiego tego rodzaju Kursu, na którym nastąpiłoby zakończenie wykładu mec. L. Domańskiego o Kodeksie Zobowiązań. Po dyskusji, w której prócz przewodniczącego zabierali głos kol. Z. Sitnicki i M. Siewierski, uchwalono: zorganizować nowy Kurs Cywilistyczny w okresie 2-3 lutego r. b., na którym odbyłyby się w pierwszym dniu wykłady przydelegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości sędziów M. Wyderki (o upadłości) dr. A. Woltera (o czynnościach handlowych), względnie jeszcze wykład wstępny z dziedziny prawa handlowego prezesa N. T. A. prof. dr. Hełczyńskiego, gdyby zgodził się na prośbę w tym względzie Zarządu Oddziału; w dniu następnym w godzinach 11 — 13 i 16 — 18 mec. L. Domański ukończyłby swój wykład o Kodeksie Zobowiązań i odpowiedział na zgłoszone pytania słuchaczy (konwersatorjum). Jako zwrot częściowy kosztów przyjazdu kolegów prowincjonalnych na Kurs do Warszawy asygnowano z fundu-

szów Oddziału 800 zł. Następnie przewodniczący oraz kol. Z. Sitnicki zareferowali projekt przystąpienia przez Zarząd Oddziału do prowadzenia akcji wydawniczej, poczem w dłuższej dyskusji wskazywano na celowość wydawania (w przekładzie) monumentalnych dzieł literatury prawniczej zagranicznej, na razie zaś — ogłaszania drukiem wydawnictw o charakterze praktycznym, zawierających wyniki zbiorowej pracy poszczególnych zespołów sędziowskich (np. z dziedziny śledztwa). Uchwalono powołać do życia specjalną Komisję Wydawniczą w składzie: T. Kamieński, jako przewodniczący, i członkowie: K. Fleszyński, J. Karyory, Z. Sitnicki, M. Siewierski i E. Wiśniewski z prawem kooptacji oraz wstawić do przyszłego budżetu na cel powyższy sumę 4 tysięcy złotych. Na wniosek przedstawiciela Koła Sosnowieckiego wyasygnowano 150 zł., jako zasiłek dla bibljoteki Koła. Skolei załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków oraz bieżące sprawy natury kasowo-gospodarczej. Przewodniczący przypomniał o obowiązku Kół nadesłania w terminie do dn. 10 lutego r. b. sprawozdań z działalności za rok ubiegły. Termin następnego posiedzenia Zarządu wyznaczono na d. 23 lutego.

Koło w Warszawie

Zarząd powołanego do życia dzięki inicjatywie Koła Stołecznego Zrzeszenia S. i P. i ściśle z niem związanego Oddziału sądowniczego Ligi Morskiej i Kolonjalnej zorganizował zimowe kursy pływania dla członków Oddziału i ich rodzin w pływalni zimowej A. Z. S. Działalność swą w ostatnim czasie skierował Zarząd Koła Warszawskiego na rozwój przedewszystkiem czytelnictwa w drodze wzmożonego zakupu książek do bibljoteki, (beletrystyka, dział ogólnonaukowy) oraz na przygotowania do uruchomienia towarzyskiego lokalu klubowego.

Z życia prowincji

KRONIKA KIELECKA.

(Kartki z przeszłości i teraźniejszości).

Przyłączenie z dniem 1 października 1934 r. kieleckiego okręgu sądowego do Apelacji Krakowskiej jeszcze raz przekreśliło dawną granicę zaborczą rosyjsko-austryjacką, która na naszym terenie zachowała się tylko w dotychczasowym podziale sądowym, gdyż kielecki okręg sądowy utrzymał się w przedwojennych granicach, obejmując obszar b. gubernji kieleckiej (z wyjątkiem powiatu olkuskiego). Związek kieleckiego okręgu sądowego z Apelacją Lubelską, rozpoczęty wraz ze wskrzeszeniem sądownictwa polskiego w d. 1 września 1917 r., skończył się po 17 latach współpracy, a data 1 października 1934 r. otworzyła nowe karty w księdze historji kieleckiego okręgu sądowego. Z tych względów trzeba chociażby bardzo pobieżnie przerzucić już zapisane karty tej księgi, ażeby sobie uprzytomnić, jak się układały w ciągu kilku wieków dzieje naszego sądu. Dzisiejsze powiaty kieleckiego okręgu sądowego: kielecki, włoszczowski, miechowski, jędrzejowski, pińczowski i stopnicki zamykają się w granicach przedrozbiorowych powiatów: wiślickiego, chęcińskiego, proszowickiego, ksiąskiego i lelowskiego. Powiaty: wiślicki i chęciński (obecnie pińczowski, stopnicki, północna część jędrzejowskiego i północna część włoszczowskiego) należały do województwa sandomierskiego, a powiaty: proszowicki, ksiąski i lelowski (obecnie pow. miechowski, południowe części pow. jędrzejowskiego i włoszczowskiego i pow. olkuski), — do wojew. krakowskiego. Sąd Ziemski Krakowski zjeżdżał w przepisanych konstytucjami terminach na roki sądowe do Proszowic, Książa, Lelowa i Żarek. Wiślica i Chęciny były siedzibami Sądów Ziemskich wojew. sandomierskiego. Sądy Grodzkie (starostwa grodowe) miały siedziby: w Nowym-Korczynie (dla pow. wiślickiego i pilzneńskiego), w Chęcinach — dla pow. chęcińskiego, oraz w Lelowie — dla pow. lelowskiego; kasztelanje były dwie: małogoska — w Małogoszczu i wiślicka — w Wiślicy. Siedzibą podwojewodziego krakowskiego były Proszowice, Sejmiki i t. zw. „okazowania" woj. krakowskiego wraz z Księstwem Zatorskiem i Oświęcimskiem odbywały się w Proszowicach, a Sejmiki Generalne, czyli generały całej Małopolski (wojew. krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego) — w Nowem-Mieście Korczynie. Również cały szereg sejmów i przyjęć królewskich za Jagiellonów odbył się w tymże Korczynie. Skutkiem pierwszego rozbioru Polski, cała lewobrzeżna połać pow. wiślickiego (t. zw. zawiślska) przypadła Austrji; przy drugim rozbiorze Prusy zajęły całą zachodnią część pow. lelowskiego — wzdłuż rzeki Pilicy i wreszcie przy trzecim rozbiorze Austrja zagarnęła resztę z wymienionych przedrozbiorowych powiatów. Powołanie do życia Księstwa Warszawskiego wyzwoliło narazie jedynie skrawek powiatu lelowskiego, zagarnięty przez

Prusy. Ten skrawek wszedł w skład Departamentu Kaliskiego. Reszta kieleckiego okręgu sądowego znalazła się w granicach Księstwa Warsz. dopiero w roku 1809, — wskutek czynu zbrojnego ks. Józefa Poniatowskiego. Ten zbieg wydarzeń spowodował, że część pow. lelowskiego z pod zaboru pruskiego weszła następnie w skład Dep. Krakowskiego, a pozostałe obszary — w skład Dep. Radomskiego. Obydwa te Departamenty miały jeden wspólny Sąd Kryminalny, t. zw. „Sąd Sprawiedliwości Kryminalnej, Dep. Krakowskiego i Radomskiego", — w Krakowie, lecz każdy z tych Departamentów, miał własny Trybunał Cywilny. W pierwszych latach Królewstwa Polskiego, kielecki okręg sądowy znalazł się w granicach wojew. krakowskiego, którego stolicą był najpierw Miechów, a od roku 1818 — Kielce. Wówczas w Kielcach znajdował się Sąd Kryminalny i Trybunał Cywilny. Od reformy ustroju sądowego, t. j. od r. 1876, ustaliły się granice kieleckiego okr. sąd. i z niewielkiemi zmianami przetrwały do dnia dzisiejszego (utrata pow. olkuskiego w 1922 r.). Do 1914 r. kiel. okr. sąd. należał do Apelacji Warszawskiej, a w czasie wojny światowej dzielił losy okupacji austr.-węgierskiej.

Przyłączenie kiel. okr. sąd. do Apelacji Krakowskiej z dniem 1 października 1934 roku ułatwia znakomicie ludności (szczególniej południowej części okręgu) dostęp do sądu II instancji; ta okoliczność, jakoteż zatarcie śladów dawnej granicy zaborczej są doraźnemi korzyściami przyłączenia. Pod względem gospodarczym kielecki okręg sądowy ciąży bardziej do Zagłębia i Śląska, gdyż jako obszar wybitnie rolniczy zdołał w ciągu ubiegłych lat znaleźć i utrwalić tam rynki zbytu dla swej produkcji.

Kronika byłaby niezupełna, gdybyśmy nie zanotowali dwu smutnych uroczystości pogrzebowych. Sądownictwo kieleckie w grudniu 1934 r. odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Edmunda Winczakiewicza, b. sędziego S. O. w Kielcach, następnie Wiceprezesa S. O. w Kaliszu i ostatnio notarjusza w Kaliszu, oraz ś. p. Włodzimierza Kubeckiego, b. sędziego śledczego w Kielcach z pierwszych lat sądownictwa polskiego, a ostatnio adwokata w Kielcach. Obaj zmarli dla wielkich zalet swych charakterów, dla cichej, a wytrwałej pracy i wreszcie dla wzniosłych pojęć o swych obowiązkach pozostawili po sobie szczery, serdeczny i powszechny żal; obaj wywodzili się z ziemi kieleckiej i mieli dla niej prawdziwy sentyment; obaj pracę zawodową rozpoczęli w Kieleckim Sądzie Okręgowym. Za mówcami pogrzebowymi trzeba tu powtórzyć: „Cześć ich pięknej pamięci".

Ludwik Wójcik.

KOŁO W WILNIE.

Ubiegła jesień pod względem życia organizacyjnego na terenie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów stanowiła okres nie obfitujący w żadne większe wypadki, lecz bynajmniej nie martwy. Jak i poprzednio, ten dział pracy zrzeszeniowej, którego energiczne funkcjonowanie niekoniecznie może radować członków Koła, mianowicie Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa wykazała nadzwyczajne ożywienie. Prawie wszystkie liczne prośby o udzielenie pożyczek zostały załatwione.

Natomiast bezspornie dodatnią pozycją jest stały rozrost i organizowanie się Bibljoteki Koła Wileńskiego, która już przekroczyła liczbę 700 tomów. W roku bieżącym również jest przewidywany dalszy zakup książek i wyznaczenie na ten cel pozycji kilkuset złotych. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że bibljoteka Zrz. S. i Prok. obejmować winna przedewszystkiem dzieła treści poważniejszej, niekoniecznie prawnej, lecz również z zakresu zagadnień społecznych, politycznych, gospodarczych i t. d. zaś belletrystyka może być reprezentowana tylko w postaci mniej licznych dzieł, ogólnie uznanych za wybitne. Program ten jest również realizowany w stosunku do prenumerowanych czasopism.

W grudniu roku ub. Koło Wil. Zrzesz. S. i Pr. zorganizowało dwa odczyty, które odbyły się w salach sądowych i zgromadziły liczną publiczność. Mianowicie inż. archit. Stefan Narębski wygłosił odczyt p. t. „Dzieje rozbudowy Wilna" zaś dr. Ludwik Gewis odczyt, zatytułowany „Co wiemy o aryjczykach". Pozatem w dniu 12 stycznia r. b. odbyła się pod fachowem kierownictwem wycieczka członków Koła na Wystawę obrazów i rzeźb Wileńsk. Tow. Artystów Plastyków.

W końcu należy zaznaczyć, że zwyczajem lat ubiegłych przewidziany jest na dzień 1 lutego r. b. Bal Sądownictwa w lokalu Izby Przemysł.-Handl. w Wilnie, organizowany tym razem wspólnie z aplikantami sądowymi. Pomimo tej nazwy, pomyślany jest jako skromna zabawa taneczna, tak zorganizowana, by była dostępna dla wszystkich sądowników i ich rodzin i stała się środkiem i okazją do zbliżenia towarzyskiego świata sądowego w Wilnie.

Dr. *H. Z.*

KORESPONDENCJA Z ZAMOŚCIA.

W dniu 13 stycznia r. b. opuścił nasze miasto Prezes Sądu Okręgowego p. Alfons Głowacz, który po blisko pięcioletniem sprawowaniu kierownictwa tego Sądu prze-

niesiony został na stanowisko Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Dnia 9 stycznia r. b. żegnali go sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, notarjusze i pisarze hipoteczni okręgu Zamojskiego, wręczając mu równocześnie pamiątkowy upominek i piękny album z widokami Zamościa, sądów grodzkich całego okręgu oraz zdjęciami grupowemi sędziów, prokuratorów, adwokatów i in. Przemówienie pożegnalne wygłosił wiceprezes Wł. Kozłowski, dziękując za pełen taktu i życzliwości stosunek do kolegów i podwładnych, dzięki czemu prezes Głowacz zyskał sobie w okręgu Zamojskim powszechne uznanie i szacunek, i życząc mu, aby z temi samemi uczuciami spotkał się na nowem stanowisku. Tegoż dnia w salonach klubu „Rodziny Urzędniczej" odbyła się pożegnalna czarna kawa, na którą przybyło około stu osób. Tu żegnali prezesa Głowacza kolejno wiceprezes Kryczyński, prokurator Korolko, adw. Bajkowski, pisarz hip. Naumowicz, d-ca dywizji gen. Bortnowski, starosta Zamecznik i apl. sąd. Zydło, podnosząc jego zasługi jako kierownika sądu i jako obywatela, który gorliwie zajmował się pracą społeczną i zdobył szacunek i sympatję w szerszych kołach społeczeństwa. Głęboko wzruszony prezes Głowacz dziekował wszystkim za okazane mu dowody unania, zaznaczając, że z prawdziwym żalem opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko i że zachowa zawsze we wdzięcznej pamięci samo miasto i swych współpracowników. Zebranie w nader miłym i przyjaznym nastroju przeciągnęło się do późnej nocy.

W. K.

Fundacja imienia Franciszka Nowodworskiego

Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo Fundacji, zawierające prócz materjałów, dotyczących samej Fundacji, życiorys ś. p. Franciszka Nowodworskiego, mowy żałobne (ks. dr. Choromańskiego i ks. prof. dr. Szlagowskiego) oraz przemówienia na pogrzebie (Prezesa S. N. W. Seydy, Wiceministra Sprawiedliwości J. Siennickiego, sędziego S. N. F. Falkiewicza, Prokuratora S. N. Wł. Borowskiego, przedstawiciela Komisji Kodyfikacyjnej S. Bukowieckiego, prezesa Naczelnej Rady Adw. C. Ponikowskiego i adw. S. Kijeńskiego) i na Akademji żałobnej w d. 11 października 1924 r. (sędziego S. N. J. Balińskiego, prezesa Nacz. Rady Adw. C. Ponikowskiego, sędziego S. N. E. St. Rappaporta, posła J. Szebeki i literata Z. Dębickiego). Ukazanie się wydawnictwa Fundacji zbiegło się z upływem d z i e s i ę c i o l e c i a od daty zgonu ś. p. Franciszka Nowodworskiego (3 sierpnia 1924 r.). Umieszczone w wydawnictwie Fundacji przemówienia wyraźnie nakreśliły obraz i zasługi wielkiego obywatela, wielkiego prawnika i wielkiego sędziego, który jako pierwszy Prezes Sądu Najwyższego nakreślił w obliczu śmierci drżącą już ręką pod adresem Marszałków: Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej znamienne słowa: „chrońcie niezawisłości sądów — to ostoja praworządności".

Komunikat

Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej.

W dniach 5 — 7 stycznia 1935 odbyły się w Paryżu: posiedzenie Zarządu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego oraz zebranie plenarne Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego. Obradom Zrzeszenia przewodniczył Prezes, minister belgijski Carton de Wiart, obradom Biura na posiedzeniu otwarcia — delegat belgijski, Prezes Carton de Wiart, a na posiedzeniu końcowem — delegat polski, Wiceprezes prof. E. Stan. Rappaport. Na sesji Biura Międzynarodowego rozpatrzono przekazane przez Ligę Narodów do zaopinjowania: zmiany w projekcie ustawy o międzynarodowem ściganiu sutenerów, sposoby rozklasyfikowania materjałów ustawodawczych dla ostatecznego opracowania ustawy o międzynarodowem ściganiu złośliwego opuszczenia rodziny oraz przepisy szczególne w przedmiocie skierowywania do państwa ojczystego pewnych kategoryj przestępców, odbywających karę w państwie ich skazania. Postanowiono zwołać najbliższą VI Konferencję Unifikacji Prawa Karnego do Kopenhagi (pierwszy tydzień września 1936), z porządkiem dziennym obejmującym jako przedmiot obrad: zagadnienia przepisów o ekstradycji, przymusu międzynarodowego prostowania fałszywych wiadomości prasowych, międzynarodowego karania terroryzmu oraz, jako przedmiot sprawozdania specjalnego Komitetu, wybranego z łona Biura, — określenie ustawowe przestępstwa politycznego. Sprawozdawcom polskim przydzielono 2 referaty, mianowicie: referat o terroryzmie adw. dr. Lemkinowi, a referat o prostowaniu fałszywych wiadomości prasowych — Nacz. dr. Potulickiemu. Uzupełniono wybory polskich członków korespondentów Biura przez

powołanie na miejsce zmarłego Prezesa Aleksandra Lednickiego sędziego S. N. Konrada Berezowskiego. Na posiedzeniu Zarządu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego uzupełniono porządek dzienny IV Kongresu Zrzeszenia w Atenach (w kwietniu lub wrześniu 1936), podany do wiadomości już na początku r. 1934, piątym tematem obrad, a mianowicie: zagadnieniem, czy i jakie dyspozycje prawa karnego wewnętrzno-państwowego służyć mogą sprawie obrony pokoju międzynarodowego. Ponadto dokonano wyboru Prezydjum Zrzeszenia Międzynarodowego na nowe 3-lecie 1935 — 38. Prezesem został ponownie Minister belgijski hr. Carton de Wiart, Wiceprezesami zaś: rumuński minister sprawiedliwości Antonescu i ponownie dotychczasowi wiceprezesi: Pierwszy Prezes Sądu Kasacyjnego w Rzymie senator d'Amelio i sędzia S. N. w Warszawie prof. Rappaport.

Projekt ustawy eugenicznej

Polskie Towarzystwo Eugeniczne na podstawie wyników dłuższych prac wspólnych lekarzy i prawników, biorących udział w ruchu eugenicznym, przygotowało projekt ustawy, opartej na zasadach eugeniki, jako nauki o uszlachetnianiu rasy ludzkiej, dążącej do znalezienia sposobów ograniczenia mnożenia się gatunku stanowiącego ciężar dla społeczeństwa a jednocześnie do zwiększenia zastępu ludzi twórczo pracujących. Ujęty w 12 artykułów *projekt ustawy eugenicznej,* przewiduje przedewszystkiem, że kandydaci do związku małżeńskiego muszą poddać się specjalnemu, określonemu w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej, *badaniu lekarskiemu,* urzędnicy zaś, prowadzący księgi stanu cywilnego, obowiązani są wymagać od powyższych kandydatów odpowiednich zaświadczeń lekarskich o ich zdrowiu. Zarządy komunalne i ubezpieczalnie społeczne we wzajemnem porozumieniu mają prawo i obowiązek zakładać *poradnie przedślubne* w ośrodkach zdrowia; za zgodą władz administracyjnych takież poradnie zakładać mogą także instytucje społeczne; członkowie ubezpieczalni społecznych i mieszkańcy danej gminy mają prawo do otrzymania bezpłatnej porady i świadectwa przedślubnego we własnych poradniach. Urzędy gminne (zarządy miast) upoważnione są do zakładania *kartotek,* skupiających w sobie *metryki zdrowia* kandydatów wstępujących w związki małżeńskie. Dla ograniczenia rozrodu jednostek niedorozwiniętych, zwyrodniałych, obłąkanych, oprócz istniejącej segregacji (zakłady zamknięte dla umysłowo chorych, domy pracy dla przestępców, włóczęgów i żebraków), wskazane jest *wyjałowienie* — (sterylizacja) w przypadkach ciężkich chorób, przekazywanych potomstwu zarówno natury fizycznej (krwawiączka) jak i psychicznej, ciężkich zboczeń seksualnych, dziedzicznych chorób, jak głuchoniemota i ślepota wrodzona, oraz ciężkiego alkoholizmu. Zabiegi chirurgiczne mogą być dokonywane zgodnie z istniejącemi przepisami Kodeksu Karnego na podstawie wskazań lekarskich, społecznych i eugenicznych tylko w zakładach leczniczych publicznych, przyczem celem rozważania spraw, dotyczących *przymusowego* wyjałowienia oraz zabiegów chirurgicznych, powołane zostaną *wydziały do spraw dziedzicznych* przy sądach okręgowych a jako instancje odwoławcze podobne wydziały przy sądach apelacyjnych. Zezwolenia na dokonanie zabiegu sterelizacyjnego nad osobą zgłaszającą się *dobrowolnie* udziela specjalna *komisja lekarska,* składająca się z dwóch lekarzy (eugenisty i psychjatry) oraz przedstawiciela władz sanitarnych.

Wieczór dyskusyjny w Towarzystwie Prawniczem

Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego"?

W dn. 18 stycznia odbył się w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie z inicjatywy Wiceprezesa Sekcji Prawa Karnego Prok. Siewierskiego wieczór dyskusyjny, poświęcony kwestji reformy postępowania przygotowawczego. Po zagajeniu (ściślej mówiąc — referacie), wygłoszonem przez Prok. Siewierskiego odbyła się dyskusja, którą znamionowała bardzo charakterystyczna jednomyślność, jeżeli chodzi o zasadniczy pogląd, iż obecnie obowiązujący systemat jest wysoce szkodliwy, i wcześniej czy później, do reformy dojrzeć musi. Niewątpliwie do istnienia tej jednomyślności przyczyniła się w znacznej mierze okoliczność, iż na zebraniu reprezentowani byli w znakomitej większości przedstawiciele młodszego pokolenia sędziów i prokuratorów. Brak było reprezentantów starszej generacji sędziów, wychowanych na tradycjach rosyjskiej Ust. Post. Karn., dzieła będącego wytworem okresu największego liberalizmu w prawie karnem, tej generacji która niewątpliwie niełatwo pogodziłaby się z wyeliminowaniem czynnika sądowego z postępowania przygotowawczego i oddania go w całości w ręce prokuratury. Nie brali też udziału w dyskusji przedstawiciele

adwokatury, która także zapewne nie będzie popierała reform lansowanych przez prelegenta.

Tezy Prok. Siewierskiego dadzą się streścić w punktach następujących: 1) pod rządem K. P. K. rozwinęła się niejako konkurencja między śledztwem a dochodzeniem, prowadzonem przez policję w trybie art. 20 przep. wprow. K. P. K., czyli t. zw. dochodzeniem prokuratorskiem, przyczem w próbie życia zwyciężyło bezapelacyjnie to drugie, 2) w obecnym stanie wytworzyła się absurdalna sytuacja, iż protokóły, sporządzane przez tego samego funkcjonarjusza policji, jeżeli spisane są na zwykłym papierze, i nazywają się zapiskami, nie mogą być dowodem sądowym, a z chwilą, gdy zostaną przepisane na druczek opatrzony we wzmiankę o art. 20 przep. wprow. i w nazwisko dwu fikcyjnych świadków, stają się pełnowartościowym dowodem; 3) przy obecnym systemie jedne i te same zeznania są nieraz trzy razy dosłownie przepisywane (zapiski, dochodzenie prokuratorskie, śledztwo), co nietylko powoduje zbędną pracę, przewleka proces, ale ponadto powoduje, że świadkowie w końcu na rozprawie nie wiedzą już, co w ich pamięci jest wrażeniem z samego zajścia, co zaś jest reminiscencją z poprzednich zeznań; 4) te same zapiski, które nie mogą być dowodem nawet p o m o c n i c z y m w toku postępowania zwykłego w sądzie grodzkim i okręgowym, stają się dowodem zazwyczaj j e d y n y m w postępowaniu przed tymże sądem okręgowym w sprawach karno-administracyjnych, gdzie wprawdzie kary nie są tak znaczne, ale za to godzą przeważnie nie w element przestępczy, lecz w przeciętnych uczciwych obywateli; zachodzi zatem niekonsekwencja, iż dano znacznie większe gwarancje procesowe zwykłemu przestępcy, aniżeli uczciwemu obywatelowi, któremu grozi areszt i wysoka grzywna za naruszenie przepisów o charakterze administracyjnym; 5) wielokrotne w toku postępowania przygotowawczego przesyłanie akt do sędziego śledczego, do prokuratora i zpowrotem, nietylko przyczynia się do przedłużenia procesu, ale ustawicznie rwie jego wątek, a wykonywanie w jednem dochodzeniu poszczególnych czynności przez trzy różne czynniki (policja, prokurator, sędzia śledczy) przyczynia się do chaotyczności dochodzenia; 6) gdyby obecnych sędziów śledczych przemianować na prokuratorów, nie wpłynęłoby to na zmianę ich psychiki i nastawienia, nie odebrałoby im bezstronności, a wówczas kierownictwo prokuratury w drodze podziału służbowego i z zachowaniem nadzoru zwierzchności hierarchicznej powierzyłoby jednym, specjalnie do tego uzdolnionym prokuratorom prowadzenie długotrwałych i mozolnych dochodzeń (obecnych śledztw), innym zaś nadzorowanie dochodzeń w sprawach drobnych, lub prostych, prowadzonych przez policję. Przy tej koncepcji możnaby przy podziale pracy kierować się osobistemi kwalifikacjami poszczególnych pracowników, czemu nie czyni zadość obecny system podziału terytorjalnego, przy którym o przydziale spraw decyduje ślepy przypadek.

W toku dyskusji nie było opozycji co do samej zasady konieczności reformy, przyczem podkreślano, że obecny stan rzeczy nie może zadowalać nawet autorów K. P. K., skoro art. 20 przep. wprow. w praktyce przekreśla całkowicie zasady księgi VI. K. P. K., i mamy teraz dwa jednocześnie obowiązujące przepisy, z których jeden przeczy drugiemu. Podkreślono również, że w praktyce dlatego tak bujnie rozwinęły się dochodzenia w trybie art. 20 przep. wprow., który przecież miał w zasadzie być trybem wyjątkowym, a stał się niemal wyłącznym, iż policja dysponuje najlepszemi zeznaniami świadków, bo najświeższemi, wtedy gdy świadek nie zdążył jeszcze nic zapomnieć, ani z innemi osobami porozumieć się. Żaden sędzia śledczy zeznań w tej fazie utrwalić nie może, i dlatego procedura, któraby chciała wyeliminować z procesu ten najlepszy materjał dowodowy, nie wytrzyma nigdy próby życia i zawsze będzie omijana. Natomiast pomysł całkowitego zniesienia śledztwa znalazł wielu przeciwników, którzy dowodzili, że prokurator nie będzie miał nigdy tej bezstronności, co sędzia śledczy (czyżby istotnie barwa lamówek na todze miała taki wpływ na psychikę człowieka i jego „nastawienie"?), a pozatem w myśl Konstytucji nie można kwestji środków zapobiegawczych oddać w ręce prokuratora, jako czynnika zależnego od czynnika politycznego, jakim jest Minister Sprawiedliwości. Przeciwko temu znów podnoszono, iż odmienne „nastawienie prokuratora" jest w większości wypadków fikcją, jak również fikcją jest twierdzenie, że sędzia śledczy jest zawsze bardziej niezawisły od prokuratora, skoro większość sędziów śledczych stanowią dziś asesorowie, których przecież łatwiej jest usunąć ze służby, niż wice- czy podprokuratora, a zatem ich niezawisłość może być raczej teoretyczna. Zwolennicy reformy wysuwali wreszcie koncepcję, by na wypadek zniesienia śledztwa, o środku zapobiegawczym na wniosek prokuratora decydował sąd orzekający, do którego właściwości sprawa należy już w pierwszej instancji, a nie w drugiej jak dotychczas.

T. S.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 1/1935). W artykule „Prawo pokrzywdzonego jako strony w postępowaniu odwoławczem" dr. Ł. F u d a l i poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (postanowienie 7 sędziów z dn. 5.V.1934 r.), który ustalił zasadę prawną, iż „pokrzywdzony, który nie brał udziału w charakterze strony w sądzie grodzkim w warunkach art. 67 K. P. K., ma prawo wziąć udział w charakterze strony w sprawie w instancji odwoławczej (art. 479 § 2 i 505 § 2 K. P. K.)". Autor dowodzi, że przepis art. 67 zmieniony jedynie stylistycznie nie wprowadził żadnej zasadniczej zmiany w sytuacji procesowej pokrzywdzonego i że pokrzywdzony, by mieć prawo udziału w postępowaniu w instancji odwoławczej winien wystąpić jako strona w sądzie pierwszej instancji i to przed rozpoczęciem postępowania dowodowego. Dr. J. B i b r i n g w artykule „Procesowy czy niesporny charakter orzeczeń sądowych z art. 485, 488, 489, 490 i 491 K. P. Cyw."? rozważa zagadnienie, czy postanowienia, o ile chodzi o sprawy z tych artykułów i zarządzenia z art. 488 K. P. C., zapadają w trybie spornym czy niespornym. Autor dowodzi, że orzeczenia sądu winny zapadać w postępowaniu bezspornem a nie procesowem i wobec tego wynikają m. in. konsekwencje, że 1) wnioski do sądu okręgowego mogą być wnoszone bez odpisów dla strony przeciwnej, 2) koszty sądowe nie należą się ani stronie, której wniosek sąd uwzględnił, ani przeciwnikowi strony, której wniosek sąd oddalił, 3) sąd nie jest związany wnioskami stron, bo sąd wykonywuje tu czynności nadzorcze. W artykule „Niebezpieczeństwo hipoteki sądowej" dr. F. K u r z e r, rozważając zagadnienie, czy i w jakim zakresie wpis prawa zastawu może być zaskarżony na podstawie art. 288 — 293 Kod. Zob., dowodzi, że, jeśli zaskarżenie czynności prawnej, polegającej na zabezpieczeniu długu na mocy hipoteki umownej często bywa pozbawione praktycznego znaczenia wobec trudności przytoczenia przez wierzyciela dowodów na poparcie zasadności jego powództwa, to sprawa hipoteki sądowej przedstawia się dla wierzyciela wprost beznadziejnie. Dłużnik, by pozbawić wierzyciela możności otrzymania zaspokojenia, daje osobie trzeciej — wierzycielowi fikcyjnemu — zamiast hipoteki umownej hipotekę sądową i tej hipoteki żaden wierzyciel wzruszyć nie potrafi. W celu uniemożliwienia takiego nadużycia autor proponuje wprowadzenie kilku nowych przepisów, dotyczących hipoteki sądowej, uzyskiwanej w trybie zabezpieczenia powództwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 51 — 1934). W artykule „Kilka uwag w sprawie wglądu do ksiąg hipotecznych" A. S t a w s k i rozważa na tle różnic przepisów dzielnicowych w tym względzie znaczenie i cel jawności, dowodząc przytem, że nieograniczona jawność nie jest celowa. Uznając za najbardziej zasadny przepis art. 28 polskiej ust. hipotecznej, autor stwierdza, że w praktyce przepis ten nie jest stosowany. Każdy „człowiek z ulicy" bez wyjaśnienia potrzeby ma w naszych kancelarjach hipotecznych dostęp do ksiąg hipotecznych. L. L i c h t s z a j n w artykule „Kryzys dwutorowej reakcji karnej" dowodzi, że podstawy stosowania środków zabezpieczających i cel jaki mają spełniać są identyczne z podstawami i celem kary, przyczem powołuje się na regulaminy zakładów zabezpieczających w Italji, Belgji, Niemczech, Austrji i Polsce. Autor twierdzi, że środki zabezpieczające mają rację bytu jedynie względem tych przestępców, których umieszczenie w zakładach ma na celu leczenie, a przytaczając szereg argumentów, dochodzi do wniosku, że sankcja karna oparta o system dwutorowy (kara i środek zabezpieczający) nie ma żadnej racji bytu zarówno w stosunku do przestępców anormalnych, psychopatów i nałogowców, jak i recydywistów i zawodowców. Praktyka wykazuje coraz wyraźniej, że aktualna jest potrzeba reakcji jednolitej. Numer 1 — 1935 zawiera redakcyjny artykuł „Rok 1934", a także artykuł „Nowe prawo o sądach pracy a K. P. Cyw." dra A. T h o n a, w którym autor rozważa czy i w jakich granicach znowelizowane prawo o sądach pracy usuwa trudności pogodzenia przepisów proceduralnych tego prawa z przepisami K. P. C. Co do trybu zaskarżenia wyroków sądów pracy autor stwierdza, że nowe prawo wprowadziło jednolity w zasadzie system zaskarżenia wyroków sądów pracy i sądów powszechnych. Co do stosunku art. 31 nowego prawa do art. 418 § 3 K. P. C. autor dowodzi, że art. 31 nie uchyla zastosowania § 3 art. 418 w związku z art. 409 i 418 p. 1 K. P. C. Co do skarg kasacyjnych przepisy art. 30, 31, 32 prawa o sąd. pr. w stosunku do art. 425, 426 K. P. C. wywoływały wątpliwości, obecnie one zostały usunięte wobec brzmienia art. 35 nowego prawa o sąd. pr. Kwestja udziału ławników w posiedzeniach niejawnych sądu okręgowego, jako odwoławczego, została obecnie zupełnie jasno rozwiązana: ławnicy orzekają w sądzie okręgowym na rozprawie lub na posiedzeniu niejawnem wyłącznie przy rozstrzyganiu apelacji o wartości przedmiotu sporu, przekraczającej zł. 300. Zachodziła roz-

bieżność zdań co do tego, czy ugoda, zawarta przed sądem pracy, stanowi tytuł egzekucyjny — obecnie z treści art. 38 nowego prawa o sądach pracy jasno wynika, że taka ugoda stanowi tytuł egzekucyjny.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (dodatek do Gaz. Sąd. W.). Pięć kolejnych numerów (51, 52, 53 — 1934 i 1, 2 — 1935) zawierają artykuł L. Domańskiego „Uzasadnienie projektu Kodeksu Zobowiązań w opracowaniu głównego referenta projektu prof. Romana Longchamps de Berier". Autor powiada, że ogłoszone drukiem przez Kom. Kodyfikacyjną powyższe uzasadnienie (do art. 1 — 167) opracował prof. Longchamps samodzielnie bez udziału i porozumienia ze współreferentem projektu i że owo uzasadnienie przed oddaniem go do druku nie było rozważone i aprobowane przed podkomisją prawa o zobowiązaniach. Wobec tego powyższe wydawnictwo Kom. Kodyf. nie może uchodzić za urzędowe uzasadnienie projektu Kod. Zob. i jako twór pracy osobistej prof. Longchamps'a jest właściwie komentarzem do Kod. Zob. Co prawda, większość przepisów prof. Longschamps motywuje zgodnie z opinją wszystkich członków podkomisji, lecz dotyczy to przepisów, których brzmienie lub zasadnicza myśl były niesporne i które uchwalono jednomyślnie, co zaś do przepisów, uchwalonych ostatecznie większością głosów, uzasadnienie ich stanowi osobistą wykładnię prof. Longchamps'a. Niektóre przepisy przyjęte przez podkomisję mają charakter kompromisowy, wynikający z powodu różnic światopoglądów prawniczych — germańskiego i romańskiego. Tu właśnie poglądy autora „uzasadnień" różnią się od poglądów m. in. i współreferenta projektu. Pod tym kątem widzenia autor szeroko i wszechstronnie rozważa i ocenia uzasadnienie prof. Longchamps'a do art. 1, 50, 55, 110 i 111 Kod. Zob.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik Nr. 4 — 1934). Dr. Fr. Longchamps w artykule „Nadzór państwowy i środki prawne według ustawy o ubezpieczeniu społecznem" omawia formy i zakres owego nadzoru, konflikty między poszczególnemi organami ubezpieczeń społecznych oraz spory, w których jedną stroną jest instytucja ubezpieczeń społ. a drugą osoba ubezpieczona. Artykuł „John Law jako teoretyk" poświęca K. Krzełuski osobie najświetniejszego na początku 18 w. finansisty Europy, proroka nowych myśli ekonomicznych, który cały swój znaczny majątek oddał na doświadczenia we Francji. Autor streszcza zastosowaną w praktyce teorję ekonomiczną John Law'a, wskazując na to, że dopiero obecne czasy oddały J. Law'owi sprawiedliwość, uznając wielkość jego planów i czystość zamiarów.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, Nr. 24 — 1934) podaje dalszy ciąg artykułu K. Wellischa „Polskie prawo o postępowaniu układowem" i artykuł A. Rozenkrantza „Kolejność zaspokojenia kar za zwłokę", w którym autor wskazuje na paradoksalność sytuacji, przy której ustawa wyznacza wierzytelnościom publiczno-prawnym w kolejności zaspokojenia miejsce bliższe, niż wierzytelnościom prywatno-prawnym, a mimo to „kary za zwłokę", wiążące się właśnie z wierzytelnościami publiczno-prawnemi są w kolejności umieszczone po odsetkach od kapitałów prywatnych i to nawet wówczas, gdy należność z tytułu daniny publicznej jest zabezpieczona hipotecznie.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 11 i 12 — 1934). W artykule „Wymowne cyfry" — A. Szenwald m. in. podaje, że w r. 1934 suma zawodowego zadłużenia adwokatów okręgu Sądu Apelac. w Warszawie dosięgła 1,006.378 zł., co przy liczbie 1781 adwokatów wynosi przeszło 565 zł. na każdego. Na powyższą sumę składają się zaległości w składkach: pośmiertnych 845,901 zł., rocznych 134,351 zł. i innych 26,216 zł. W zestawieniu z latami ubiegłemi pauperyzacja stanu adwokackiego zarysowuje się coraz bardziej jaskrawo. Za najskuteczniejszy środek w tym względzie uważa autor zamknięcie listy adwokackiej. W artykule „Kodeks Zobowiązań a prawo międzydzielnicowe i międzynarodowe prywatne" dr. Z. Fenichel wskazuje na to, że wprowadzenie Kod. Zob. bardzo istotnie zmieniło obie powyższe ustawy. Przepisy międzydzielnicowe co do zobowiązań, uregulowanych w K. Z., utraciły całkowicie znaczenie, natomiast w zakresie stosunków, nieobjętych K. Zob. normy prawa międzydzielnicowego nadal obowiązują (przytoczono tego rodzaju przypadki). Następnie autor szczegółowo omawia zasady stosowania art. 7 — 11 ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem, przyczem ustala, że pojęcie występku, o którym mówi art. 11 mieści się w grupie czynów niedozwolonych, wymienionych w Kod. Zobowiązań.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań, Nr. 12 — 1934). W artykule „W kwestji właściwości sądów w sprawach rozwodowych" dr. F. Jaglarz na tle chaosu, jaki panuje wskutek sprzecznych ze sobą dzielnicowych przepisów o prawie małżeńskiem, daje interpretację wszystkich przepisów, dotyczących powyższej kwestji, specjalnie zaś na obszarze popruskim.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo członków seminarjum prawa H. i W. Uniwers. Warszawsk. Nr. 1 — 1935) zawiera początki czterech artykułów: „Umowa komisyjna" A. Szczygielskiego, „Zakaz nabywania własnych akcyj przez bankowe spółki akcyjne" W. Znojkowicza, „Umorzenie wekslu i czeku" S. Cetlina i „Przywilej głosu w spółce akcyjnej" S. Wajnberga oraz artykuł „Istota umowy ajencyjnej" T. Perla, w którym autor po zestawieniu i porównaniu przepisów prawa niemieckiego i polskiego, dotyczących umowy ajencyjnej a powołując się na Kod. Handl. i K. Zobow., stwierdza, że umowa ajencyjna zbliża się do umowy o pracę i w praktyce wielokrotnie będzie sprawiało trudność stwierdzenie, czy mamy do czynienia ze stosunkiem ajencyjnym czy ze stosunkiem pracy.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, Nr. 9 — 1934). W artykule „Uwagi do umowy ajencyjnej" dr. O. B u b e r rozważa pomiędzy innemi kwestję wzajemnych praw i obowiązków osoby dającej polecenie i ajenta, ustalając doniosłe różnice między ustawą niemiecką a polską, zwłaszcza w najważniejszej kwestji — prowizji ajencyjnej. Według polskiej ustawy ajent nabywa prawo do prowizji z chwilą zawarcia umowy skutecznej dla dającego polecenie. Numer 1 — 1935 tegoż czasopisma zawiera artykuł G. L a u t e r a „Kontrola publiczna nad bilansami przedsiębiorstw". Na tle polskich stosunków gospodarczych kwestja ta nabiera szczególnie doniosłego znaczenia z uwagi na poważną rolę, jaką w naszem życiu przemysłowem i handlowem odgrywa kapitał zagraniczny, którego interesy nawet przy zupełnej lojalności z natury rzeczy bardzo często wykazują sprzeczność z dobrem publicznem Rzeczypospolitej i społeczeństwa polskiego. Omawiając powyższe zagadnienie na tle istniejących norm prawnych, jak i de lege ferenda i podając zwięzłe informacje, jak owa kwestja jest uregulowana w Anglji i państwach kontynentalnych Europy, autor rozważa kwestje: jakie przedsiębiorstwa mają podlegać przymusowej rewizji, kto powinien wykonywać kontrolę publiczną, kto ma wyznaczać rewidentów, zakres rewizji, stanowisko prawne rewidenta i jego odpowiedzialność. Zeszyt zawiera pozatem dalszy ciąg artykułu A. Rozenkrantza „Ordynacja podatkowa" oraz orzecznictwo Sądów Najwyższych — polskiego, francuskiego i niemieckiego.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, Nr. 1 — 1935) zawiera m. in. artykuł „Zmiana dłużnika według Kodeksu Zobowiązań" S. M a c h a l s k i e g o. Podając krótki zarys przekształcenia i zmian owej instytucji, autor zaznacza, że K. Zob. unormował powyższą instytucję prawie identycznie z 3-ą nowelą do austrjackiej ustawy cywilnej i dlatego motywy austrjackie prawodawcy stanowią źródło, którem nie tylko nauka lecz i praktycy posługiwać się będą. Autor poddał całokształt zagadnienia wyczerpującemu porównawczemu omówieniu.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, miesięcznik Nr. 12 — 1934) zamieszcza m. in. artykuł adw. M. K o r n h a u s e r a „Dwutygodniowy termin art. 616 § I K. P. C., a wierzyciele, którzy przyłączyli się do egzekucji w trybie art. 587 § 1 K. P. C.". Autor uważa, że termin z art. 616 § 1 obowiązuje i tych wierzycieli, którzy przyłączyli się do egzekucji już po zajęciu ruchomości na żądanie poprzedniego wierzyciela. Zeszyt zawiera też artykuł „Instytucja komorników sądowych (huissier) w Belgji". Do związku komorników należą obowiązkowo wszyscy komornicy (457). Komornik powinien posiadać przynajmniej średnie wykształcenie i złożyć specjalny egzamin. Komorników mianuje król Belgów z pośród trzech kandydatów, przedstawionych mu przez właściwy sąd. Skarb państwa nie odpowiada za ewentualne braki pieniężne u komorników. Pokrywa te braki związek komorników, który dysponuje na ten cel specjalnym funduszem, powstałym z obowiązkowych składek miesięcznych wszystkich członków.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. dr. W. G r z y w o-D ą b r o w s k i e g o. Nr. 4/1934 r. tego kwartalnika poświęcony jest w dużym stopniu sprawie samobójstw. Sprawę tę omawiają: prof. G r z y w o-D ą b r o w s k i w artykułach „Samobójstwo z punktu widzenia medycyny sądowej" (Powieszenie i zadzierzgnięcie. Samobójstwo, wypadek czy zabójstwo?) i „Samobójstwa w Warszawie w r. 1933" oraz dr. S t. M a n c z a r s k i „Postrzał głowy — usiłowanie samobójstwa lub zabójstwa, czy symulacja?" Tenże zeszyt zawiera artykuł T a d e u s z a K a ł c z y ń s k i e g o „Wpływ krwi i wydzielin zwierzęcych na wyniki badań sądowo-lekarskich w dziedzinie grup krwi".

„PRAWO", wstępujące w 12-y rok swego istnienia jako organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, zawiera w Nr. 1/1935 następujące artykuły: red. T. Orlewicza *„Naród w świetle dogmatyki prawa"*, ujmujący rzeczowo zagadnienie narodu na tle teorji prawa, J. Kozińskiego *„O prawa nieślubnych dzieci"*, wypowiadający się gorąco za równouprawnieniem dziecka nieślubnego i S. R. Kubiaka *„Kartele dobre i złe"*, zawierający przedewszystkiem uwagi na marginesie umowy kartelowej producentów przędzy bawełnianej. Numer uzupełniają: przegląd piśmiennictwa oraz kronika: akademicka i ogólna.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń urzędników sądowych, Nr. 12/1934 r. W dłuższym artykule wstępnym p. t. „Komornicy, a urzędnicy sądowi“, redaktor czasopisma J. Przyłuski, rozważając na tle zagadnienia konsolidacji ruchu zawodowego kwestję stosunków, panujących wśród komorników sądowych i w ich organizacji zawodowej, wskazuje na niecelowość i zbędność istnienia odrębnej organizacji zrzeszeniowej komorników, którzy stosownie do obowiązujących obecnie ustaw stali się urzędnikami państwowymi, a których czynności są związane z czynnościami sekretarjatów sądowych. Dalsze artykuły, zamieszczone w tymże zeszycie: „O sprawiedliwy awans”, „O naprawę krzywdy”, „Trzeba wytrwać”, omawiają aktualne bolączki życia zawodowego urzędnika sądowego. Numer uzupełniają: „Zgrzyty“ Marjana Lubicza, „Budżet”, Sądy pracy” K. Stefka i wyczerpujący przegląd prasy zawodowej.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. W Nr. 12—1934 r. inspektor straży więź. St. Sokołowski obszernie omawia „Zagadnienie karności i posłuszeństwa w Korpusie Straży Więziennej”. Pozatem numer prócz materjału informacyjno-kronikarskiego zawiera dalszy ciąg artykułu dr. Jana Haytlera, p. t. „Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta” (1793—1866), oraz referat Ed. Neymarka „Kinematograf pod kątem widzenia wychowania moralnego“, wygłoszony na VI-ym Kongresie Międzynarodowym wychowania moralnego w Krakowie, w którym autor, wskazując na braki w dziedzinie produkcji kinematograficznej, uważa, że należy zająć się intensywnie zagadnieniem tej produkcji i dołożyć wszelkich starań, by „obrazy kinematograficzne nie budziły w jednostkach, a zwłaszcza w młodzieży, instynktów złych, a natomiast, by w nich poruszały uczucia dodatnie: miłość bliźniego, patrjotyzm i umiłowanie dobra i piękna“.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, dwutygodnik Nr. 24 — 1934). W artykule „Cmentarze wojenne w Polsce” S. Ponikowski, nawiązując do ustawy z dn. 28.III.1934 r. (D. U. poz. 311), regulującej pod względem prawnym różne sprawy z zakresu grobownictwa wojennego, stwierdza, że na terenie Polski znajduje się 5671 wojennych cmentarzy, spoczywa na tych cmentarzach około 1,300,000 żołnierzy różnych armij i narodowości — armji polskiej z legjonistami 32,038, rosyjskiej 637,960, tureckiej 2515 i t. d. Zwłoki jeńców armji francuskiej na życzenie Francji zostały ekshumowane i przewiezione do Francji. Powyższa ustawa określa obowiązki władz państwowych i samorządowych w zakresie sprawowania opieki i nadzoru nad cmentarzami, sprawę wydatków na koszta ich utrzymywania oraz sprawę gruntów, zajętych pod cmentarz. Ustawa rozszerza swe działanie na mogiły i pomniki bojowników o niepodległość ojczyzny od 1794 r., uczestników powstań narodowych na Śląsku i w Wielkopolsce. Istnieje towarzystwo społeczne „T-wo opieki nad grobami bohaterów”, staraniem którego urządzono wzorowy cmentarz z kaplicą - mauzoleum pod Radzyminem ku czci poległych w 1920 r., „Straż mogił polskich” ma w swej opiece najokazalszy w Polsce cmentarz wojenny obrońców Lwowa.

ŻYTTIA I PRAWO (Lwów, kwartalnik, organ ukraińskich adwokatów i ukraińsko- ruskich prawników. Zeszyt IV — 1934). Znaczna część zeszytu poświęcona jest 25-letniemu jubileuszowi „Towarzystwa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie”, którego obchód odbył się 1 grudnia 1934 r. Na Akademji jubileuszowej prof. Stanisław Dnistriański wygłosił obszerny referat p. t. „Nowe kodyfikacyjne zmagania w prawie cywilnem”. W referacie tym prelegent podkreślił, że kodyfikacje prawa cywilnego prawie we wszystkich krajach w 19 wieku powstały pod przemożnym wpływem idei, które sformułowała francuska rewolucja — decydująca moc ustawy i jednocześnie indywidualna swoboda obywatela w dziedzinie majątkowej. Pod tym kątem widzenia autor omawia austrjackie prawo cywilne 1811 r. z nowelami, niemieckie 1896 r., szwajcarskie 1907 i 1911 r., przyczem zaznacza, że w tych kodyfikacjach już uwzględniono w pewnym stopniu poszczególne zagadnienia socjalne. Po wojnie zjawiło się radykalnie odmienne prawodawstwo Rosji Sowieckiej, najbardziej zaś ożywiony ruch w dziedzinie kodyfikacji prawa cywilnego ujawnił się w państwach słowiańskich — Polsce, Czechosłowacji i Jugosławji. Omówiwszy całokształt działalności polskiej Komisji Kodyfikacyjnej, prelegent podniósł, że w Kodeksie Zobowiązań przyjęto za podstawę normy prawne kodeksów austrjackiego, niemieckiego i Kod. Napol., lecz po stwierdzeniu, iż nie są one sprzeczne z potrzebami współczesnego życia, układem socjalnych stosunków i obrotem gospodarczym. Wszechstronnie uwzględniono konieczność obrony praw słabych ekonomicznie obywateli, podporządkowano swobodę jednostki w zakresie umów wymogom socjalnej sprawiedliwości. Kodyfikacja w Czechosłowacji nie wniosła nic nowego; stanowi jeno pewną modyfikację austrjackiego prawa, jak również kodyfikacja w Jugosławji jest recepcją ustawy austrjackiej z pewnemi tylko zmianami.

ROK 1934.

„W redakcyjnym artykule „Rok 1934" „GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA", poruszając na pierwszem miejscu kwestję uchwalenia nowej Ustawy Konstytucyjnej, wyraża głęboką wiarę, że Konstytucja jaknajwyraźniej i bez żadnych zastrzeżeń utrwali zasadę zupełnej niezależności sądów i sędziów, owej podwaliny praworządności i rzetelności stosunków wewnętrznych w Polsce a przez to i jej prestiżu na zewnątrz. Do tego dąży i magistratura sądowa i Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. Następnie podkreśla zupełną bezczynność Izb prawodawczych; Dziennik Ustaw stał się raczej „Dziennikiem Rozporządzeń", na 990 bowiem pozycyj zawiera on tylko 69 ustaw, rozprządzeń 921. Rok 1934 był rokiem Kodeksu Zobowiązań i Kod. Handlowego, które weszły w życie 1 lipca 1934 r. Kodeksy te w znacznym stopniu oparły się na prawodawstwach państw centralnych; przyjęto dobrowolnie część dorobku kulturalnego tych właśnie państw, przed których wpływem bronił się naród w czasie niewoli, jedyne zaś prawodawstwo nie zaborcze — francuskie — uwzględniono tylko w nieznacznej mierze, choć projekt francusko-włoski prawa obligacyjnego jest niewątpliwie nowszym wzorem i bardziej odpowiednim. W każdym razie rok 1934 wiele uczynił w dziele unifikacji naszego prawodawstwa. Wzrastająca nędza w r. 1934 odbiła się i na ilości sądowych spraw cywilnych; liczba procesów zmalała, przepisy zaś o uzyskaniu prawa ubogich nie zostały złagodzone. Stan adwokatury był ciężki — ustalono, że dochody adwokatów w roku 1934 stanowią 45% dochodów z roku poprzedniego. Staje się aktualnem zagadnieniem zamknięcie listy adwokatów, ograniczenie liczby studjujących prawo, przywrócenie aplikacji sądowej i wykorzystanie najszersze sił prawniczych — obsada prawnikami stanowisk sekretarzy sądowych i ich pomocników, zaprzestanie nominacyj nieprawników na stanowiska notarjuszów i t. p.

ORGANIZACJA ZAWODOWA JAKO PRZYMUS.

W r. 1935, donosi czasopismo NOTARJAT-HIPOTEKA (Nr. 1 — 1935), ma się ukazać dekret o przymusowych związkach zawodowych dla pracowników umysłowych i fizycznych. Czasopismo wyraża obawę, że celem inicjatorów dekretu jest chęć opanowania całego ogółu pracowniczego, ujęcia go w karby ustawowej organizacji i dyscypliny, oraz nagięcia do pewnego serwilizmu i służenia obcej a może nawet wrogiej ogółowi pracowników sprawie. W obecnych warunkach ustosunkowania się sił społecznych należy wypowiedzieć się przeciw projektowi wprowadzenia przymusu organizacyjnego sprzecznego z duchem demokracji wewnętrznej i zasadą samorządu.

OGŁASZANIE TEJ SAMEJ PRACY W RÓŻNYCH CZASOPISMACH.

Niektórzy autorzy i to nawet bez względu na wiek i stanowisko uważają za możliwe jednoczesne przesyłanie swych prac do różnych pism prawniczych i nie wycofują ich nawet po wydrukowaniu przez jedno z czasopism. GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 2 — 1935) wskazuje ponownie na całą niewłaściwość takiego postępowania. Tego rodzaju praktykę powinny zwalczać wszystkie pisma prawnicze, a to choćby celem nieściągania na siebie zarzutu przedrukowania prac z innych pism. Czasopismo „GŁOS PRAWA" (Nr. 11 — 1934) w notatce „Przesadna żądza rozgłosu", wytknęło autorowi recenzji o Kodeksie Handlowym prof. J. Namitkiewicza, że złożył ją „Głosowi Prawa" a także „Przeglądowi Prawa i Administracji", które wydrukowały tę recenzję (Głos Prawa Nr. 10 — 1934, Przegl. Pr. i Adm. w książce Nr. 4 — 1934, str. 338 — 340); „Głos Prawa" z tego powodu zauważa, że, pragnąc w ten wysoce nielojalny i na surową krytykę zasługujący sposób uzyskać „najszerszą sławę", autorzy narażają redakcje czasopism na przykre nieporozumienia. Wskazane jest, by wszystkie pisma prawnicze wytykały tego rodzaju fakty w każdym przypadku. Rodzi się też pytanie, czy oprócz „najszerszej sławy" nie gra tu roli honorarjum autorskie.

REFORMA SĄDOWNICTWA PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (D. U. poz. 854) ma wejść w życie prawo o sądach pracy i na obszarze Górnego Śląska, ale dla zaprowadzenia w życie tego prawa na Śląsku konieczne jest ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego (art. 48) celem przekształcenia względnie uchylenia obowiązujących dotychczas niemieckich ustaw o sądach kupieckich i przemysłowych, zawierających normy sądownictwa pracy, mocno przestarzałych (z r. 1890 i 1904) nie odpowiadadających obecnym radykalnie zmienionym stosunkom gospodarczym, a które już i w Niemczech zostały uchylone i zastąpione przez Sądy Pracy. Nowość polskiego

prawa o s. pr. stanowi reprezentacja pracodawców i pracowników również w instancji apelacyjnej od wyroków sądów pracy, co daje gwarancję należytą oceny spraw z punktu widzenia znajomości stosunków z praktycznego życia. Bardzo doniosłe znaczenie ma wprowadzona instytucja postępowania pojednawczego (art. 24) — komplety z ławników bez udziału sędziego powinny skłaniać strony do pojednania, proponując im warunki ugody. Natomiast budzi pewne obawy § 1 art. 48, przewidujący w mającym się ukazać rozporządzeniu Rady Ministrów możność całkowitego uchylenia zastosowania art. 21, dopuszczającego zastąpienie stron przez adwokatów, bo właśnie na Górnym Śląsku należy dopuścić w sądach pracy obronę adwokatów, gdyż obowiązują tu specjalne normy prawne, zazębiające się o prawo pracy np. umowy zbiorowe i taryfowe, prawo o radach zakładowych a wypadki w tej dziedzinie bywają tak skomplikowane, że wymagają specjalnej wiedzy i znajomości przepisów, której brak stronom. (GÓRNOŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Nr. 24 — 1934).

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN — ZEITUNG (Berlin) Zeszyty Nr. 1 i 2 r. b. zamieszczają artykuły: „Cel i drogi reformy procedury cywilnej" „Wytyczne przyszłego niemieckiego prawa karnego", „Stanowisko lekarza w postępowanniu przed sądem do spraw zdrowia dziedzicznego (Erbgesundheitsgericht)", „O ciężkiej sytuacji materjalnej nowego pokolenia prawniczego", pozatem zaś dwa artykuły charakterystyczne dla panującego w Niemczech reżymu. W pierwszym p. t. „Wódz czy mąż stanu" (Führer oder Staatsperson), dr. Reinhard Höhn, — docent uniw. w Heidelbergu, omawia zawikłania dogmatyczno-prawne, powstałe w związku z podniesieniem na mocy prawa z 19 grudnia 1933 partji nar.-socjal. do stopnia korporacji prawa publicznego; zawikłania te wypływają z trudności określenia na mocy dotychczasowego prawa stanowiska Wodza i partji nar.-soc. jako korporacji w państwie, korporacja, powiada autor, jest zasadniczo organizacją jednostek, a tymczasem partja nar.-soc. jest ruchem, wspólnotą (Bewegung, Gemeinschaft), czyli przeciwieństwem organizacji jednostek; Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z pojęciem wodza na tle korporacji, bowiem pojęcie to jest obce dotychczasowemu prawu, które operuje pojęciem jednostki; prawnie pojęcie wodza i pojęcie korporacji nie dadzą się pogodzić jako ze sobą sprzeczne i odnoszące się do dwóch różnych światów; na takie same trudności natrafia określenie prawnego stanowiska wodza w narodzie, gdyż dotychczasowa państwowo-prawna dogmatyka uznaje państwo za osobę prawną i pojęcie narodu sprowadza się do pojęcia poddanego lub organu.

Nowa sytuacja polityczna wymaga, zdaniem autora, nowej dogmatyki prawnej, którą należy wypracować, a ponieważ w dziedzinie prawa istnieje niepewność więc należy się uciec do filozofji a zwłaszcza filozofji prawa.

Pod tym kątem widzenia zostaną systematycznie zbadane wszelkie dotychczasowe pojęcia państwowo-prawne co do ich przydatności w czasach dzisiejszych.

W artykule „Młodzież Wodza w Akademji prawa niemieckiego" — Dr. Theo Goldmann przywódca państwowej młodzieży omawia kwestję utworzenia przez min. Franka sekcji prawa młodzieży (Jugendrechtsausschuss) w Akademji prawa niemieckiego; przez ten fakt, powiada autor, Akademja przyjęła na siebie szczytne zadanie sprzyjania temu, by młodzież niemiecka, to cenne dobro nowych Niemiec, utrzymywała w harmonijnej zgodzie rozum i charakter zależnie od swych zdolności duchowych i cielesnych, w związku z tem wszelkie normy, dotyczące stanowiska politycznego młodzieży, ujednostajnione być muszą z punktu widzenia wymogów życia narodowego; wobec tego, że życie gospodarcze narodu opiera się na zasadzie szlachectwa pracy (Arbeitsadel) oraz czynu, to prawo winno wytwarzać typ niemieckiego człowieka pracy (Arbteitsmensch) i obowiązywać każdego członka narodu do kierowania swego życia zbiorowego podług tej ideologji. W konkluzji autor wypowiada nadzieję, że właśnie sekcja prawa młodzieży w Akademji prawa niemieckiego zdoła ukształtować duchowe siły młodzieży, by zeń wyrosło nowe pokolenie, mogące utrzymać państwo niemieckie w stanie kwitnącym pod sztandarem Hitlera.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska) Zeszyt: Nr. 22 z r. 1934 i Nr. 1 z r. b. W artykule „O dowodzie w postępowaniu administracyjnem" Dr. Gustaw Taubenschlag, docent wolnej wszechnicy w Warszawie stoi na stanowisku, że postępowanie administracyjne w zasadzie jest środkiem do urzeczywistnienia zadań władzy i dlatego ujawnienie prawdy i słuszne roztrzygnięcie uważa nie za główny cel lecz czynność akcesoryjną; nie należy więc do postępowania administracyjnego stosować przez analogję norm postępowania cywilnego lub

karnego jak również prawa materjalnego cywilnego; od tej zasady autor jednakże czni wyjątki, a nawet zaleca np. przesłuchiwanie ustne świadków, stron, stosowanie przysięgi i t. p.

W artykule „Odciążenie Najwyższego Sądu Administracyjnego" prof. uniwer. dr. Rudolf Schranil proponuje odpowiednie środki a więc wobec wzrastającej stale ilości spraw i przeciętnie 3 lata ciągnącego się postępowania w tym Sądzie, podwojenie przedewszystkiem (do 1000 koron) wartości sporu, podlegającego rozpatrzeniu, następnie podwyższenie kosztów postępowania, ograniczenie jawności i ustności rozpraw, oraz publicznego ogłaszania wyroków (do wypadków obecności osób, biorących udział w sprawie) i t. d.

W artykule „Ograniczenie prowadzenia spraw w Najwyższym Sądzie Administracyjnym" Dr. Ernst Kulbrich jest innego niż poprzedni autor zdania co do możliwości ograniczeń w postępowaniu przed powyższym Sądem i na uzasadnienie swego stanowiska przytacza różne argumenty, a więc m. in. że sądownictwo administracyjne jest dzieckiem wielkiej rewolucji francuskiej, twórczyni większości wolnościowych idei i urządzeń, wśród których pierwszem posunięciem był rozdział administracji od wymiaru sprawiedliwości, co znów wywołało przemianę państwa policyjnego na państwo prawa (Rechtsstaat); to też we Francji na początku XIX stulecia oddzielono sprawy czysto administracyjne od spraw spornych t. z. contentieux administratifs, i takowe poddano kompetencji komisyj wewnętrznych, złożonych z sędziów i urzędników administracyjnych; w Niemczech i Austrji po roku 1848 — sprawy sporno-administracyjne podlegały sądom ogólnym, aż wreszcie w Austrji na mocy ustawy z r. 1875 utworzony został sąd administracyjny; następnie autor przytacza zmiany, wprowadzone przez ustawy czeskie od r. 1918, w ustawie poprzedniej o ustroju sądu administracyjnego. Autor odnosi się krytycznie do będącego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych projektu reformy postępowania administracyjnego: co do podniesienia wartości sporu od 1000 kor., podwyższenia kosztów postępowania, zupełnego wyłączenia niektórych spraw z pod kompetencji Sądu Administr. Przychylnie wypowiada się za odciążeniem tego Sądu, lecz nie przez nowe utrudnienia dla obywateli a przez powiększenie liczby sędziów.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

PODSTAWY USTROJU TRZECIEJ RZESZY — Ludwik Krajewski, Warszawa 1935 r. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, str. 55. Autor omawia i poddaje wnikliwej analizie stosunki społeczno-polityczne Rzeszy Niemieckiej, poczynając od Konstytucji z d. 11 sierpnia 1919 r. do chwili obecnej. Konstytucja ta, zwana Wejmarską, opierająca strukturę państwa na woli ludu, nie mogła stać się popularną wśród narodu, pozbawionego naogół tradycyj demokratycznych. Sama Konstytucja zawierała w sobie zarodek możliwej ewolucji ustrojowej a mianowicie w art. 48 ustawy, przewidującym prawo Prezydenta Rzeszy do wydawania zarządzeń niezbędnych do przywrócenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, o ile zostały one poważnie zakłócone lub zagrożone. Na podstawie tego uprawnienia zaczęto wydawać odpowiednie dekrety Prezydenta z mocą ustawy, początkowo do r. 1930 w zgodzie z parlamentem, następnie zaś wbrew niemu. W ten sposób przestała istnieć równorzędność naczelnych przedstawicieli narodu: parlamentu i prezydenta. Okres lat 1930 — 1932 zburzył całkowicie demokratyczne podstawy Konstytucji Wejmarskiej. Autor obrazowo kreśli następnie niedawną historję objęcia władzy przez narodowych socjalistów, ustawę o pełnomocnictwach ustawodawczych dla rządu z dn. 24 marca 1933 („Ustawa dla usunięcia niedoli ludu i Rzeszy"), zjednoczenie całkowite władzy ustawodawczej z wykonawczą („Zasady Wodza" — Fuehrerprinzip — w osobie Adolfa Hitlera), zniesienie odrębności politycznej krajów, zniesienie stronnictw politycznych, stosunek do praw jednostki, do ludności niearyjskiej, do samorządu, do religji, zagadnienia gospodarcze i socjalne, zagadnienia wreszcie zdrowia fizycznego narodu i moralności publicznej. Przekształciwszy gruntownie ustrój państwowy na zasadzie totalności, narodowy socjalizm nie rozwiązał jeszcze całego szeregu zagadnień ustrojowych pierwszorzędnej wagi, jak zasady powoływania zastępców wodza Rzeszy, stosunek Reichstagu do wodza, podstaw ustroju gospodarczego państwa. System narodowosocjalistyczny znany już był historji w formie t. zw. „demokracji cezarystycznej", godzącej zapomocą powszechnego głosowania ludowego (plebiscytu) rządy jednostkowe z teoretyczną suwerennością ludu. Niemiecki narodowy socjalizm korzysta bardzo chętnie z głosowania powszechnego śladem rządów cezarystycznych Napoleona I i Napoleona III we Francji. Przeszłość jednak wskazuje na to, że imponujące wyniki cyfrowe plebiscytów nie zawsze świadczą wiernie o nastrojach społeczeństwa.

Ustrój narodowosocjalistyczny Trzeciej Rzeszy cechują: mistycyzm (kult Wodza), nawrót do średniowiecza (rasizm, tradycje starogermańskie i fanatyzm) oraz powszechna standaryzacja życia. Niedaleka przyszłość, zdaniem autora, pokaże czy założenia doktrynalne narodowego socjalizmu będą mogły ostać się wobec siły normalnego rozwoju życia a przy osłabieniu stalowej ręki władzy. Praca p. redaktora Krajewskiego ujmuje tak aktualny obecnie temat w sposób bardzo ciekawy i zajmujący.

KODEKS KARNY I PRAWO O WYKROCZENIACH w opracowaniu prokuratorów Jerzego Nisensona i Mieczysława Siewierskiego ukazały się w drugiem uzupełnionem i rozszerzonem wydaniu (nakład Gazety Administracji i Policji Państwowej r. 1935). Wydawnictwo to, zachowując całkowicie materjał, zawarty w poprzedniem wydaniu (wyciągi z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, objaśnienia i wskazówki o charakterze praktycznym, jak podanie odpowiednich przepisów dawnych Kodeksów Karnych, właściwości sądu), uwzględnia w całej pełni orzecznictwo Sądu Najwyższego do Kodeksu Karnego i do Prawa o Wykroczeniach — do d. 1 grudnia 1934 r. oraz zawiera Komentarz do Przepisów Wprowadzających. Dodatek zamieszcza teksty utrzymanych w mocy przepisów Kodeksów dawnych, pozatem zaś nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24.X.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa. Wobec wszechstronności oraz praktycznego charakteru tego nowego Komentarza do obowiązujących ustaw karnych liczyć on może bez wątpienia na szersze rozpowszechnienie.

ZOBOWIĄZANIA — KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Zarys systemu polskiego prawa obowiązkowego do nauki i praktyki. Dr. J. Balken-Neuman. Str. 416. Lwów. 1934. W powyższej pracy autor stara się stworzyć repetitorjum prawa obowiązkowego w Polsce, podając wyciągi z 35 ustaw związkowych a jednocześnie przytaczając liczne przykłady z życia praktycznego, które służą do bardziej dokładnego zrozumienia poszczególnych instytucyj i przepisów K. Zob., mniej zrozumiałych lub wzbudzających wątpliwości.

WYKŁAD PROCEDURY KARNEJ W ZARYSIE. Dr. Stanisław Bauman. Str. 257. Lwów 1934. Spółka wydawnicza „Kodeks". Jest to zarys systemu polskiej procedury karnej. Autor na początku podaje zwięzłe i przejrzyste określenia podstawowych zasad postępowania karnego. Następnie, kolejno omawia w sposób wyczerpujący instytucje i przepisy K. P. Karn., dając co do każdego wyjaśnienia w związku z innemi przepisami K. P. K. W „dodatku" podano wyciągi z ustaw przejściowych i związkowych.

DZIERŻAWA PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWEGO. Michał Kowalewski asesor sądowy. Str. 36 dużego formatu. Warszawa 1934. Księgarnia F. Hoesicka. Praca powyższa należy do cyklu wydawnictwa „Monografje prawa handlowego", założonego przez prof. Namitkiewicza. Instytucja dzierżawy handlowej jest nowością w prawie polskiem i monografja M. Kowalewskiego stanowi pierwsze opracowanie tej życiowej instytucji. Autor przedstawił całokształt dzierżawy przedsiębiorstwa handlowego. Po krótkim wstępie historycznym, autor w 6 rozdziałach — istota dzierżawy oraz użytkowania, podmiot i przedmiot dzierżawy, rejestracja, rachunkowość, firma, prawo i obowiązki stron, skutki prawne wobec osób trzecich — oświetla i wyjaśnia treść i istotę powyższej instytucji.

USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM. KOMENTARZ. Dr. Rudolf Langrod. Str. 327 dużego formatu. Warszawa 1935. Wydanie „Bibljoteki Prawniczej", Hoża 37. Praca powyższa wobec ogłoszenia ordynacji podatkowej stanowi faktycznie ponowne rzeczowe opracowanie ustawy o państwowym podatku dochodowym. Autor w przedmowie omawia i podaje krytytycznej ocenie zasadnicze cechy powyższej ustawy, wskazując na szereg wątpliwości i bardzo zawiłe trudności, wyłaniające się przy obliczaniu i wymiarze podatku dochodowego, ilustrując je szeregiem przykładów z życia praktycznego. Książka zawiera tekst o państwowym podatku dochodowym w jego najnowszem brzmieniu (D. U. 1934 poz. 715), przyczem autor kolejno pod każdym artykułem ustawy daje obszerny komentarz, odpowiednie wyciągi z rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 14.IX.1934 w sprawie wykonania ustawy, wyciągi z ordynacji podatkowej, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, zarządzenia interpretacyjne władz skarbowych, motywy ustawodawcze, wzajemny stosunek poszczególnych przepisów ustawy do przepisów innych ustaw i rozporządzeń (Kod. Handlowy, umowy międzynarodowe i t. d.) oraz swoje własne wyjaśnienia.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Na czele pierwszego numeru czasopisma SOUDCOVSKE LISTY za rok 1935 zamieszczony jest artykuł dra. Karola Prażaka, prezesa czeskosłowackiego zrzeszenia sędziów p. t. „Do pierwszych szeregów", w którym zwraca się z apelem do młodych kolegów do wstępowania do organizacji. Wskazując na konieczność kształcenia zalet charakteru niezbędnych do pełnienia urzędu sędziowskiego, a przedewszystkiem na konieczność umiłowania swego zawodu, jako podstawowego warunku do doskonalenia się, autor pragnie widzieć w szeregach organizacji przedewszystkiem młodych kolegów. Zdrowa i silna organizacja, stojąca na straży interesów zawodowych, zapewni młodszej generacji sędziowskiej odpowiednią pomoc w jej pełnem zapału dążeniu do lepszej przyszłości obok starszych doświadczonych kolegów.

Stwierdzając ustawiczny rozwój zrzeszeń we wszystkich dziedzinach życia, przewodniczący organizacji przywiązuje wielką wagę do wytworzenia typu nowoczesnego sędziego. W tym względzie należy poddać rewizji niektóre dotychczasowe poglądy na cele i zadania działalności sędziego. Stojąc oczywiście na gruncie absolutnej niezawisłości sędziowskiej, należy jednocześnie, zdaniem autora, podążać za wymaganiami techniki sądowej i działalność sędziego usprawnić w ten sposób, by przy utrzymaniu wartości pracy, nie traciła ona na wydajności. Konieczną ku temu wydaje się specjalizacja, doskonalenie służby przygotowawczej oraz dalsze stałe kształcenie się sędziego. W związku z tem właśnie powinien być rozstrzygnięty problemat organizacji sądownictwa w państwie nowoczesnem, problemat praw i obowiązków służbowych, odpowiedzialności dyscyplinarnej, normalizacji zadań sędziego i naukowej organizacji jego pracy. Czyż chcecie — zapytuje autor młodą generację sędziowską, — by wszystko to odbywało się bez waszego udziału?

W dziale sprawozdań z życia Zrzeszenia zamieszczono m. in. wyniki obrad morawsko-śląskiego koła organizacji w Brnie na posiedzeniu z dn. 1 grudnia 1934, na którem omawiano kwestje regulacji płac i ustalenia liczby stanowisk sędziowskich w sądach powiatowych. Wskazano w szczególności na niemożność osiągnięcia wyższego stopnia płacy przez sędziów, urzędujących dotychczas w sądach powiatowych, wskutek czego po opuszczeniu swych stanowisk przez starszych sędziów, zajmą je najmłodsi i najmniej doświadczeni sędziowie. Taki stan rzeczy nie wyjdzie na korzyść wymiaru sprawiedliwości, w którego interesie leży, aby w tych sądach, gdzie kontakt społeczeństwa z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości jest najbardziej bezpośredni, pełnili służbę sędziowie, doskonale pod każdym względem wyrobieni. Jedynym środkiem do naprawy takiego stanu rzeczy może być podwyższenie uposażenia sędziów powiatowych i nadawanie im po upływie pewnego czasu, spędzonego na tem stanowisku, tytułu radcy sądowego, wobec zakorzenionej opinji, co doprowadzić może do podniesienia autorytetu tych sędziów w oczach społeczeństwa.

Zamieszczono w tymże zeszycie „S. L." sprawozdanie z zebrania dyskusyjnego jakie odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Prażaka d. 15.12.1934 w Pradze na temat: Naukowa organizacja pracy sędziego. Referat wygłosił radca min. z państwowego urzędu statystycznego dr. Kolnar, który wytyczył dwie drogi do dyskusji nad tą sprawą, a mianowicie, jak należy ochraniać wartość pracy przy jednoczesnem jej przyśpieszeniu i jak unormować potrzebne kwalifikacje sędziowskie. W tym celu należy, zdaniem prelegenta, zbadać i ustalić zakres pracy sędziego z wyłączeniem lub redukcją dziedzin, z istotą tej pracy bezpośrednio niezwiązanych. Praca sędziego nie może być zmechanizowana i poddana określonym szablonom. Doniosłość pracy sędziego, zyskująca coraz bardziej na znaczeniu na forum zagranicznem a to przez oddawanie pierwszeństwa zasadzie sądownictwa międzynarodowego, musi spotkać się ze szczególnem uznaniem na terenie wewnętrznym, gdzie coraz bardziej odczuwa się potrzebę utrwalenia porządku prawnego. W dyskusji nad tym tematem wskazywano pomiędzy innemi na nieodpowiedni system oceny pracy sędziowskiej i jej wynagrodzenia, nieodpowiedni sposób kwalifikacji — na faworyzowane elementu laickiego. W wynikach prac przygotowawczych przeprowadzonych w łonie organizacji zawodowej zarówno opinja publiczna jak i miarodajne czynniki znajdą wiele podstawowego materjału do przeprowadzenia koniecznych reform. Wielce pomocny ku temu może być kontakt z zagranicznemi organizacjami sędziowskiemi, zwłaszcza w tych krajach, gdzie regulowanie takich samych kwestyj stało się już obłudne.

W sprawozdaniu z obrad parlamentarnych nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podano cyfry preliminarza na rok 1935. Według tych danych wydatki na wymiar sprawiedliwości przedstawiają się

w sumie 277.110.700 k. cz. przyczem na dział osobowy przypada 79%. Ze sprawozdania tego okazuje się, że obsadzenie stanowisk sędziowskich w ubiegłym roku znacznie się polepszyło, lecz jeszcze nie odpowiada obecnemu rozrostowi czynności sądowych. Według poglądu ministra sprawiedliwości wzrost agend, dosięgający 150% ilości przedwojennej, stwarza przy nikłem stosunkowo powiększeniu liczby stanowisk sędziowskich, konieczność wykonywania przez sędziów pracy o 150% zwiększonej, co stanowi główną przyczynę panującego w sądownictwie kryzysu. *A. T.*

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Sofja. Listopad 1934 r. Zeszyt ten poświęcony został przeważnie sprawozdaniu z obrad Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Sędziów bułgarskich oraz omówieniu wydanych w dniu 12 listopada 1934 r. nowych ustaw bułgarskich, dotyczących ustroju sądów bułgarskich, sądów administracyjnych oraz nowelizacji ustaw karnych i cywilnych. Redakcja wita z zadowoleniem reformę ustroju sądów bułgarskich, skierowaną przedewszystkiem do uzdrowienia najgłówniejszej bolączki sądów bułgarskich — wielkiej ilości zalegających spraw oraz do potanienia i usprawnienia postępowania sądowego, które dotychczas nie odpowiadało możliwościom płatniczym ludności i wreszcie do podniesienia kwalifikacyj zawodowych sądownictwa. Jednocześnie zmniejszona została ilość sądów: zamiast dotychczas istniejących na obszarze Bułgarji 130 sądów pokoju będą funkcjonowały 84 sądy powiatowe (w każdym powiecie po jednym), zamiast zaś 26 sądów okręgowych 7 sądów krajowych. W związku z tem została zwiększona terytorjalna właściwość sądów oraz kompetencja sądów grodzkich. Nowością jest utworzenie nadzoru prokuratorskiego nad sądami grodzkimi oraz ustanowienie sędziów śledczych — po jednym w powiecie. (W Bułgarji sędzia śledczy w stopniu wiceprezesa sądu okręgowego). Aplikanci sądowi („kandydaci na posady sądowe") mianowani są przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w ciągu pierwszego roku odbywają aplikację w sądach grodzkich, przez drugi rok — w sądzie okręgowym. Ustanowiona została specjalizacja sędziów przez delegowanie każdego z nich z wydziału do wydziału; prekluzyjny wiek sędziów ustalony został na 60 lat. Do udziału w kompletach sądów apelacyjnego i najwyższego zostają dopuszczeni również profesorowie prawa Uniwersytetu w Sofji z obowiązkiem referowania spraw. Sędziowie, poświęcający się oprócz swej pracy zawodowej nauce prawa, mogą otrzymać roczny zagraniczny urlop oraz być awansowani poza listą awansów (umieszczenie na niej stanowi jedyną możliwość awansowania sądowników bułgarskich). Tylko pierwszy prezes S. N. i prokurator naczelny S. N. wyłączeni są z tej listy i mianowani przez cara na wniosek Rady Ministrów po wysłuchaniu opinji Ministra Sprawiedliwości. Lista awansów sporządza się przez prezesów, wiceprezesów i prokuratorów właściwych sądów raz do roku, we wrześniu, przyczem lista ta nie może zawierać więcej niż jedną czwartą część wszystkich sędziów danego sądu. Minister Sprawiedliwości ma prawo wyboru z trzech pierwszych kandydatów znajdujących się na liście i reflektujących na to lub inne stanowisko. Skład sędziów oraz ich pensje będą ustalone w osobnem rozporządzeniu. W celu przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości urlopy sędziów, które dotychczas trwały przez dwa miesiące, obecnie są zmniejszone do 6 tygodni; inowacją jest zezwolenie odbywania posiedzeń sądowych wrazie potrzeby poza siedzibą sądów. Liczba sekretarzy sądowych została powiększona, przyczem przy objęciu tych stanowisk pierwszeństwo będą mieli prawnicy. Rozszerzony został zasięg pracy sądu kasacyjnego w Sofji, którego orzeczenia będą podawane do ogólnej wiadomości; pozatem wprowadzona została księga zasad prawnych, do której będą wpisywane zasady, rozstrzygnięte przez całą Izbę sądu.

W przededniu opublikowania wyżej wymienionych ustaw, w końcu października r. ub. w Domu Prawników w Sofji odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów bułgarskich, które zagaił Przewodniczący Zrzeszenia p. Nikoła Georgijew, Prokurator Naczelny Najwyższego Sądu Administracyjnego, zwracając między innemi uwagę na mające być wydane ustawy i na zmiany, które spowoduje ustawa o stowarzyszeniach, zgodnie z którą na terenie każdego ministerstwa może istnieć tylko jedno zrzeszenie, w związku z czem Zarząd Zrzeszenia Sędziów bułgarskich wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie ustawy co do uznania możliwości istnienia na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości jeszcze innej organizacji. Rada Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości uwzględniła ten wniosek. Następnie skarbnik Zrzeszenia ogłosił dane dotyczące składu Zrzeszenia, z których wynika, że Zrzeszenie posiada 625 członków, nakład organu Zrzeszenia „Sudijski Vestnik" wynosi 1620 egzemplarzy, koszty zaś wydawnictwa 50.000 lewów (lew przeszło 5 gr.). W roku sprawozdawczym wydane zostały dwie zapomogi po 4000 lewów. Zbudowano willę wypoczynkową kosztem przeszło 2 miljonów lewów, lecz zabrakło środków do umeblowania

jej, wobec czego została urządzona loterja, z której wpływ wynosi 400.000 lewów. Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Zrzeszenia posiada fundusze w sumie 1½ miljona lewów. Zgromadzenie podwyższyło miesięczną składkę członkowską z 10 na 15 lewów. Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego nie został powołany dotychczasowy długoletni prezes Zrzeszenia, prokurator p. Georgijew, ustępujący na własne żądanie. Przewodniczący Zgromadzenia po ustaleniu wyników głosowania zwrócił się do p. Georgijewa z przemówieniem, dziękując mu w imieniu zrzeszonych prawników bułgarskich za owocną dziesięcioletnią pracę w Zrzeszeniu. Prezesem Zrzeszenia został obrany Prokurator Naczelny Sądu Najwyższego, p. Wł. Abramow.

R. S.

„SUDIJSKI VESTNIK" w numerze za grudzień 1934 r. zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących teorji i praktyki sądowej jak „Rzeczywista subrogacja" dr. N. Dumanowa, „Zatrzymanie rzeczy w prawie handlowem" S. Nikonowa, „Nadmierne procenty według ustawy o oddłużeniu i uzdrowienie kredytu" P. Manołowa, „Podrobienie charakteru pisma" K. Bojewa, „Przysięga deklaracyjna w procesie cywilnym" I. Bonewa i inne oraz wstępny artykuł redakcyjny, omawiający konieczność wprowadzenia w Bułgarji nowoczesnego ustawodawstwa, dotyczącego nieletnich przestępców, wzorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niemiec i Belgji. Z kroniki dowiadujemy się o uchwale Zarządu „Domu Prawników bułgarskich" co do corocznego wspólnego spotykania na tym terenie „Nowego Roku" przez sędziów, adwokatów i innych członków „Domu", o urządzanych tamże w każdy piątek naukowych wieczorach dyskusyjnych oraz wtorkowych zabawach tanecznych, bezpłatnych dla zrzeszonych. Charakterystyczny jest bardzo dla stosunków miejscowych — wykaz owych referatów piątkowych a także osób prelegentów: podpułkownik N. Naumow mówi na temat: „Węzeł gordyjski zagadnień społecznych", pani D. Iwanowowa: „Moralność publiczna" (prostytucja i jej przyczyny, wychowanie młodzieży, opieka nad dziećmi, sądy dla nieletnich, policja kobieca, walka ze zgorszeniem), N. Złatarski: „Przeszkody do stworzenia wzorowej bułgarskiej praktyki sądowej", N. Naumow: „Znaczenie moralności indywidualnej i zawodowej dla prawidłowego komentowania ustaw", dr. D. Konstantinow „Prawnicy bułgarscy na Kongresie Prawników Jugosłowiańskich w Zagrzebiu" i G. Gołubow: „Walka o prawo bułgarskie dwa wieki przed odrodzeniem (1565 — 1794)".

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Niedozwolona konkurencja.

W okresie ubiegłego Bożego Narodzenia w jednej z górskich miejscowości biuro turystyczne zorganizowało wycieczki propagandowe po znacznie zniżonej taryfie kolejowej; poszczególni kupcy detaliści z tej miejscowości uczuli się pokrzywdzeni postępowaniem tego biura; wytoczyli mu w sądzie (Amtsgericht) sprawę o niedozwoloną konkurencję i uzyskali zarządzenie sądu o wstrzymaniu wyjazdu pociągów wycieczkowych; do wykonania tego zarządzenia jednakże nie doszło gdyż ze względu na duże formalności — komornik nie zdążył zjawić się w porę na dworcu kolejowym.

CZECHOSŁOWACJA.

Walka z pokątnymi doradcami.

Wydawane w Czechosłowacji wzorem innych krajów zarządzenia mające na celu ukrócenie t. z. pokątniarstwa, — widocznie okazały się nie wystarczające, skoro przystąpiono do opracowania specjalnej ustawy w tym względzie.

FRANCJA.

Ku reformie sądowej i prawodawczej.

W ministerstwie sprawiedliwości opracowany został projekt, nazwany przez min. Pernot pierwszym krokiem na drodze ku reformie ustroju sądowego, mającym na celu: 1) Zapewnienie niezależności sądownictwa przez oddzielenie rzeczywiste (effective) władzy politycznej od sądowej, 2) przyśpieszenie toku postępowania karnego i 3) skoordynowanie czynności prawodawczych różnych ministerstw.

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 555, 2085 i 2088 K. C. Nap. WYNAGRODZENIE ZASTAWNIKA ZA BUDYNKI WNIESIONE PRZEZEŃ NA GRUNCIE DŁUŻNIKA.

Pojęcie posiadacza dobrej wiary, o którym mówi art. 555 K. C. Nap., w ścisłem znaczeniu tego słowa obejmuje posiadacza „animo domini', nie stosuje się więc do posiadacza prekaryjnego, którego prawa pochodzą ze stosunku umownego z właścicielem, a więc i do wierzyciela z umowy zastawu, który z chwilą otrzymania należności od dłużnika obowiązany jest zwrócić nieruchomość w zastaw otrzymaną w stanie, w jakim się znajdowała w czasie zawarcia umowy zastawu; obowiązek ten wypływa z samej istoty umowy zastawu, która nie nadaje wierzycielowi żadnych praw do samej nieruchomości. Z dnia 30.V. 1934 r. C. I. 97/34.

Art. 1302, 1874 i nast., 1929 K. C. Nap. DEPOZYT NIEPRAWIDŁOWY — ODPOWIEDZIALNOŚĆ DŁUŻNIKA ZA WYPADKI LOSOWE.

Umowa depozytu nieprawidłowego (por. orzecz. S. N. 142/25) podlega, z wyjątkiem czasu i miejsca zwrotu, przepisom o pożyczce; nie mogą przeto stosować się do depozytu nieprawidłowego te szczególne przepisy, dotyczące umowy składu, które wynikają z faktu indywidualizowania rzeczy, przyjętej na skład, do takich zaś przepisów należy m. in. art. 1929 K. C. Nap., stanowiący szczególne zastosowanie ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1302 K. C. Nap. o odpowiedzialności dłużnika rzeczy zindywidualizowanej w razie jej zniszczenia wskutek siły wyższej. Z dnia 15.II. 1934 r. C. I. 814/33.

Art. 1384 K. C. Nap. ODPOWIEDZIALNOŚĆ MAGISTRATU ZA CZYNNOŚCI LEKARZY, ORDYNUJĄCYCH W SZPITALACH MIEJSKICH, DOKONANE W ZAKRESIE ICH SPECJALNOŚCI.

Magistrat nie jest odpowiedzialny za szkodę, zrządzoną pacjentowi w szpitalu miejskim, wskutek zabiegów chirurgicznych, dokonanych przez ordynatora szpitala komunalnego, lekarze bowiem, ordynujący w szpitalach miejskich, są zupełnie niezależni w stosowaniu środków, jakiemi rozporządza wiedza lekarska. Z dnia 9.V. 1934 r. C. I. 2890/33.

Art. 1384 K. C. Nap. ODPOWIEDZIALNOŚĆ DAJĄCYCH ZLECENIA ZA SZKODY, ZRZĄDZONE PRZEZ WYKWALIFIKOWANYCH SPECJALISTÓW PRZY WYKONYWANIU ZLECONYCH IM CZYNNOŚCI.

Odpowiedzialność dających zlecenia oparta na domniemaniu winy, polegającej na niewłaściwym wyborze osób, wykonywujących zlecenie, uzależniona jest nietylko od możności dokonania właściwego wyboru osób, wykonywujących zlecenie, lecz równocześnie od możności dawania wskazówek tymże osobom w związku z ich zależnością od osób, dających zlecenia. Z dnia 9.V. 1934 r. C. I. 2890/33.

Art. 20 U. Hip. 1818 r. CZUWANIE ZWIERZCHNOŚCI HIPOT. NAD PRAWAMI ZBYWCY NIERUCHOMOŚCI.

Nabywca nieruchomości (lub podstawiający się w jego prawa wierzyciel), ujawniając hipotecznie akt nabycia, w którym zastrzeżone są także zabezpieczenia na rzecz zbywcy na tejże nieruchomości, obowiązany jest ujawnić pomienione zabezpieczenia, gdyż pominięcie ich jest równoznaczne z zaprojektowaniem wpisów, obejmujących więcej niż treść aktu. Z dnia 11.V. 1934 r. C. I. 1942/33.

Art. 135 Ust. Hip. 1818 r. UPADŁOŚĆ A USTANOWIENIE HIPOTEKI DLA DAWNIEJ ZACIĄGNIĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ „TITULO ONEROSO".

Pod mianem „obowiązków titulo oneroso zaciągnionych" ustawa hipoteczna w art. 135 rozumie wszelkie ustanowienie hipoteki, mające przyczynę w zobowiązaniu obciążliwem, a nie wynikające z darowizny, o ile więc taki charakter miały zobowiązania dawnej zaciągnięte, dla których później ustanowiono hipotekę, podpadają one pod powyższe pojęcie i nieważność hipoteki może być wyrzeczona jedynie w razie udowodnienia iż noszą cechy oszukaństw. Z dnia 9.III. 1934 r. C. I. 1442/33.

Art. 135 ust. 2 U. Hip. z r. 1818 i art. 445 K. H. z r. 1808. DOMNIEMANIE OSZUKANIA.

Powoływanie się na domniemanie prawne z art. 445 K. H. w odniesieniu do ustanowienia hipoteki nie jest wystarczające wobec wymaganego przez ust. 2 art. 135 U. Hip. udowodnienia zamiaru oszukańczego. Z dnia 9.III 1934 r. C. I. 1442/33.

Art. 121, 35, 36, 122 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 1356 U. P. C. SPROSTOWANIE METRYKI URODZENIA I ŚLUBU.

Sprostowania: a) metryki ślubu dokonywują władze duchowne w trybie dochodzenia, które zgodnie z art. 36 t. X cz. 1 Zw. Pr. opiera się na zeznaniach świadków, b) metryki urodzenia dokonywują władze duchowne w trybie art. 122 t. X cz 1 Zw.

Pr., który odsyła do przepisów art. 1356 U. P. C.; w myśl więc tego artykułu dowód ze świadków jest dowodem uzupełniającym. Z dnia 23.I. 1934 r. C. I. 1981/33.

Art. 409 U. P. C. i art. 109, 110 t. X cz. 1 Zw. Pr. POSIADANIE MAJĄTKU PRZEZ WSPÓŁMAŁŻONKA I DZIECI W IMIENIU WŁAŚCICIELA A STAN PRZECIWNY.

Z istoty stosunków rodzinnych, jakie wypływają ze stosunków między małżonkami oraz między ojcem a dziećmi, posiadanie majątku przez żonę i dzieci właściciela każe zawsze domniemywać posiadania z ramienia tegoż właściciela; w celu ustalenia tego stanu rzeczy dowód ze świadków jest dopuszczalny. W przypadku, gdy właściciel majątku uzyskał rozwód ze swą żoną lub seperację i zrzekł się swego majątku, pogląd odmienny od wyżej przytoczonego jest usprawiedliwiony. Z dnia 28.III. 1934 r. C. I. 338/33.

Art. 402 t. X cz. 1 Zw. Pr. i uchwała b. ros. Rady Państwa z 11.II 1875 r. (Zb. Pr. i Rozporz. z 1875 r. Nr. 39). CHARAKTER PRAWNY WYNAGRODZENIA ZA PRZEJĘTY NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA MAJĄTEK.

Zgodnie z art. 402 t. X cz. 1 Zw. Pr. wynagrodzenie za przyjęty na rzecz Skarbu Polskiego majątek ziemski, jako wierzytelność przypadająca od tegoż Skarbu na rzecz właściciela, winno być poczytywane za majątek ruchomy; nie zachodzi analogja między tem wynagrodzeniem a sumami wykupowemi, które w myśl uchwały b. ros. Rady Państwa z 11 lutego 1875 r. stanowiły przynależność majątku nieruchomego do czasu ich uiszczenia. Z dnia 18.IV. — 8.V. 1934 r. C. I. 252/33.

Art. 533 i 109 t. X cz. 1 Zw. Pr. NABYCIE PRZEZ ZASIEDZENIE PRZEZ WSPÓŁMAŁŻONKA PRAW DO MAJĄTKU DRUGIEGO MAŁŻONKA.

Wobec specjalnego charakteru stosunków między małżonkami, oraz współwłasności — zasiedzenie majątku, należącego do jednego małżonka, przez drugiego małżonka może mieć miejsce tylko w razie zrzeczenia się praw przez pierwszego małżonka, lub wyraźnego zaprzeczenia jego prawom przez drugiego małżonka. Z dnia 16.III. 1934 r. C. I. 38/33.

Art. 609 t. X cz. 1 Zw. Pr. SZKÓD I STRAT DOCHODZENIE W ZWIĄZKU Z POWÓDZTWEM O PRAWO POSIADANIA I O PRAWO WŁASNOŚCI.

W myśl art. 609 t. X cz. 1 Zw. Pr., o ile nieruchomość nie jest w posiadaniu osoby, dochodzącej odszkodowania za zrządzone jej w tej nieruchomości przez nieprawne posiadanie szkody i straty, prawo rzeczone może ona uskutecznić tylko pod warunkiem wytoczenia powództwa o prawo posiadania, czy też o prawo o własności do pomienionego majątku nieruchomego. Z dnia 15.V. 1934 r. C. I. 1105/33.

Art. 694 oraz p. 1 załącznika do tego artykułu t. X cz. 1 Zw. Pr. PRZERWA PRZEDAWNIENIA A WSZCZĘCIE SPRAWY KARNEJ.

Przepisy art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. oraz p. 1 załącznika do niego nie przewidują przerwy ani też zawieszenia biegu przedawnienia przez wszczęcie postępowania karnego. Z dnia 27.VI. 1934 r. C. I. 1463/33.

Art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr., art. 28 przep. przech. do U. P. C. (D. U. z 1917 r. 1 — 5) i Dekret z 16 stycznia 1919 r. w przedmiocie zawieszenia biegu terminów i przedawnień (Dz. Pr. Nr. 9 poz. 121). ROZCIĄGNIĘCIE BIEGU PRZEDAWNIENIA 10-LETNIEGO Z ART. 694 T. X CZ. I ZW. PR.

Ogólny przepis o przedawnieniu może ulec zawieszeniu jedynie w przypadkach ściśle w prawie oznaczonych, przeto sama zapowiedź wydania osobnych przepisów co do wznowienia postępowania w sprawach, których akta znajdują się w Rosji Sowieckiej (art. 28 przep. przech. do U. P. C. Dz. U. z 1917 r. 1 — 5) nie rozciąga biegu 10-letniego przedawnienia. Z dnia 5.VI. 1934 r. C. I. 1196/33.

Art. 694 i 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr. PRZEDAWNIENIE a) Z AKTU ZASTAWU, b) O ODEBRANIU SPADKU.

Przedawnienie między wierzycielem a dłużnikiem z aktu zastawu biegnie od daty płatności długu, natomiast między spadkobiercami przedawnienie dla objęcia spadku biegnie od chwili śmierci spadkowcy (art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.), po objęciu zaś części spadku, o ile chodzi o odebranie jego reszty, bieg przedawnienia rozpoczyna się od chwili zagarnięcia tej reszty przez pozostałych sukcesorów. Z dnia 30.V. 1934 r. C. I. 1567/33.

Art. 991 t. X cz. 1 Zw. Pr. INTROMISJA OBDAROWANEGO.

Art. 991 t. X cz. 1 Zw. Pr. co do dokonania za życia darującego intromisji obdarowanego do majątku nieruchomego będącego przedmiotem darowizny, dotyczy tylko darowizn, sporządzonych pod postacią testamentu. Z dnia 25.IV. 1934 r. C. I. 1945/33.

Art. 994. 998. 1001 i 1003 t. X cz. 1 Zw. Pr. WYDZIAŁ SPADKOBIERCY ZA ŻYCIA SPADKODAWCY A ROSZCZENIA SPADKOBIERCY DO SPADKU.

Każdy wydział, bądź w formie ścisłej bądź w formie posagu, prawo dziedziczenia gasi całkowicie, jeżeli towarzyszyło mu zrzeczenie się prawa do spadku, lub

zmniejsza je na część wcześniej otrzymanej schedy spadkowej. Z dnia 20.III. — 11. — 24.IV. 1934 r. C. I. 2921/33.

Art. 1000 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 409 U. P. C. WYDZIAŁ MAJĄTKU SPADKOWEGO A DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

W przypadku, gdy dzieci, dochodząc przeciwko rodzicom czy rodzeństwu po śmierci rodziców prawa wyłącznej własności do majątku, który należał do rodziców, twierdzą, iż został on im przez rodziców wydzielony, konieczne jest przedstawienie przez powołujących się na wydział aktu notarjalnego, bez którego wydział ten nie może być uznany za formalnie dokonany, natomiast, gdy współspadkobierca powołuje się na to, że na schedę winien być zaliczony wydzielony im za życia rodziców przez tych ostatnich majątek, nie można w tym przypadku wymagać od współspadkobiercy złożenia aktu wydziału, dokonanego przez spadkodawcę na rzecz innych spadkobierców, gdyż akt ten tylko w ich ręku znajdować się może, a samo posiadanie przez nich majątku, który należał do spadkodawcy, stwarza domniemanie, iż był on im wydzielony, o ile zaś posiadają go z innego tytułu, ich rzeczą jest to udowodnić; w tym więc przypadku dowód za świadków jest dopuszczalny. Z dnia 6.VI. 1934 r. C. I. 788/33.

Art. 1066³ i 1066² t. X cz. 1. Zw. Pr. i art. 332 U. P. C. SPÓR O WAŻNOŚĆ TESTAMENTU.

Przy zatwierdzaniu testamentu sądy zgodnie z art. 1066² i 1066³ t. X cz. 1 Zw. Pr. w braku sporu mają prawo badać zdolność testatora i zapisobiorcy, jeżeli brak zdolności wynika z treści samego testamentu, oraz zachowanie przepisanych przez prawo form przy sporządzeniu testamentu, po zatwierdzeniu zaś przez sąd testamentu w razie wytoczenia sporu o jego ważność, obowiązują ogólne zasady procesowe, że sądy nie wyrokują ponad żądania strony powodowej i nie zasądzają powództwa z innej zasady niż te, jakie poruszone zostały w skardze powodowej (art. 332 U. P. C.). Z dnia 6.III. 1934 r. C. I. 37/33.

Art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr. TERMIN POSZUKIWANIA RESZTY SPADKOWEGO MIENIA.

Spadek jest to całość praw i obowiązków, z których składa się osobowość prawna spadkodawcy, częściowe przeto wstąpienie w prawa i obowiązki spadkodawcy nie jest możliwe; objęcie przez spadkobiorcę części spadku równoznaczne jest z objęciem całości jego, zatem późniejsze poszukiwanie reszty spadkowego mienia, której sukcesor nie zdążył faktycznie posiąść, nie jest ograniczone terminem z art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr. Z dnia 14.VI. 1934 r. C. I. 1320/33.

Art. 1528 i 1529 t. X cz. 1 Zw. Pr. UNIEWAŻNIENIE UMOWY DZIERŻAWY, ZAWARTEJ NA OBEJŚCIE PRAW PIERWOTNEGO DZIERŻAWCY.

Zasada, iż dzierżawca nie może nadanego mu umową dzierżawy prawa objęcia majątku w posiadanie przeciwstawić osobie, która na podstawie zawartej również z właścicielem majątku umowy dzierżawy już objęła ten majątek w swoje posiadanie, chociażby jej umowa była późniejsza, — nie może mieć zastosowania, gdy ów drugi dzierżawca przy zawarciu umowy działał w złej wierze, wiedząc, iż właściciel wydzierżawił już swój majątek komu innemu, i w takim przypadku pierwszy dzierżawca może wytoczyć przeciwko właścicielowi majątku i drugiemu dzierżawcy powództwo o unieważnienie ich umowy, jako zawartej na obejście jego praw, z obrazą zasad, wyrażonych w art. 1528 i 1529 t. X cz. Zw. Pr. Z dnia 1.V. 1934 r. C. I. 760/33.

Art. 1536 t. X cz. 1 Zw. Pr. ZARZUTY DŁUŻNIKA O POTRĄCENIU PRZECIWKO POWÓDZTWU WIERZYCIELA A AKCJA WZAJEMNA.

W myśl art. 1536 t. X cz. 1 Zw. Pr. dłużnik może bronić się zarzutem o potrąceniu przeciwko powództwu wierzyciela i nie jest obowiązany do złożenia odrębnej akcji wzajemnej, gdy żądanie potrącenia jest określone co do przedmiotu, czasu terminu i rozmiaru o ile już nastąpił termin wykonania obu zobowiązań. Z dnia 8.V. 1934 r. C. I. 2530/33.

Art. 1642 t. X cz. 1 Zw. Pr. POSZUKIWANIE NALEŻNOŚCI Z NOT. ODPISU AKTU ZASTAWU.

W przypadku, gdy należność jest poszukiwana na zasadzie nie głównego wypisu aktu zastawu, lecz jego notarjalnego odpisu, pozwany, jak to Sąd Najwyższy wyjaśnił (Zb. Orz. S. N. z 1932 r. Nr. 183), może skutecznie odeprzeć powództwo oświadczeniem, że należność z aktu zastawu uiścił i że na powyższym głównym wypisie mieści się napis o dokonanej zapłacie, przyczem nie ma potrzeby przedstawienia dowodów na stwierdzenie tej okoliczności i wystarcza samo jego powołanie się na powyższy główny wypis z aktu zastawu, nie zwalnia to jednak sądu od obowiązku rozważenia pomienionego oświadczenia i zestawienia go z ustalonemi w sprawie okolicznościami, celem wyjaśnienia, czy jest ono wiarogodne i czy nie znajduje zaprzeczenia w tych okolicznościach. Z dnia 8.V. 1934 r. C. I. 840/33.

Art. 2224 t. X cz. 1 Zw. Pr. FORMA UMÓW POŚREDNICTWA KUPNA NIERUCHOMOŚCI.

Umowy pośrednictwa przy kupnie nieruchomości, jako dotyczące najmu usług, mogą być zawierane ustnie. Z dnia 27.VI. 1934 r. C. I. 1359/33.

Art. 72, 73, 76 K. P. C. INTERWENCJA UBOCZNA — SKUTKI UZNANIA PRZEZ SĄD, IŻ ODNOŚNY AKT SPORZĄDZONY ZOSTAŁ NA OBEJŚCIE PRAW INTERWENJENTA UBOCZNEGO.

W myśl art. 76 K. P. C. uprawnienia interwenjenta ubocznego nie mogą przekraczać praw procesowych strony, po której on występuje, z czego wynika, że sąd nie może rozstrzygać zarzutu interwenjenta ubocznego, dotyczącego fikcyjności aktu, sporządzonego na obejście praw tegoż interwenjenta nie zaś stron. Z dnia 27.IV. 1934 r. C. I. 328/ 34.

Art. 179 K. P. C. POSTĘPOWANIE — SKUTKI NIEWPISANIA DO PROTOKÓŁU POGWAŁCENIA ISTOTNYCH PRZEPISÓW POSTĘPOWANIA.

Rygor, polegający na tem, że strona traci prawo podnoszenia zarzutów, gdy nie wytknie na posiedzeniu obrazy przepisów postępowania i nie zażąda odpowiedniego wpisania do protokółu, nie odnosi się w myśl wyjątkowego postanowienia, zawartego w ostatniem zdaniu, art. 179 K. P. C. do pogwałcenia przepisu art. 265 K. P. C. stanowiącego istotne uchybienie formalne. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2844/33.

Art. 236 K. P. C. WŁAŚCIWOŚĆ RZECZOWA — ROZPOZNANIE Z URZĘDU WŁAŚCIWOŚCI RZECZOWEJ UMOWNIE USTALONEJ.

Badanie z urzędu przez sąd okręgowy, jako sąd drugiej instancji, właściwości rzeczowej sądu grodzkiego, miałoby podstawę prawną tylko w tym przypadku, gdyby w danej sprawie z ustawy do rozstrzygnięcia powołany był w pierwszej instancji sąd okręgowy bez względu na wartość przedmiotu sporu. Z dnia 19.IV 1934 r. C. I. 2593/33.

Art. 265 K. P. C. i art. 25 i 26 rozporządzenia z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324). KSIĄŻECZKA OBRACHUNKOWA — DOPUSZCZALNOŚĆ DOWODU ZE ŚWIADKÓW PRZECIWKO USTALENIOM W KSIĄŻCE OBRACHUNKOWEJ.

Dowód ze świadków przeciwko pracownikowi dla ustalenia wysokości wynagrodzenia w sumie innej, niż wymieniono w książeczce obrachunkowej, jest niedopuszczalny nawet w przypadku, gdy umowę zawarto ustnie oraz w przypadku, gdy chodzi o książeczkę obrachunkową, wydaną nie z mocy nakazu ustawowego, lecz z mocy umowy np. pracownikowi umysłowemu. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2844/33.

Art. 275 K. P. C. i art. 25 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324). KSIĄŻECZKA OBRACHUNKOWA, JAKO DOWÓD.

Książeczki obrachunkowe są księgami przedsiębiorstwa w rozumieniu z art. 275 K. P. C. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2844/33.

Art. 161[11] U. P. C. i art. 351 K. P. C. WPŁYW K. P. C. NA OCENĘ PRAWOMOCNOŚCI KLAUZULI EGZEKUCYJNEJ NADANEJ POD RZĄDEM U. P. C.

Okoliczność, że po wejściu w życie K. P. C. wniesiony został pozew o uchylenie klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi pod rządem U. P. C., nie wpływa na ocenę prawomocności tej klauzuli w płaszczyźnie K. P. C., gdyż wejście w życie z dn. 1.I. 1933 K. P. C. nie może mieć wpływu na prawo, które wierzyciel z klauzuli nabył do niej wskutek jej niezaskarżenia, ocena bowiem prawomocności tej klauzuli może być dokonana jedynie na podstawie tego prawa, pod którego rządem klauzula została wydana. Z dnia 21.VI. 1934 r. C. I. 2930/33.

Art. 369 K. P. C. SPROSTOWANIE W WYROKU A ART. 369 K. P. C.

Sprostowanie orzeczenia w ten sposób, że prowadziłoby do ponownego w innym sensie rozstrzygnięcia sprawy, nie jest dopuszczalne. Z dnia 27.IV. 1934 r. C. I. 2429/33.

Art. 393 § 2 K. P. C. SKUTKI WNIESIENIA W TERMINIE TYGODNIOWYM APELACJI LUB ZAŻALENIA BEZ UPRZEDNIEGO ZAŻĄDANIA UZASADNIENIA SENTENCJI.

Wniesienie apelacji lub zażalenia w terminie tygodniowym od daty ogłoszenia sentencji implicite zawiera w sobie żądanie uzasadnienia na piśmie zaskarżonego orzeczenia, odpowiada więc wymaganiom art. 393 § 2 K. P. C. Z dnia 23.III. 1934 r. C. I. 1071/34.

Art. 421 K. P. C. WARUNEK WAŻNOŚCI ZAŻALENIA.

Warunkiem ważności zażalenia na postanowienie sądu okręgowego, wydane na podstawie rozprawy, jest w myśl art. 393 § 2 K. P. C. zażądanie w terminie ty-

godniowym od daty ogłoszenia sentencji sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem. Z dnia 23.VIII. 1934 r. C. I. 1071/34.

Art. 424 § 2, art. 431 i 847 zd. 2 K. P. C. SKARGA NA CZYNNOŚCI KOMORNIKA — A SKUTKI DECYZJI O WSTRZYMANIU EGZEKUCJI NA BIEG SPORU.

Skarga kasacyjna na wstrzymanie egzekucji w celu zabezpieczenia powództwa przez sąd drugiej instancji nie jest dopuszczalna ani według U. P. C. ani według K. P. C., gdyż wstrzymanie to nie kończy postępowania. Z dnia 17.V. 1934 r. C. I. 1650/33.

Art. 539 K. P. C. § 1 art. LXVII przep. wprow. prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. EGZEKUCYJNE POSTĘPOWANIE — DATA ZGŁOSZENIA WNIOSKU O WSZCZĘCIE EGZEKUCJI, JAKO PODSTAWA ZASTOSOWANIA PRZEPISÓW U. P. C. CZY K. P. C..

Stosowanie przepisów U. P. C., czy też K. P. C. w postępowaniu egzekucyjnem zależy od tego, czy wniosek o wszczęcie egzekucji z majątku zgłoszony został przed czy po 1 stycznia 1933 r. Z dnia 17.V. 1934 r. C. I. 1650/33.

Art. XXXVI przep. wprow. K. P. C. ZASTOSOWANIE PRZEPISÓW K. P. C.

O zastosowaniu w postępowaniu sądowem przepisów K. P. C. decyduje dzień wszczęcia sprawy w sądzie, t. j. dzień, w którym wpłynął do sądu pozew lub inne pismo, rozpoczynające postępowanie, a nie dzień nadania takiego pisma w urzędzie pocztowym. Z dnia 12.VI. 1934 r. C. I. 2477/33.

§ 7 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 21.VI. 1932 (Dz. U. Nr. 52 poz. 496) o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach i § 5 i nast. Rozp. Min. Sprawiedliwości (Dz. U. poz. 640) o trybie postępowania w sprawach, wynikłych ze stosowania rozp. Prez. Rzplitej z dn. 21.VI. 1932 r. (Dz. U. poz. 496). SĄD NAJWYŻSZY, JAKO INSTANCJA MERYTORYCZNA.

Odwołanie do Sądu Najwyższego, o którem jest mowa w art. 7 roz. Prez. Rzplitej z dnia 21.VI. 1932, nie jest kasacją i Sąd Najwyższy spory, powstałe na tle ograniczeń nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, rozpoznaje w charakterze instancji merytorycznej. Z dnia 4/25.V. 1934 r. C. I. 634/34.

Art. 234, 239 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, rozp. Rady Min. z dnia 4.IX. 1922 (Dz. U. Nr. 79 poz. 720) w przedmiocie zmiany ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w związku z art. 1182 U. P. C.

Zasada art. 1182 U. P. C., stwierdzająca, że dobra nie mogą być sprzedane z licytacji za cenę niższą od ⅔ oszacowania, nie ma zastosowania przy egzekucji należności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przepis bowiem art. 1182 U. P. C. jest normą ogólną, która nie dotyka normy szczególnej, zawartej w art. 234 w związku z art. 239 ustawy Towarzystwa, które powyższego zastrzeżenia nie zawierają. Z dnia 18.V. 1934 r. C. I. 2320/33.

Art. 153 (aneks) ros. ustawy kolejowej z 1885 r. ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA SZKODY ZRZĄDZONE PRZEZ POŻAR BUDYNKU, POSTAWIONEGO W NIEDOZWOLONEJ ODLEGŁOŚCI OD TORU KOLEJOWEGO.

Przepisy umieszczone w aneksie do art. 153 ustawy kolejowej rosyjskiej ustalające, w jakiej odległości od toru mogą znajdować się budynki osób prywatnych, mają charakter publiczny; celem ich jest nietylko zabezpieczenie całości drogi i ruchu kolejowego, lecz i ochrona ludności od klęski pożaru; zapobieganie przeto naruszeniom przepisów, dotyczących wznoszenia budynków w pobliżu toru kolejowego, stanowi nie prawo, lecz obowiązek tak kolei, jak władz administracyjnych. Okoliczność zatem, iż pożar domu wybudowanego w przepisowej odległości, powstał nie bezpośrednio od iskry parowozu, lecz od płonącego budynku, postawionego w niedozwolonej odległości od toru kolejowego, nie może zwolnić kolei od odpowiedzialności za wynikłe z tej przyczyny szkody. Z dnia 15.V. 1934 r. C. I. 2394/33.

Ukaz z 9 listopada 1906 r. i Ustawa z dn. 14 czerwca 1910 r. o ustroju włościan. SPADKOBRANIE WŁOŚCIAN (KRESY WSCHODNIE).

Ukaz z 9.XI. 1906 r. i ustawa z 14 czerwca 1910 r. nie rozróżniają w jaki sposób posiadanie gruntów, z których gospodarstwo się składa, odbywało się, — wspólnie, czy też według faktycznego podziału; okoliczność więc, iż powódka znajdowała się w chwili wydania rzeczonych ustaw na jednej działce gospodarstwa, pozwany zaś na drugiej, nie pozbawia każdego z nich prawa do określonej części z całości gospodarstwa; prawo to mogłoby być unicestwione jedynie nabyciem posiadanej przez innego członka rodziny działki w drodze przedawnienia. Z dnia 13.II. 1934 r. C. I. 2673/32.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 23 § 1 K. K. Pojęcie usiłowania.

Do uznania usiłowania z § 1 art. 23 K. K. wystarczy ustalenie choćby pojedyńczej czynności w łańcuchu działań, prowadzących do dokonania danego przestępstwa, byleby czynność była skierowana bezpośrednio do urzeczywistnienia działania przestępnego. (17.IX.1934 r. Nr. 1 K. 590/34).

Art. 26 K. K. Pojęcie podżegania.

K. K. poza definicją podżegania z art. 26 nie zawiera żadnych szczegółowych przepisów wyjaśniających bliżej użyte w art. 26 K. K. pojęcie nakłaniania do przestępstwa, ani nie wymienia sposobów tego nakłaniania. Zgodnie z uzasadnieniem Kom. Kodyfikacyjnej podżeganiem jest każde działanie, zmierzające do wywołania w innej osobie woli spełnienia czynu, do którego sprawca podżega (nakłania). (18.X.34 Nr. 2 K. 985/34).

Art. 31 i 166 K. K. Związek działający jako banda.

W wypadku, gdy celem związku (art. 166 K. K.) jest dokonanie określonego konkretnie przestępstwa, urzeczywistnienie tegoż pochłania w stosunku do osób, które w urzeczywistnieniu tego przestępstwa bezpośrednio współdziałały, także i fakt uprzedniego porozumienia. Jeżeli natomiast związek przybrał charakter bandy, przypisanie członkowi związku jednego lub kilku konkretnych przestępstw tego rodzaju, które związek miał na celu, nie pochłania bynajmniej także istoty przestępstwa z art. 166 K. K. (12.VII.34 Nr. 2 K. 767/34).

Art. 86 K. K. Bieg przedawnienia.

Bieg przedawnienia ścigania, zaczynający się w myśl art. 86 K. K. od chwili „popełnienia" przestępstwa, należy rozumieć od chwili ukończenia ostatniego czynu sprawcy, należącego do działania wykonawczego, nie zaś dopiero od momentu wywołania skutku i dokonania przestępstwa. Charakter instytucji przedawnienia sprawia, że Sąd Najwyższy może sam dokonywać ustaleń okoliczności, dotyczących zagadnienia przedawnienia (11.IX.1934 r. Nr. 2 K. 621/34).

Art. 127, 132 i 255 K. K. Zniesławienie urzędnika.

Zniesławienie urzędnika poza czasem pełnienia służby podlega ukaraniu na ogólnych zasadach art. 255 K. K. z tą jednak odmianą w dziedzinie procesowej, że ściganie może nastąpić również na wniosek władzy przełożonej zniesławionego urzędnika (art. 255 § 5 K. K.) a na zasadzie art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. przez wzgląd na interes publiczny, nawet bez tego wniosku, z urzędu. Zniesławienie natomiast urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych jest przestępstwem ściganem z urzędu i podlega sankcji karnej z art. 132 K. K. Posterunku policji państwowej, wyposażonego w atrybucje władzy lub urzędu w rozumieniu art. 127 K. K. nie można zaliczyć do instytucji lub zrzeszeń, które ma na myśli art. 255 K. K. (5.VI.34 Nr. 2 K. 558/34).

Art. 131 K. K. Porozumienie a wspólne działanie.

Wspólne działanie (świadome bądź przypadkowe), pochodzące tylko z jednego zamiaru przestępnego nie wypełnia „porozumienia", przewidzianego w art. 131 K. K., które obejmuje rzeczywiste porozumienie się sprawców co do dokonania przestępstwa (20.X.34 Nr. 2 K. 891/34).

Art. 187 K. K. Dokument pochodzący od osoby fikcyjnej.

Karalny jest fałsz dokumentu zarówno wówczas, gdy dokument został sporządzony w imieniu określonej osoby istniejącej, jak i wówczas, gdy nadano mu pozory dokumentu, pochodzącego od osoby nie istniejącej, fikcyjnej (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 997/34).

Art. 262 § 3 i 257 K. K. Zabór mienia niewiadomego właściciela.

Przywłaszczenie mienia, nie znajdującego się w posiadaniu określonej osoby, a stanowiącego własność niewiadomego właściciela i przez niego nieposzukiwanego, wypełnia cechy przestępstwa z § 3 art. 262 K. K., a nie kradzieży przewidzianej w art. 257 K. K., dla której bytu niezbędne jest, by mienie zostało zabrane z posiadania innej osoby (7.X.34 r. Nr. 2 K. 713/34).

Art. 264 K. K. i art. 32 § 2 pr. o wykr.

Stan faktyczny, polegający na ustaleniu, iż sprzedawcy towaru sposobem domokrążnym, celem zapewnienia lepszego zbytu towaru udawali głuchoniemych, korzystając przy tem ze świadectwa wydanego w tym względzie przez Tow. Głuchoniemych, nie podpada pod żadną sankcję karną, gdyż: 1) nie posiada cech oszustwa z powodu braku ustalenia ze strony kupujących niekorzystnego rozporządzenia mieniem; 2) nie wypełnia istotnych cech wymaganych § 2 art. 32 pr. o wykr. oraz art. 2 rozp. Prez. z d. 14.X.1927 — (D. U. poz. 823) dotyczących pojęcia wypraszania jałmużny (żebrania) oraz 3) nie podpada pod art. 193 K. K. wymagający podstęp-

nego wyłudzenia poświadczenia nieprawdy od urzędnika lub osoby publicznego zaufania, jakiem T-wo Głuchoniemych nie jest. (13.XI.34 r. Nr. 3 K. 1021/34).

Art. 17 Pr. o Wykr. w zw. z art. 69 § 2 K. K. Odpowiedzialność dozorującego w stosunku do nieletniego.

Niewykonanie obowiązków w stosunku do nieletniego ze strony sprawującego nad nim odpowiedzialny dozór w myśl § 2 art. 69 K. K. i mające w skutku dopuszczenie do popełnienia przez tegoż nieletniego przestępstwa, odpowiada pojęciu zaniedbania należytych środków wychowawczych i podlega odpowiedzialności z art. 17 Pr. o Wykr. (3.IX.34 r. Nr. 2 K. 793/34).

Art. 30 Pr. o Wykr. Wbijanie gwoździ, głośna gra, krzyki w nocy.

Dłużej trwające lub powtarzane działanie przybrać może cechy wybryku z art. 30 Pr. o Wykr., jeżeli ze względu na porę swego wykonania przedstawiać się będzie jako wyłamanie się z pod przyjętych norm obyczajowości zewnętrznej (np. przybijanie w nocy gwoździ w mieszkaniu, głośna gra, krzyki, trzaskanie drzwiami). (28.VIII. 34 r. Nr. 2 K. 774/34).

Art. 26 § 3 K. P. K. Określenie miejsca popełnienia przestępstwa.

Określone w § 3 art. 26 K. P. K. miejsca popełnienia przestępstwa są wymienione alternatywnie i żadne z nich nie ma pierwszeństwa przed drugiem. Przepis art. 26 K. P. K. dotyczy tylko miejsca popełnienia przestępstwa, nie rozstrzyga natomiast także pytania, kiedy przestępstwo należy uważać za popełnione lub dokonane. (12.VII.34 Nr. 2 K. 734/34).

Art. 41 § 1 lit. „d" K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Dla wyłączenia sędziego na zasadzie § 1 lit. „d" art. 41 K. P. K. nie wystarcza złożenie przez stronę wniosku o przesłuchanie sędziego jako świadka, lecz konieczny jest fakt tego przesłuchania (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 997/34).

Art. 53, 363, 365, 373 i 515 K. P. K. Niespisanie sentencji przed jej ogłoszeniem.

1. Sentencja ogłoszona, choćby niespisana, ujawniająca stronom zapadłe orzeczenie (art. 363 K. P. K.) ma wobec stron skutki prawne (art. 375 — 377, 225, 52 K. P. K.).

2. Niespisanie sentencji przed jej ogłoszeniem, lecz dopiero później, czy to w oddzielnym akcie czy też przez włączenie do wyroku z uzasadnieniem, może stanowić skuteczną przyczynę kasacyjną dla stron pod warunkami art. 515 K. P. K., a więc w razie zarzutu niezgodności ogłoszonej sentencji ze spisaną później, — przyczem obojętne jest czy wyrok zapadł w postępowaniu przed sądem kompletowym, czy też jednoosobowym.

3. Rozbieżność między sentencją spisaną pierwotnie (art. 365 K. P. K.) lub ogłoszoną (art. 373 K. P. K.), a zamieszczoną w „wyroku z uzasadnieniem" (art. 378 K. P. K.) może być w „wyroku z uzasadnieniem" sprostowana w myśl art. 53 K. P. K. (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 864/34).

Art. 226 w zw. z art. 53 K. P. K. Termin przy sprostowaniu wyroku umotywowanego.

W wypadku doręczenia stronom odpisu „orzeczenia z uzasadnieniem", który w następstwie uległ sprostowaniu z powodu omyłki w oryginale, termin do wywodu środka odwoławczego liczy się od daty doręczenia odpisu postanowienia o sprostowaniu — jeżeli zaś przeciw postanowieniu temu wniesiono zażalenie (§ 3 art. 53 K. P. K.), — od daty doręczenia postanowienia sądu odwoławczego (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 864/34).

Art. 241 i 465 K. P. K. Sprostowanie protokółu sądowego.

K. P. K. nie przewiduje sprostowania protokółu (art. 241 K. P. K.) po uprawomocnieniu się wyroku.

Z treści art. 241 § 2 i 465 K. P. K. wynika, że zażalenie na odmowę sprostowania protokółu jest niedopuszczalne (30.VIII.1934 r. Nr. 2 K. 918/34).

Art. 241 w zw. z art. 510, 514, 515 K. P. K. Niedokładne zaprotokółowane zeznanie świadków.

Zarzut niedokładnego zaprotokółowania zeznań świadków nie może stanowić zarzutu kasacyjnego (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 950/34).

Art. 256 § 1 K. P. K. Zawiadomienie oskarżonego i jego obrońcy.

Sąd grodzki, sprawdzający dowody na zasadzie § 3 art. 490 K. P. K., nie ma obowiązku zawiadomienia o terminie czynności sądowej i oskarżonego i jego obrońcy; skoro sąd ten zawiadomił oskarżonych o terminie przesłuchiwania świadków, to uczynił zadość przepisowi § 1 art. 256 K. P. K. (28.IX.1934 r. Nr. 1 K. 687/34).

Art. 367 w zw. z art. 51 § 2 K. P. K. Odroczenie wydania sentencji wyroku i jej ogłoszenie.

Uzasadnienie odroczenia wydania sentencji wyroku na trzy dni (art. 367 K. P. K.) może się ograniczać zgodnie z § 2 art. 51 K. P. K. do stwierdzenia tylko zawi-

łego charakteru sprawy. Ogłoszenie sentencji w innej sali, niż poprzednio zapowiedziano, nie stanowi uchybienia, o ile tylko strony w tej czy innej formie zostały o tej zmianie zawiadomione (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 997/34).

Art. 374 w zw. z art. 510 K. P. K. Podstawy kasacji.

Na wadliwości ustnych motywów wyroku (art. 374 K. P. K.) nie można opierać zarzutów kasacji (28.VIII.1934 r. Nr. 2 K. 757/34).

Art. 377 K. P. K. Zapowiedzenie środka odwoławczego przed sądem.

Zapowiedzenie środka odwoławczego w trybie art. 377 K. P. K. musi nastąpić w obliczu sądu, jako dopuszczalna jeszcze część czynności sądowej, a nie jedynie przed protokólantem (30. VIII.1934 r. Nr. 2 K. 918/34).

Art. 419 § 3 i 430 K. P. K. Podstawa pytań dla przysięgłych.

Istota pytania z art. 430 K. P. K. polega na nadaniu zdarzeniu, które jest przedmiotem oskarżenia, innej postaci faktycznej i prawnej, niż określona w akcie oskarżenia, którego kwalifikacją sąd nie jest związany, a podstawę pytań stanowią także wyniki przewodu sądowego (art. 419 § 3 K. P. K.), chociażby powodowały one niekorzystniejszą dla oskarżonego sytuację (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 1040/34).

Art. 486 K. P. K. Podstawy apelacji.

Podstawą apelacji mogą być nietylko zarzuty obrazy prawa materjalnego lub formalnego, lecz także zarzuty błędnej oceny dowodów ze strony sądu 1-szej instancji, przyczem zwalczanie ustaleń faktycznych wyroku 1-ej instancji nie jest ograniczone koniecznością przytoczenia „nowych dowodów" (z dn. 28.IX.34 r. Nr. 2 K. 757/34).

Art. 516 lit. „d" K. P. K. w zw. z art. 28 pr. o wykr. i art. 57 § 2 K. K. nieuzasadnienie wymierzonego wyrokiem aresztu.

Zastosowanie aresztu przy przestępstwie z art. 28 Pr. o Wykr. bez uzasadnienia, wymaganego przez art. 57 § 2 K. K., aczkolwiek stanowi uchybienie, jednak nie podpada pod art. 516 lit. „d" K. P. K. i przeto nie podlega uwzględnieniu z urzędu, niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji (3.IX.1934 r. Nr. 2 K. 817/34).

Art. 6, 27 i 45 U. K. S. Pojęcie „porozumienia".

1. Popełnienie przestępstwa w „porozumieniu" (art. 27 U. K. S.) następuje bez względu na jakość i doniosłość działań, wykonanych przez poszczególne jednostki, które weszły w porozumienie, gdyż podmiotem przestępstwa jest organizacja trzech lub więcej osób, złączonych wspólnym zamiarem popełnienia danego przestępstwa skarbowego, wzajemnie się wspierających i z porozumienia tego czerpiących siły do zrealizowania wspólnego celu. 2. W wypadku, gdy najmniej trzy osoby, z których np. jedna jest podżegaczem, druga pomocnikiem a trzecia wykonawcą, porozumieją się ze sobą, by popełnić pewne określone przestępstwo, tworząc przez porozumienie to więź wspólnego zainteresowania w osiągnięciu skutku przestępnego, — odpada zastosowanie przepisu art. 6 U. K. S., który musi ustąpić przepisowi art. 27 U. K. S. 3. Przewidziana w art. 27 U. K. S. „równoczesność" odnosi się do popełnienia przestępstwa w całości, a więc do popełnienia różnych składających się na całość przestępstwa czynności o tyle, o ile ich dokonanie na przestrzeni pewnego minimalnego okresu czasu w przeciętnych warunkach wogóle fizycznie jest możliwe a zarazem konieczne, by cel przestępstwa, przedsięwzięty przez kilku sprawców w porozumieniu działających — został osiągnięty. 4. Równoczesność więc przy przestępstwie z art. 45 U. K. S. nie musi polegać na równoczesnem fizycznem przeniesieniu czy przewiezieniu przedmiotów, przemycanych przez granicę i to równocześnie przez wszystkich uczestników w porozumieniu działających. (15.VI.34 Nr. 2 K. 592/34).

Art. 10, 2, 45 ust. 2 U. K. S. i art. 1 K. K. Konfiskata przedmiotu przy uniewinnieniu.

Uniewinnienie z zarzutu świadomego nabycia pochodzącego z przemytu przedmiotu dla braku przedmiotowych i podmiotowych cech przestępstwa, usuwa tem samem możliwość wymierzenia oskarżonemu jakiejkolwiek kary a więc i kary konfiskaty przedmiotu (3.IX.1934 r. Nr. 3 K. 844/34).

Art. 21 i 30 U. K. S., 21 i 43 K. K. Zasady zastosowania kar zastępczych.

Przepis art. 30 U. K. S. (art. 31 K. K.) niema zastosowania do kar zastępczych (art. 43 K. K. i 21 U. K. S.), gdyż zasady wyrażone w art. 31 K. K. odnoszą się tylko do kary wolnościowej, jako kary głównej. (15.VI.34 Nr. 2 K. 592/34).

Art. 47 § 1 i 2 U. K. S. Cecha wolności od cła.

Cecha wolności od cła według art. 47 U. K. S. dotyczy momentu przedstawienia towaru do odprawy celnej. Jeżeli deklarujący zmienił po odprawie przeznaczenie towaru, np. przy odprawie celnej zadeklarowano towar jako wolne od cła szmaty (poz. 176 tar. cel.), a zużytkowano jako podlegające ocleniu pończochy (poz. 205 tar. cel.) to należy uznać, iż defraudacji dokonano z towarem wolnym od cła, a co za tem idzie sprawca ulega karze nie w wysokości czterokrotnych należności celnych, a dwukrotnej wartości zadeklarowanego towaru (15.IX.1934 r. Nr. 1 K. 573/34).

Art. 114 U. K. S. Celowość represji karnej za urządzenie loterji.

Celowość represji karnej z art. 114 U. K. S. nie spoczywa wyłącznie w interesach fiskalnych Skarbu, zagrożonych w urządzaniu loterji przez osoby prywatne, lecz polega również na ochronie obywateli przed wyzyskiem przedsiębiorców loteryjnych, spekulujących na właściwym naturze ludzkiej popędzie do hazardu (7.IX.1934 r. Nr. 1 K. 509/34).

Art. 117 U. K. S. Uszczuplenie podatku od piwa.

Za dokonane lub usiłowane uszczuplenie podatku od piwa uważa się czyny i zaniedbania, wymienione w punktach 1 do 8 art. 117 U. K. S. bez względu na to, czy uszczuplenie należności skarbowej w rzeczywistości nastąpiło, czy też Skarb Państwa uszczerbku nie doznał i sąd w tym wypadku winien jedynie ograniczyć się do stwierdzenia, czy zachodzą w działaniu sprawcy znamiona przedmiotowe i podmiotowe czynów lub zaniechań, w przepisie tym wyliczonych. (8.VI.34 Nr. 2 K. 562/34).

Art. 173 U. K. S. w zw. z art. 138 K. P. K. Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych, jako biegły.

Opinja Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych, zawierająca orzeczenie co do zagranicznego pochodzenia tytoniu, w myśl art. 173 U. K. S. i art. 138 K. P. K. stanowi dowód w rozumieniu ustawy (15.IX.1934 r. Nr. 1 K. 577/34).

Art. 236 U. K. S. Interpretacja przepisu U. K. S. w stosowaniu ustawy dawnej.

Przepis art. 236 U. K. S., wymieniając w szczególności sankcje karne względniejsze, ustanawia specjalną i wyłączną podstawę stosowania ustawy dawnej i, nie dopuszczając wykładni rozszerzającej, nie zezwala, w przeciwstawieniu do art. 2 K. K., uwzględniania przepisów o przedawnieniu jako podstawy do stosowania ustawy uprzednio obowiązującej (6.XI.34 r. Nr. 1 K. 756/34).

Art. 2 p. 2 i 11 ust. z dn. 15.VII.1925 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. p. 110/32). Sprzedaż produktów własnego gospodarstwa z wozu.

Sprzedaż produktów własnego gospodarstwa, przywiezionych wozem na rynek, z prowizorycznie ustawionego stołu nie podlega podatkowi przemysłowemu (21.IX. 1934 r. Nr. 1 K. 565/34).

Art. 23, 26 ust. o państw. podat. przemysł. Cz. II A. rozdz. VI. kat. II i § 116 rozp. wyk. do art. 23 i 26 ust. o państw. podat. przemysł. Przedsiębiorstwo stróżowania.

Charakter przedsiębiorstwa stróżowania, polegającego na zamykaniu i otwieraniu bram, budzeniu mieszkańców i gaszeniu świateł na klatkach schodowych, ulega określeniu nie na podstawie tego, co jego pracownicy czynią, lecz pod kątem widzenia celu, w jakim pełnią swe czynności, a w tem ujęciu zagadnienia, przewidziane w § 116 rozp. wykon. do art. 23 i 26 ustawy o państw. podat. przemysł., przedsiębiorstwo strzeżenia cudzego mienia niczem się nie różni od przedsiębiorstwa pod ogólnikową nazwą: „przedsiębiorstwa stróżowania i zamykania bram" i jako takie ma obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego według Cz. II. lit. A rozdz. VI kat. II zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. (21.VIII.1934 r. Nr. 3 K. 780/34).

Art. 2 i 40 rozp. Prez. Rzplitej z 24.VI.1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. 932/32). Zezwolenie na parcelację i na wyrąb lasu.

Przepis art. 40 rozp. Prez. Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. poz. 932/32), przewiduje wszelkie bezprawne, — a więc nieprzewidziane w planie urządzenia gospodarstw leśnych lub w programie gospodarczym i dokonane bez zezwolenia właściwej władzy — cięcie drzewa, bez względu na jego cel (art. 9, 10 i 14 cyt. rozp.). Powołane rozporządzenie, poza końcową częścią art. 2, nie przewiduje, aby zezwolenie na parcelację lasu zastępowało zezwolenie właściwej władzy na wyrąb lasu w przypadkach, gdy ustawa zezwolenia takiego wymaga (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 832/34).

§ 1, 22 i 34 rozp. Min. Sprawiedl. z 15.I.34 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (Dz. Ust. p. 38/34) w zw. z art. 29 § 1 przep. wprow. K. K. i art. 84 K. K.

1) Rozp. Min. Spr. z 15.I.1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (Dz. Ust. poz. 38), aczkolwiek nie wymienia art. 29 § 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o Wykr., to jednak w § 1 wyraźnie przewiduje stosowanie przez sądy art. 84 K. K. i równocześnie zatem z utworzeniem zakładów dla niepoprawnych przestępców (§ 34) wchodzi w życie powołany przepis art. 84 K. K.

2) Wobec wydania powołanego rozp. Min. Spr. z 15.I.1934 r. (Dz. Ust. poz. 38), chociażby zakład w Koronowie nie był urządzony dla kobiet, wchodzi w zastosowanie § 32 tego rozporządzenia (30.VIII.1934 r. Nr. 2 K. 893/34).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

ZYGMUNT KAPITANIAK.

O kwalifikacje naukowe młodego prawnika

(Rocznik Młodej Myśli Prawniczej).

W związku z zasadniczemi przemianami społecznemi i politycznemi, jakich jesteśmy dziś świadkami, dokonywują się niemniej zasadnicze i gruntowne przemiany w prawie, które jest nietylko regulatorem, ale zarazem i wykładnikiem potrzeb współżycia ludzkiego. Przemiany te dotyczą zarówno prawa publicznego, jak i prywanego, zarówno prawa materjalnego, jak i formalnego.

W Polsce stajemy obecnie w obliczu obowiązującego nowego prawa karnego i jesteśmy świadkami wprowadzania w życie narazie częściowo, a wkrótce już, sądzić należy, — całkowicie nowego prawa prywatnego (cywilnego i handlowego). O doniosłości tego faktu trudno powiedzieć coś więcej, niż to, co już dotąd na tem miejscu powiedziano. Można natomiast i należy zastanowić się nad trudnościami i zadaniami, płynącemi z tego źródła. Trzeba bowiem uświadomić sobie, że trudności te i zadania nie ograniczają się wyłącznie do opanowania nowego prawa pozytywnego, lecz przedewszystkiem — i to jest bodaj rzecz najważniejsza — do przełamania dotychczasowego sposobu myślenia prawniczego, do zrozumienia nowoczesnych prądów w prawie. Zadania te mają szczególnie doniosłe znaczenie dla młodego prawnictwa wogóle, młodego zaś sądownictwa w szczególności. Okoliczność tę pragniemy podkreślić ze specjalnym naciskiem.

W myśl prawa o ustroju sądów powszechnych w Polsce sędzią czy prokuratorem może zostać człowiek młody, nierzadko dwudziestokilkoletni. Funkcje sędziego czy prokuratora może sprawować również i asesor sądowy. Obok uzasadnionej chyba dumy, jaką z tego powodu możemy wyrazić, pragniemy jednocześnie podkreślić z całą siłą, że dumie tej musi towarzyszyć świadomość obowiązku osiągnięcia tych wysokich kwalifikacyj, jakich sprawowanie naszych obowiązków wymaga. Nie są one małe. Nowe prawo wymaga kwalifikacyj coraz wyższych.

Jednym z bardzo istotnych objawów przemian w prawie jest znakomite powiększenie władzy sędziowskiej. Syntetyczny kodeks, wielka rozpiętość kar, zasada oportunizmu przy ściganiu przestępstw są najwidoczniejszemi oznakami zwiększenia władzy sędziego karnego. Nowe prawo cywilne (K. Z.) przesiąknięte jest pierwiastkiem społecznym, nowa procedura cywilna przejmuje z procesu karnego zasadę prawdy materjalnej (art. 244 K. P. C.), w wyniku której gospodarzem procesu cywilnego przestają być strony, a staje się nim sędzia. Nie potrzeba chyba rozwodzić się nad tem szerzej że to powiększenie władzy sędziowskiej wymaga coraz

wyższych kwalifikacyj sędziego, a co za tem idzie i asesora sądowego, który te funkcje spełnia i aplikanta, który się do tych funkcyj przygotowuje. Wiemy o tem wszyscy dobrze, że uniwersytety nie przygotowują dostatecznie swych absolwentów do pełnienia obowiązków zawodów prawniczych. Świadczy o tem szereg głosów zarówno z grona profesorów uniwersytetów jak i ze sfer starszego prawnictwa (prof. prof. Makowski, Wróblewski i inni), domagających się reformy studjów prawniczych. Pamiętajmy również o tem, że kraj uważany za posiadający najlepsze sądownictwo — Anglja dobiera sędziów zpośród najwybitniejszych adwokatów o dziesięcioletniej conajmniej praktyce, a zatem ludzi starszych, doświadczonych i uczonych. Jeśli ustawodawca polski nie wymaga od sędziego starszego wieku, to z tego płynie jedynie ta konsekwencja, że brak doświadczenia, związanego ze starszym wiekiem, musimy zastąpić przedewszystkiem kwalifikacjami naukowemi. Zdobycie więc tych kwalifikacyj jest nietylko czemś pożądanem, lecz poprostu koniecznością i obowiązkiem.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. pragnie na tem miejscu stwierdzić to z całą siłą, uważając, iż nie wolno nam zawieść zaufania, jakiem obdarza nas państwo, powołując już obecnie lub w niedalekiej przyszłości do pełnienia zaszczytnych, lecz jakże trudnych zadań sędziego.

W dążeniu do wzmożenia pracy naukowej wśród młodych prawników Rada Naczelna zorganizowała pierwszy konkurs naukowy w trzech działach prawa: karnego, cywilnego i handlowego. Wyniki tego konkursu omówimy w następnym numerze. Obecnie Rada Naczelna przystępuje do zorganizowania wydawnictwa p. t. „Rocznik Młodej Myśli Prawniczej". Wydawnictwu temu pragniemy poświęcić kilka słów dla wyjaśnienia jego celów i charakteru. Zadaniem „Rocznika" będzie poruszenie szeregu naukowo opracowanych zagadnień, połączonych z przemianami, jakie zachodzą w prawie w związku z wprowadzaniem w życie nowego ustawodawstwa polskiego. Nie będzie jednak chodziło o rozważania dogmatyczne. W „Roczniku" powinny się znaleźć prace, poświęcone z jednej strony uświadomieniu sobie i zrozumieniu istoty zmian, z drugiej zaś — próbom rozwiązania szeregu trudności natury praktycznej, jakie nowe prawo nasuwa. Na pierwszem miejscu znajdą się prace, związane z zagadnieniami polityki prawa. Ponadto w „Roczniku" pragniemy poruszyć szereg zagadnień społeczno zawodowych. „Rocznik" ma więc dać wyraz pojmowaniu przez nowego raczej niż młodego prawnika jego znaczenia i roli w obliczu nowych kodyfikacyj oraz próbie rozwiązania stojących przed nim zadań i trudności z punktu widzenia nowoczesnego ideału polityki prawa, określonego przez znakomitego uczonego polskiego, jako „całkowite zapanowanie czynnej miłości wśród ludzi".

KRYSTYNA LORIA.

Kobieta obrońca

Jest faktem bezsprzecznie ustalonym, że napływ kobiet do adwokatury z każdym rokiem wzrasta. Ilustrują nam to przedewszystkiem oficjalne sprawozdania Rady Adwokackiej w Warszawie, z których wynika, że gdy w r. 1926 na terenie Izby Warszawskiej mieliśmy tylko 1 adwokatkę oraz 11 aplikantek adwokackich, w r. 1930 liczba adwokatek wzrasta do 24, na liście zaś aplikantek adwokackich znajdujemy 52 nazwiska. Wre-

szcie ostatnie sprawozdanie stwierdza, że na dzień 31 października 1934 r. lista adwokatów Izby Warszawskiej zawierała ogółem 1844 osób, w czem 89 kobiet. W tymże dniu na terenie Izby zapisanych było 695 aplik. adwokackich, w liczbie tej 112 kobiet.

Kobiety są i będą adwokatami; stało się to wbrew niedawno jeszcze wypowiadanym pełnym sceptycyzmu uwagom, na temat udziału kobiet w palestrze. Życie przeszło do porządku dziennego nad temi poglądami; kobieta stanęła w szeregu swych kolegów jako pełnoprawny członek korporacji adwokackiej i wykonywa normalne obowiązki obrończe. Pominięcie w ostatniem sprawozdaniu Rady Adwokackiej zwykłej tabelki, obrazującej liczbowy dopływ kobiet do adwokatury w ciągu lat ubiegłych, a jedynie zwykłe stwierdzenie faktu, że na 1844 adwokatów Izba liczyła 89 kobiet, jest niewątpliwym dowodem, iż kobieta adwokat nie jest zjawiskiem wyjątkowem, że się do niego przyzwyczajono i że nie wymaga ono szczególnego podkreślenia. Ale na tem nie koniec. Pogodzona z widokiem adwokatek opinja publiczna zaczęła stwarzać nowe dla nich niebezpieczeństwo. Zaczęto stopniowo suggerować społeczeństwu obraz kobiety-adwokata, jako pracownika na polu filantropijno-samarytańskiem. Hasło, któremu się daje zwykle tytuł „zadania kobiet w adwokaturze", jest raczej zwężeniem tej roli, aniżeli wskazaniem jej specjalnego posłannictwa. Wszelka bowiem działalność w zakresie zarówno praw, jak i obowiązków adwokata, powinna i może być (bierzemy tu pod uwagę siły przeciętne) wykonywana zarówno przez adwokata, jak i adwokatkę. Czynny udział w pracy społecznej jest elementarnym obowiązkiem każdego z członków adwokatury bez względu na płeć; dlatego też nie należy negować ani konieczności, ani też obniżać wartości tej działalności; jednakże obrona klijenta, względ na jego dobro również stanowi podstawowy nakaz, który powinni mieć na uwadze adwokaci zgodnie z przepisami prawa o ustroju palestry.

Ze stanem obrończym związany jest szczególny przywilej wpływania na duszę ludzką; adwokat często staje się powiernikiem swego klijenta. Nie opracowano jeszcze i zapewne nie zostaną nigdy opracowane żadne reguły, normujące sposób prowadzenia obrony. Wszystko zależy od talentu, zdolności oraz wiedzy obrońcy. Zarzuca się adwokatkom polskim, że dotąd nie posiadają one w swych szeregach żadnej wybitnej przedstawicielki. Nieprzeciętny talent nie powstaje spontanicznie; musi go poprzedzić długa, żmudna praca pokoleń; adwokatka polska nie ma jeszcze za sobą tradycji, cechującej niektóre zagraniczne środowiska, gdyż pierwsze dopiero kroki stawia na terenie obrończym. Przykłady dwóch państw, znajdujących się na dwóch krańcach skali ustrojów (Z. S. S. R. oraz Stanów Zjednoczonych A. P.) wskazują na to, że kobieta może z pożytkiem dla ogółu pracować na wszelkich, najwyższych nawet stanowiskach. Również i dotychczasowa praca prawniczek polskich utwierdzić nas może w przekonaniu, że zawód adwokata jest dla kobiet najzupełniej właściwy. Jednakże, przystępując do omawianego zagadnienia, winniśmy zawsze pamiętać o jednem: oto przy warsztacie pracy staje nie kobieta czy mężczyzna, ale tylko — człowiek.

Kronika.

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH R. P.

1) *Plenarne posiedzenie.*

Dnia 7 grudnia r. ub. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. W zebraniu wzięła udział Rada Naczelna w pełnym składzie z kol. Tadeuszem Żenczykowskim, prezesem Rady, na czele, oraz prezesi wszystkich Zrzeszeń Aplikantów w Polsce. Ponadto uczestniczyli w posiedzeniu licznie przybyli viceprezesi i członkowie szeregu zarządów Zrzeszeń.

Posiedzenie zagaił krótkiem przemówieniem prezes Rady kol. Żenczykowski, poczem złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych Zrzeszeń Aplikantów ich prezesi: kol. kol. T. Doberski i A. Gaszyński (Warszawa), Zb. Pelczarski i A. Szmit (Lwów), Tadeusz Kahl (Kraków), T. Żmigrodzki (Lublin), Z. Zwierzyński (Poznań), A. Rosłanowicz (Toruń) i Z. Frendl (Katowice).

Jak wynika z tych sprawozdań, praca we wszystkich organizacjach młodych prawników rozwija się pomyślnie. Zrzeszenia pozostają w ścisłym kontakcie z organizacjami prawniczemi starszego społeczeństwa, członkowie Zrzeszeń biorą czynny udział w pracach licznych Stowarzyszeń społecznych, współdziałają z miejscowemi pismami prawniczemi, oraz krzewią pracę naukową wśród ogółu aplikantów.

Po przerwie prezes Rady kol. Żenczykowski zapoznał zebranych z zamierzeniami Rady na najbliższą przyszłość. W pierwszym rzędzie podkreślił wagę i znaczenie I Konkursu naukowego, oraz zwrócił się do prezesów Zrzeszeń o propagowanie konkursu i zachęcanie członków Zrzeszeń do wzięcia w nim jaknajliczniejszego udziału. Zaznaczył, że ustanowienie wysokich nagród pieniężnych o łącznej sumie 1.500 zł. ma na celu bezpośrednio przyjście z pomocą tym z pośród aplikantów, którzy zajmują się pracą naukową. Wreszcie kol. Żenczykowski poinformował Radę, że, jak ustalili przedstawiciele Rady, żadne ograniczenia przy zamykaniu listy adwokatów nie dotkną aplikantów wpisanych obecnie na listy.

Referent naukowy Rady, dążąc do wzmorzenia ruchu naukowego wśród młodych prawników, zaprojektował wydanie w marcu r. b. pracy zbiorowej zawierającej szereg artykułów o charakterze dogmatycznym, opracowanych przez członków Zrzeszeń i obrazujących rozwój młodej myśli prawniczej w dobie obecnej. Projekt powyższy został gorąco przyjęty przez Radę.

Referent prasowy Rady zakomunikował, iż od 1.I.1935 r. Rada Naczelna posiadać będzie własny oficjalny organ prasowy p. n. „Młody Prawnik" ukazujący się jako część składowa „Głosu Sądownictwa". Rada uchwaliła polecić poszczególnym referentom prasowym Zrzeszeń współdziałanie z redakcją „Młodego Prawnika", uznając pismo to za jedyny ogólnopolski organ przyszłych sądowników i adwokatów.

Wreszcie na wniosek przedstawiciela Zrzeszeń Aplikantów w Katowicach Rada uchwaliła odbycie XII zjazdu delegatów Zrzeszeń w maju 1935 r. w Katowicach. Jednakże, odstępując od wzoru dotychczasowych zjazdów, będących tylko zebraniem szczupłej liczby delegatów, Rada Naczelna uchwaliła zmienić Zjazd w Katowicach na Kongres Młodych Prawników przez nadanie mu charakteru masowego zjazdu. Oprócz oficjalnych reprezentantów Zrzeszeń i członków Rady Naczelnej udział w Kongresie wezmą szerokie rzesze asesorów i aplikantów: sądowych, adwokackich i Prokuratorji.

Zamykając trwające cały dzień plenarne posiedzenie Rady Naczelnej kol. Żenczykowski zwrócił się do prezesów Zrzeszeń z wezwaniem nieustawania w dalszej pracy prowadzonej dla dobra ogółu młodych prawników polskich.

2) *Konkurs naukowy.*

Rada Naczelna — uważając za jeden z głównych punktów programu swej działalności — rozbudzenie zainteresowań do pracy naukowej wśród członków Zrzeszeń, postanowiła zorganizować cykl konkursów naukowych. W celu zapoczątkowania tego programu urządziła I Konkurs naukowy na prace z zakresu prawa cywilnego, karnego i handlowego, — oznaczając termin nadsyłania prac na dzień 1 stycznia 1935 r.

W ustalonym terminie wpłynęło 21 prac, przyczem 6 prac z Warszawy, 7 prac z terenu Sądu Apelac. w Krakowie, po 2 — z terenu S. Apel. we Lwowie, Poznaniu i Lublinie, oraz po 1 pracy z terenu S. Apel. w Wilnie i Katowicach. Tematy obesłano jak następuje: 1) *prawo cywilne (8 prac),* a) Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań (5 prac), b) Pożyczka pieniężna w świetle Kod. Zob. (3); 2) *prawo karne* (6 prac), a) Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem (5), b) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość (1); 3) *prawo handlowe* (7 prac), a) Kupiec

rejestrowy w świetle Kod. Handl. (4), b) Księgi handlowe jako dowód (2), c) Sprzedaż na raty (1).

W ciągu miesiąca stycznia r. b. Sąd Konkursowy rozpatrywać będzie nadesłane prace; orzeczenie jury spodziewane jest w połowie lutego r. b. *J. P.*

BAL MŁODYCH PRAWNIKÓW W WARSZAWIE.

Dnia 2 marca r. b. odbędzie się w salonach Resursy Obywatelskiej tradycyjny Bal Młodych Prawników, organizowany wspólnie przez Zrzeszenia: Asesorów i Aplikantów Sądowych oraz Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych w Warszawie. Protektorat nad balem objął Minister Sprawiedliwości p. Czesław Michałowski. W skład Komitetu Honorowego weszli pp.: Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, Vice-minister S. Sieczkowski, Prezes Prokuratorji Generalnej S. Bukowiecki, Dziekan prof. A. Chełmoński, Prokurator S. N. W. Dlouhy, Mec. J. Dreszer, Pierwszy Prezes N. T. A. prof. B. Hełczyński, Prezes Rady Not. Z. Hübner, Prezes S. O. T. Kamieński, Prokurator S. O. J. Kurkowski, Dyr. dep. A. Kwiatkowski, Dyr. dep. prof. K Lutostański, pułk. T. Maresch, Prezydent Najw. Tryb. Wojsk. gen. E. Mecharowski, Dyr. Dep. B. Mitraszewski, Pierwszy Prokurator S. N. W. de Michelis, Prezes S. Apel. P. Orłowski, Prezes Nacz. Rady Adw. Mec F. Paschalski, Prezydent Kom. Kodyf. B. Pohorecki, Prezes W. Roman, Prokurator S. A. K. Rudnicki, Prezes S. N. J. Rzymowski. Przewodnictwo Koła Gospodyń i Gospodarzy Honorowych łaskawie objęła p. Ministrowa Marja Michałowska. W skład Komitetu Honorowego Balu weszli reprezentanci obu Zrzeszeń.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Odczyt Prof. Jamontta.

Po okresie feryj świątecznych Zrzeszenie wznowiło intensywną działalność naukową i organizacyjną. W ciągu m. stycznia odbyły się dwa posiedzenia, organizowane przez Referat naukowy Zarządu. Na pierwszem zebraniu kol. as. Elżanowski wygłosił referat p. t. „O dowodach w zakresie zobowiązań w świetle K. Z. i K. P. C.". Referat opracowany b. wyczerpująco wzbudził wielkie zainteresowanie u obecnych, czego dowodem była ożywiona dyskusja nad referatem, która odbyła się na drugiem posiedzeniu i w której zabierało głos szereg mówców.

W dniu 16 stycznia w sali Sądu Najwyższego odbył się odczyt Sędziego S. N. prof. Jamontta p. t. „Oportunizm przy ściganiu przestępstw". Był to trzeci odczyt z cyklu wielkich zebrań, organizowanych przez Zrzeszenie. Odczyt zaszczycili swą obecnością b. liczni przedstawiciele starszego sądownictwa z I prezesem S. N. Supińskim, I prok. S. N. Michaelisem, prez. S. N. Rzymowskim, prok. S. A. Rudnickim i prok. S. O. Kurkowskim na czele. Prof. Jamontt w zwięzłych słowach scharakteryzował wielkie zalety nowego polskiego Kodeksu Karnego, poczem omawiając dzieje walki doktryny oportunizmu i legalizmu, przedstawił zwycięstwo zasady oportunizmu na kongresie penitencjarnym w Londynie oraz b. dodatnie wyniki stosowania tej zasady w życiu. Na zakończenie prof. Jamontt podkreślił, że zasada oportunizmu pozostaje w ścisłym związku z ewolucją instytucji kary, która nabiera charakteru celowości i zbliża sę do instytucji środków zabezpieczających, a przestaje realizować zasady abstrakcyjnej sprawiedliwości. Wynikiem tej ewolucji jest właśnie zasada oportunizmu w ściganiu przestępstw, w niczem nie uchybiająca zasadzie praworządności, czego najlepszym dowodem są doskonałe wyniki stosowania jej w praktyce w państwach o tak wyrobionem poczuciu praworządności, jak w Anglji i Japonji. Tezy referatu znalazły gorące przyjęcie u obecnych, którzy długotrwałemi oklaskami podziękowali prelegentowi za doskonały zarówno w treści, jak i w formie odczyt.

Na ostatniem zebraniu Zarządu, przyjęci zostali w poczet członków aplikanci Prokuratorji Generalnej w Warszawie, którzy w liczbie 10 przystąpili do Zrzeszenia.

J. S.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

W styczniu r. b. odbywały się w dalszym ciągu prelekcje p. mec. A. Słomińskiego na temat części ogólnej Kodeksu Zobowiązań. W najbliższym czasie komisja naukowa przystępuje do zorganizowania wzorowego procesu karnego na podstawie autentycznego stanu faktycznego. Ponadto zamierza Zrzeszenie utworzyć sekcje mające na celu omawianie bieżącego orzecznictwa cywilnego oraz karnego. Wreszcie w związku z reorganizacją seminarjów dla aplikantów adwokackich z inicjatywy Zrzeszenia utworzone zostały dwie grupy seminaryjne prawa cywilnego. Udział w pracach tych grup zwalnia od obowiązkowego uczęszczania na oficjalne seminarja Rady Adwokackiej. W styczniu r. b. powstało Koło miejscowe w Łodzi. *J. K.*